

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

DZIS DODATEK KULTURALNY

PISMO SAMORZĄDOWE

14 STRON

NR 8 (433)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

25 LUTEGO 2000 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Exodusu nie będzie

Zamiast cieszyć się, że miasto wzbogaciło się o trzydzieści kilka mieszkań socjalnych, mamy konflikt. Przedsiębiorcy i mieszkańcy ulicy Okulickiego, gdzie mieści się oddany do użytku budynek socjalny, nie chcą takiego sąsiedztwa. Obawiają się, że Zarząd Miasta przeniesie tam lokatorów z tzw. ogierni, czyli cieszącego się sławą bloku komunalnego przy ulicy Heweliusza 3. Atmosferę podsycał artykuł jednej z lokalnych gazet sugerujący, że władza bardziej hołubi degeneratów, niż „pełnoprawnych” obywateli. Biznesmeni z Okulickiego zarzucają wiceburmistrzowi Stanisławowi Czernkowi butę i lekceważenie opinii swojego środowiska. Wiceburmistrz uważa, że ocenianie innych jako kogoś gorszego od siebie i „nie życzenie sobie”, aby zamieszkał obok jest co najmniej nieprzyzwolone: – *Czy przedsiębiorcy będą wystawiać innym „świadczenia kwalifikacyjne” albo „moralności”?*

O eksmisji do lokalu socjalnego (bo zdarzają się też eksmisje „na bruk”) decyduje sąd. Wśród kierowanych tam osób zdarzają się alkoholicy i ludzie z tzw. marginesu społecznego, choć nie brak też ludzi po prostu biednych, bezrobotnych, niezaradnych życiowo, rodzin wielodzietnych czy matek wychowujących samotnie dzieci. Obowiązek zapewnienia tego typu mieszkań spoczywa na gminie. Dotyczy to zarówno lokatorów zasobów komunalnych, jak i eksmitowanych z mieszkań spółdzielczych. Samorządy mają na ogół duże trudności z wypełnianiem tego obowiązku, z uwagi na powszechnie występujące problemy lokalowe. Sanok znalazł się w tej szczęśliwej sytuacji, że dzięki adaptacji biurowca po spółdzielni „BUDREM”, uzyskał trzydzieści siedem nowych mieszkań. Ich standard odpowiada oczywiście wymogom stawianym tego typu lokalom – powierzchnia minimum 5 m² na osobę, woda, sanitariaty i miejsce do gotowania posiłków. W nowym budynku są mieszkania jedno- i dwuzbowe, łazienki i toalety znajdujące się na korytarzu.

Czytaj na str. 3

Wstępne wskazanie – Zarszyn

Wszystko wskazuje na to, że zakład utylizacji odpadów komunalnych budowany będzie w Zarszynie. Przedstawiciele gmin zainteresowanych przystąpieniem do „śmieciowego” porozumienia tę właśnie lokalizację uznali za optymalną. Wybór Zarszyna nie ma jednak charakteru decyzji ostatecznej – jest tylko wstępnym wskazaniem, niezbędnym do opracowania projektu porozumienia, które przedłożone zostanie radom poszczególnych samorządów. Na to, gdzie zakład powstanie, determinujący wpływ będzie miał wybór technologii utylizacji odpadów. Trzy z tych technologii zaprezentowano podczas spotkania, które odbyło się 17 lutego w Urzędzie Miasta.

Szczegóły na str. 3.

Wespół w zespół

W ubiegły piątek doszło do kolejnego spotkania na szczytach sanockiej władzy. Przy jednym stole zasiadli członkowie dwóch zarządów – powiatu i miasta. Rozmawiano o przejęciu podstawowej opieki zdrowotnej oraz wspólnym administrowaniu drogami znajdującymi się na terenie Sanoka.

Szczegóły na str. 3.

Staną do konkursów

Już niebawem zostaną ogłoszone konkursy na kierowników wszystkich jednostek i zakładów budżetowych miasta – SDK-u, MBP, MOSiR-u, MOPS-u i „TS”. Prawdopodobnie nastąpi to w kwietniu, po zatwierdzeniu przez radę stosownych regulaminów.

Obowiązek przeprowadzenia konkursów wynika z zatwierzonego obecnie statutu miasta, w którym przewidziano taki właśnie tryb powoływania kierowników jednostek i zakładów budżetowych. Zwycięzcy konkursów zatrudnieni zostaną na 5-letnich kontraktach.

O planowanych zmianach obecni kierownicy poinformowani zostali w środę, podczas indywidualnych rozmów przeprowadzonych w Urzędzie Miasta. Zmiany te bowiem są jednoznaczne z wręczeniem im wypowiedzeń.

/k/

Autosan – pełną parą?

Po trwającej dwa tygodnie przerwie urlopowej i typowym dla początku roku marazmie, produkcja w Autosanie ruszyła. Jak poinformował nas prezes **Andrzej Krzanowski** spółka ma dość dużo zamówień ze strony PKS-ów, które obecnie dysponują pieniędzmi w formie tzw. papierów dłużnych: – *Coś drgnęło. Zgłaszają się do nas PKS-y zamawiając nawet i po 8-10 sztuk autobusów* – mówi prezes. Fabryka realizuje też zawarty wcześniej 3-letni kontrakt wojskowy – *Armia kupuje autobusy różnych typów, od 6- do 12-metrowych oraz kontenery specjalne. Liczymy, że przebijemy się z naszą ofertą w kolejnych przetargach na autobusy szkolne, rozstrzygnięcie nastąpi już 20 marca. Jak widać, na razie mamy co robić. Dodam, że w styczniu sprzedaliśmy trzydzieści autobusów, co stanowi niezły wynik.* (la)

Chore kontrakty

– *Gdybym był łajdakiem i lotrem, twierdziłbym, że ten kontrakt jest cudowny i darł z ludzi, ile by się dało. Przy tak ustawionych limitach aż się prosi o robienie. Ale nie jestem łajdakiem, więc mówię, że jest to chore. Od początku do końca. I powie to każdy uczciwy lekarz.*

O kontraktach stomatologów piszemy na str. 6.

Kolejny proces

Dyrektor ZST kontra starostwo

Przed sanockim Sądem Pracy zakończyło się postępowanie prowadzone przeciwko Starostwu Powiatowemu w Sanoku z powództwa Tadeusza Kenara – dyrektora Zespołu Szkół Technicznych. Wnosił on o uchylenie nałożonej na niego – w formie nagany – kary porządkowej.

W charakterze świadków powołał sąd przesłuchał **Kazimierza Drwięgę** i **Tadeusza Mleczkę** – radnych powiatowych, członków komisji kontrolującej ZST, **Barbarę Tutak** księgową tej szkoły oraz **Bronisława Rzepkę**, emerytowanego kierownika Oddziału Szkolenia Zawodowego w krośnieńskim, a następnie podkarpackim kuratorium. Strona pozwana przedstawiła wyjaśnienia powiatowych urzędników: **Joanny Hydzik** – naczelnik wydziału, któremu podlega m.in. oświata, **Krystyny Chrzęszcz** – księgowej; sąd wysłuchał również starosty **Edwarda Olejki**.

Zdaniem reprezentujących dyr. Kenara prawników podjęta przez zarząd starostwa decyzja o karze i okoliczności jej wręczenia zawierają szereg formalnych i merytorycznych uchybień w odniesieniu do zapisów Kodeksu Pracy, według pełnomocnika starosty zaś kara nałożona na dyrektora ZST jest zasadna. Czyje racje uzna sąd dowiemy się 29 lutego, na ten dzień bowiem zapowiedziano ogłoszenie wyroku. (bem)



Grosików – 100 tysięcy

Efekty zorganizowanego w ostatni wtorek koncertu charytatywnego „Dzieci – Dzieciom w 2000 r.” okazały się dość skromne. Na widowni zasiadły głównie występujące dzieci i ich rodzice. Impreza spotkała się z niewielkim odzewem ze strony sanockich zakładów pracy. Na gest zdobyły się jedynie dwie firmy – SZGNIg i Podkarpacki Bank Spółdzielczy – które zakupiły większą liczbę biletów. W sumie organizatorom udało się zebrać – ze sprzedaży biletów i zbiórki do puszek – 1019 zł. – *Jestem bardzo wdzięczna nawet i za przysłowiowy wdowi grosik* – mówi **Zofia Nakoneczna**, prezes Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, pomysłodawczyni koncertu. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na śniadania dla uczniów z najuboższych rodzin. Do PKPS zgłasza się dużo osób z prośbą o wsparcie. Pomagamy im, jak możemy – chodzimy „po prośbie”, piszemy pisma i apele. W tym też celu zorganizowaliśmy koncert „Dzieci – Dzieciom”. Serdecznie dziękuję ofiarodawcom i występującym dzieciom, które naprawdę pięknie się zaprezentowały.

Program koncertu rzeczywiście był interesujący, a dzieci – wspaniałe. Publiczność bawiła się znakomicie, nagradzając gorącymi brawami wszystkich wykonawców: dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 4 (przygotowane przez **Danutę Kosturską**, **Katarzynę Bentkowską** i **Janusza Ostrowskiego**), zespół tańca ludowego ze Szkoły Podstawowej w Porążu (pod kierunkiem **Elżbiety Kokoszki** i **Mariusza Skiby**), świetne grupy taneczne i rytmiczno-wokalne ze Szkoły Podstawowej w Trepczy (kierowane przez **Irenę Słotę** i **Małgorzatę Dulębę**), wreszcie finalistów IX Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Złota Nutka” z SP-2, SP-3, SP-7 i SP-8 (przygotowanych przez pedagogów z „ósemki”) – **Marka Dzioka**, **Adama Kuligę** i **Bogusława Bodnara**). Konferansjerkę prowadzili – jak zawsze z wdziękiem i poczuciem humoru – **Małgorzata Florek** i **Ryszard Długosz**. Aż szkoda, że publiczność tak słabo dopisała.

(jz) Fot. M. Kurkowski



NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 25.02 Cezarego, Donata, Modesta i Wiktora
- 26.02 Aleksandra, Bogumiła, Mirosława i Nestora
- 27.02 Wiktora, Anastazji, Gabriela i Juliana
- 28.02 Ludomira, Makarego i Romana
- 29.02 Oswalda, Lecha
- 1.03 Albina, Antoniny, Feliksa i Radosława
- 2.03 Halszki, Heleny, Henryka i Pawła

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

Na świętej Halszki dzionek
nuci już skowronek

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 1.03 Międzynarodowy Dzień Walki przeciw Zbrojeniom Atomowym
- 1.03 Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej

VADEMECUM

SANOK

Sanockie strony WWW

- Nieoficjalna I – <http://www.virtual.sanok.pl/>
- Nieoficjalna II – http://www.teams.karpaty.edu.pl/sanok_2
- Oficjalna – <http://www.sanok.pl/>

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Książki mówione: środy 10.00-18.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:

od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;

od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00.

Ceny biletów: młodzież – 3 zł, dorośli – 5 zł.

Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 20 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej.

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

25 lutego, godz. 19.00 – Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży. Rozdanie medali. Koncert finałowy

• Wystawa:

1 marca, godz. 17.00 – Wystawa prac dzieci i młodzieży kół plastycznych SDK – wernisaż.

Wystawa czynna do 31 marca w dni powszednie od 14.00 do 17.00

• Koncerty:

27 lutego, godz. 17.00 – Koncert wokalny w wykonaniu młodych solistów SDK

29 lutego, godz. 17.00 – Popis półroczny uczniów PSM I i II st. w Sanoku

• Kino Premierowe SDK:

26 lutego, godz. 17.00, 19.30 – „Piekielna głębia”, USA, od 15 lat

• Film dla dzieci:

26 lutego, godz. 15.00 „David i Sandy”, prod. Polska, b.o.

• Dyskusyjny Klub Filmowy „Omnibus”:

2 marca, godz. 19.00 „Panny z Wilka”, prod. Polska

Kino „Pokój”, tel. 463-07-47.

• 25-27 lutego, godz. 20.00 „Cała ona”, prod. USA, od 15 lat

• 29 lutego – 4 marca, godz. 20.00 „Prawo Ojca”, prod. Polska, od 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58.

Nocne dyżury aptek

• 25-28 lutego – apteka prywatna „Pod Ortem” – ul. 3 Maja 17

• 28 lutego – 6 marca – apteka prywatna mgr J. Śmietana – ul. Jana Pawła II 31a

Apteki kończą dyżur o godz. 9.00 w poniedziałek, następną wyznaczoną aptekę zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w poniedziałek.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 28 lutego, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Marek Podstawski

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30;

cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30;

cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 26-27 lutego, godz. 17.00 „Gwiezdne wojny. Epizod I – Mroczne widmo”, prod. USA,

od 12 lat

• 27 lutego, godz. 19.30 „Piekielna głębia”, prod. USA, od 15 lat

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Szesnastego lutego około godz. 14.25 podczas prac remontowych bloku przy ul. Kochanowskiego doszło do wypadku. Z dachu znajdującego się nad wejściem do klatki schodowej spadł pracownik firmy ADDA, który doznał poważnych obrażeń głowy i odwieziony został do szpitala w Rzeszowie.

* Radiomagnetofon, płytę CD i gotówkę z kasy fiskalnej o łącznej wartości 800 złotych przywłaszczył sobie złodziej, znajdujący się przy wejściu do szpitala na ul. 800-lecia. Sprawca ukradł 450 par papierowych kapci o wartości 450 złotych. Włamanie miało miejsce w nocy z 18 na 19 lutego.

* Tej samej nocy i przy użyciu podobnej metody z wystawy sklepu Gallux skradziono kurtkę skórzaną wycenioną na 800 złotych.

* Na dość niecodzienny tup potaszczył się złodziej, który sforsował zabezpieczenia automatu z jednorazowym obuwieniem znajdującego się przy wejściu do szpitala na ul. 800-lecia. Sprawca ukradł 450 par papierowych kapci o wartości 450 złotych. Włamanie miało miejsce w nocy z 18 na 19 lutego.

* Dwa koła, oszacowane na 400 złotych, przywłaszczył sobie tej samej nocy złodziej, który dobrał się do fiata 126p zaparkowanego na ul. Kolejowej.

* Z niezamkniętej szafki na terenie basenu MOSiR-u nieznany sprawca skradł aparat fotograficzny oszacowany na 300 złotych. Kradzieży dokonano 19 lutego.

* Z volkswagena busa stojącego na ul. Armii Krajowej zginęło 5 kaset magnetofonowych o wartości 50 złotych. Złodziej, który dostał się do wnętrza pojazdu po wyłamaniu zamka w tylnych drzwiach, próbował także wymontować radioodtwarzacz, ale prawdopodobnie został przez

kogoś sponoszony. Do włamania doszło w nocy z 19 na 20 lutego.

* Na 3.000 złotych oszacowano wartość komputera wraz monitorem i klawiaturą, który między 18 a 21 lutego skradziono z Biura Rachunkowego przy ul. Kochanowskiego. Złodziej dostał się do środka po wybicciu otworu w drzwiach. Kradzież zgłoszono 21 lutego.

* Tego dnia policja otrzymała również zgłoszenie o włamaniu do altanki działkowej w ogrodzie przy ul. Gajowej. Złodziej, który wyważył drzwi domku, przywłaszczył sobie narzędzia, klucze i ścisiki stolarskie wycenione na 50 złotych. Kradzieży dokonano między 13 a 20 lutego.

Gmina Besko

* Telefon komórkowy, dwa złote pierścionki, obrączkę i 30 złotych w gotówce ukradł nieznany sprawca, który 20 lutego około godz. 17.00 włamał się do jednego z budynków jednorodzinnych w Besku. Złodziej wszedł do środka przez piwniczne okienko, wykorzystując moment, kiedy w domu nie było żadnego z lokatorów. Łączną wartość strat powstałych w wyniku kradzieży oszacowano na 450 złotych.

Gmina Komańcza

* Dwudziestego pierwszego lutego miało miejsce włamanie do sklepu spożywczo-gospodarczego GS Samopomoc Chłopska w Komańczy. Złodziej doposażony kluczem, po czym przywłaszczył sobie dwie przednie wycieraczki, radio, lusterko wsteczne, filtr powietrza oraz korki wlewu oleju i pojemnika płynu hamulcowego.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Na 300 złotych oszacował straty właściciel fiata 126p, do którego włamano się 20 lutego w Rozpuciu. Sprawca otworzył drzwi pojazdu doposażonym kluczem, po czym przywłaszczył sobie dwie przednie wycieraczki, radio, lusterko wsteczne, filtr powietrza oraz korki wlewu oleju i pojemnika płynu hamulcowego.

Strażacy w statystykach

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku sporządziła sprawozdanie z realizacji zadań w ub. roku. Ze sprawozdania wynika, że na terenie powiatu sanockiego stwierdzono wówczas łącznie 221 pożarów, 199 miejscowych zagrożeń oraz 7 fałszywych alarmów...

W ub. roku doszło do 161 pożarów, 58 średnich oraz 2 dużych. Zbiorcze zestawienie interwencji podejmowanych przez jednostki PSP i OSP powiatu sanockiego przedstawia się następująco: **pożary** – 109 w mieście Sanok, 48 w gminie Sanok, 3 w gminie Besko, 5 w gminie Bukowsko, 7 w gminie Komańcza, 5 w gminie Tyrawa Wołoska, 17 w gminie Zarszyn i 27 w gminie Zagórz; **miejscowe zagrożenia** – 100 w mieście Sanok, 45 w gminie Sanok, 7 w gminie Besko, 7 w gminie Bukowsko, 2 w gminie Komańcza, 2 w gminie Tyrawa Wołoska, 13 w gminie Zarszyn i 22 w gminie Zagórz; **fałszywe alarmy** – 4 w mieście Sanok i 3 w gminie Sanok.

W 136 obiektach przeprowadzono czynności kontrolno-rozpoznawcze i odbiorowe. Najczęściej kontrolowano obiekty zaliczone do kategorii zagrożenia ludzi, tj. użyteczności publicznej i zamieszkania zbiorowego (łącznie 90) oraz obiekty produkcyjne i magazynowe (60). W trakcie tych działań stwierdzono 304 nieprawidłowości i zaniedbania. Najwięcej – w obiektach użyteczności publicznej – 126, w obiektach produkcyjnych i magazynowych – 85, w obiektach zamieszkania zbiorowego – 60 i w obiektach mieszkalnych wielorodzinnych – 31. Na podstawie kontroli komenda podjęła 83 postępowania nakazowo-egzekucyjne. Spośród 11 czynności odbiorowych, w 2 przypadkach zgłoszono sprzeciw dotyczące zamiaru przystąpienia do użytkowania obiektu.

Naszą uwagę zwróciła liczba alarmów fałszywych oraz fakt, że wszystkie miały miejsce w mieście czy gminie Sanok. Okazuje się, że od trzech lat ta właśnie liczba zasadniczo się nie zmienia; zmalała za to w porównaniu z rokiem 1996 – 14 fałszywych alarmów. Co do ich lokalizacji, przyczyny dopatrzuje się w łatwym dostępie do budek telefonicznych na terenie miasta: – *Dorastająca młodzież lubi „bawić się” w alarmowanie straży pożarnej z budek telefonicznych. Tymczasem dyżurnemu operacyjnemu nie zawsze jest łatwo ocenić wiarygodność zgłoszenia – uzasadnia Jan Marcinkowski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku. – Mamy jednak nadzieję uporać się z tym problemem, m.in. dzięki planowanemu połączeniu ISDN, pozwalającym na wyświetlenie numeru, z którego się dzwoni. Tym bardziej, że jak wiemy z doświadczenia, prawdziwe alarmy z reguły są zgłaszane w mieszkaniach. Jednocześnie chcę podkreślić, że raczej nie bagatelizujemy nawet wątpliwych zgłoszeń, choć jest to dość uciążliwe – dodaje komendant Marcinkowski.*

(s)

* *Zagrożenia miejscowe to inne działania ratownicze prowadzone przez strażaków, nie związane z akcją gaśniczą, np. pomoc przy wypadku drogowym, wycieku amoniaku, a nawet zatrzasknięciu drzwi.*

DYŻURY W RADZIE MIASTA

28 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Pawlik
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

2 marca (czwartek)
dyżur pełni radny
Ryszard Bętkowski
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

2 marca (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Wacław Krawczyk
w godz. 14.30-17.00

Zagórz

* W nocy z 16 na 17 lutego nieznany sprawca wybił szybę w sklepie spożywczym przy ul. Wolności. Łupem złodzieja padły papierosy różnych gatunków o wartości 200 złotych.

Szesnastego lutego policjanci sanockiej KPP ustalili sprawcę włamania do jednego z kiosków Ruch na terenie Sanoka. Okazał się nim tubylec – 21-letni Ernest M. Dokonane w styczniu włamanie nie zostało zgłoszone przez właściciela kiosku na policję.

Koncert w SDK-u

Popisy, dyplomy, rekrutacja

Tradycyjnie, pod koniec lutego Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. organizuje popis półroczny solistów i zespołów kameralnych. Koncert uświetni wręczenie dyplomów sponsorom działalności PSM. Uroczystość ma również uświetnić tegoroczną akcją rekrutacyjną.

Wyróżniający się uczniowie szkoły muzycznej oraz laureaci konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych wykonają utwory mistrzów, m.in. J.S. Bacha, W.A. Mozarta, F. Chopina, H. Wieniawskiego, R. Schumanna i G. Bizeta, a także kompozycje „mniejszego kalibru”. Zagrają na kilkunastu instrumentach. Zapiewają również dwa chóry PSM – dziecięcy i młodzieżowy.

Podczas koncertu osobom od wielu lat systematycznie wspierającym rozwój kultury muzycznej w regionie, zostaną wręczone dyplomy honorowych członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego. – *Chcielibyśmy, by taka uroczystość stała się odłęd corocznym zwyczajem – mówi Andrzej Smolik, dyrektor PSM. Zbierane będą ponadto wolne datki na rzecz Fundacji Stypendialnej, która będzie wspierać studentów z Sanoka znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.*

Popis półroczny ma także ułatwić dzieciom wybór instrumentu, z którym już od marca mogłyby pracować w ramach zajęć muzyczno-ruchowych przygotowujących do przesłuchań wstępnych; rekrutację do PSM zaplanowano na przełom maja i czerwca. Dlatego na koncert zapraszani są również rodzice z dziećmi.

Popis odbędzie się **29 lutego o godz. 17.00**, w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury. Wstęp wolny.

(s)

A może trochę jazzu?

Amatorów jazzu tradycyjnego czeka nie lada gratka – na początku marca w Sanockim Domu Kultury odbędzie się koncert krakowskiego zespołu Boba Jazz Band. W programie znajdują się utwory dixelandowe i New Orleans, muzyka filmowa z lat 20-tych, utwory Louisa Armstronga oraz swing z repertuaru Counta Bassiego i Glenna Millera.

Boba Jazz Band jest zespołem znanym nie tylko w kraju, ale i na świecie. Zajmuje piąte miejsce na europejskiej liście zespołów jazzu tradycyjnego, a Senat USA i prezydent Ronald Reagan uhonorowali go specjalnym dyplomem za krzewienie kultury amerykańskiej. W kraju zespół współpracuje m.in. z Marcinem Dańcem, Edytą Górniak, Danutą Błaziejczyk oraz Piwnicą pod Baranami. Brał też udział w *Bezludnej wyspie* Niny Terentiew, a lider – Jan Boba miał własny benefis w Teatrze STU.

Koncert odbędzie się w niedzielę, 5 marca o godz. 17.00 w SDK. Bilety w cenie 8 zł do nabycia w dni powszednie w godz. 10.00-14.00 oraz na godzinę przed koncertem.

Sugestia, aby przekwaterować mieszkańców budynku komunalnego przy ulicy Heweliusza do nowo zaadaptowanego obiektu przy Okulickiego, wyrażona przez wiceburmistrza Czernka podczas ostatniej sesji (relacje na temat treści tej wypowiedzi są rozbieżne), wzbudziła wątpliwości wielu radnych. Przede wszystkim obawiali się oni dewastacji nowego obiektu, na remont którego wyłożono z kasy miejskiej ok. 500 tys. zł. Dla nikogo w mieście nie jest przecież tajemnicą, jak zachowują się niektórzy lokatorzy budynku przy ulicy Heweliusza 3, w którym pijackie ekscesy, burdy i awantury połączone z dewastacją otoczenia są na porządku dziennym. Administratorzy z SPGM mogą wiele na ten temat powiedzieć, np. o oświetlaniu mieszkań znicznymi ukradzionymi z pobliskiego

Exodusu nie będzie

omentarza, celowym podpaleniu własnego lokum przez jednego z mężczyzn, aby w ten sposób dostać się do więzienia, czy pogróżkach innego, który „podetnie sobie żyły i zarazi HIV-em wszystkich dookoła”. Z uwagi na systematyczną dewastację budynku część okien musiała zostać częściowo zamurowana, a drzwi – okute blachą... Oczywiście nie wszyscy są tacy, część

mieszkańców to zwykli, spokojni ludzie, którzy do „ogni” trafili ze względu na sytuację życiową.

Nic więc dziwnego, że perspektywa takiego sąsiedztwa odebrała spokojny sen właścicielom firm, zakładów produkcyjnych, magazynów i hurtowni mieszczących się przy ulicy Okulickiego. – Nasza firma, na przykład, zajmuje się produkcją wyrobów plastikowych. Na składzie mamy cały szereg łatwopalnych substancji. Do budynku socjalnego jest tylko 200 metrów. Wystarczy jeden rzucony niedopalek... – mówi współwłaściciel TOM-PLASTU Tomasz Mazur. – Jeszcze latem ubiegłego roku wystaliśmy do Urzędu Miasta pismo prosząc o ponowne przemyślenie, czy w strefie typowo przemysłowej powinien zostać zlokalizowany budynek mieszkalny? Do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Bez pytania nas o zdanie władze miasta chcą nam tu zafundować kolebkę wandalizmu, alkoholizmu i demoralizacji. Komentując wypowiedź pana Czernka „A niech sobie protestują”, mogę stwierdzić jedynie, że kieruje nim wypaczona ambicja postawienia na swoim, że jest to wypowiedź człowieka nieodpowiedzialnego, totalnie lekceważącego obywateli.

– Do tej pory nie zrobili nam tu oświetlenia ani chodnika. Ciemno i niebezpiecznie tak, że strach tędy wieczorem chodzić – jakaś kobieta zatrzymuje mnie, kiedy robię na Okulickiego zdjęcia. – Wystaliśmy do Urzędu Miasta pismo, że nie zgadzamy się, aby umieścić tutaj najgorszy element z całego miasta. Boimy się kradzieży i napadów.

– To typowa mentalność Kalego – inni mogą mieć w sąsiedztwie blok socjalny,



Heweliusza 3 – ten blok nie cieszy się dobrą sławą...

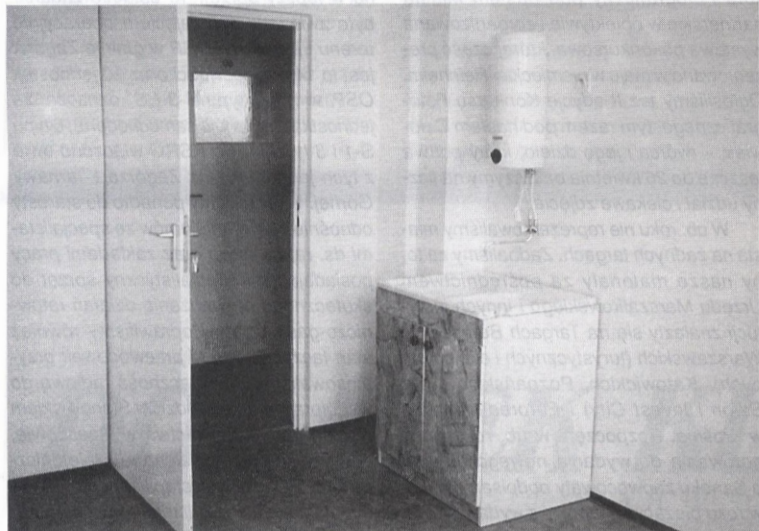
tylko nie my – mówi wiceburmistrz Czernek. Uważam, że nikt nie ma prawa powiedzieć: „Nie życzę sobie, aby ten człowiek tutaj zamieszkał”. Obawy, owszem, można mieć, ale protestowanie uważam już za coś moralnie nagannego i przejaw braku humanitaryzmu. Raz jeszcze zapytam, czy mamy się konsultować z panami z Okulickiego, kiedy zechcemy kogoś tam umieścić? O prawie do lokalu socjalnego decyduje sąd, a nie my. Gmina ma jedynie obowiązek zapewnić odpowiednie lokum. A takie, sporym wysiłkiem, przygotowaliśmy.

Ze swojej strony mogę zapewnić, że nie będzie jakiegoś exodusu z Heweliusza na Okulickiego. Nie możemy ot, tak sobie wykwaterować całego bloku. Trzeba przecież przejść całą procedurę i mieć w ręku decyzję sądu. A to wszystko trwa. Tych trzydziści siedem nowych mieszkań da nam możliwość manewru, jeśli chodzi o nasze zasoby mieszkaniowe. Być może uda nam się wreszcie rozwiązać problem mieszkań komunalnych w centrum miasta, które wymagają pilnego remontu. Generalnie idea jest taka, aby na Heweliusza umieścić rodziny z dziećmi. Trudno prze-

cież wyekspediować je na obrzeża miasta. Przypuszczam, że wówczas wiele dzieci, zwłaszcza z rodzin patologicznych, notorycznie zaczęłoby opuszczać szkołę. Tutaj mają ją przynajmniej pod bokiem, podobnie jak dom kultury, czy towarzystwo rówieśników.

Swoją koncepcję rozwiązania problemu zasiedlenia budynku socjalnego wyartykułowała też grupa czterestu radnych, reprezentujących nota bene różne opcje. W interpelacji skierowanej na ręce przewodniczącego Rady Miasta proponują oni, aby na Okulickiego przenieść jedynie tych najemców, którzy dawaliby gwarancję właściwego utrzymania nowych mieszkań. Mieliby oni rekrutować się zarówno spośród mieszkańców bloku przy ulicy Heweliusza, jak i osób z wyrokami eksmisyjnymi, których do tej pory nie wykonał SPGM oraz spośród notorycznych dłużników tej firmy. Dzięki takiej operacji można by uzyskać pewną liczbę lokali o podstawowej powierzchni a także atrakcyjnie położonych w centrum miasta. Pytanie czy powyższe kryteria nie spowodują, że na Okulickiego nie będzie kogo skierować?...

Jolanta Ziobro



Na Okulickiego wszystko będzie na prąd.

Wstępne wskazanie – Zarszyn

W spotkaniu wzięli udział samorządowcy z pięciu powiatów – sanockiego, krośnieńskiego, przemyskiego, brzozowskiego i bieszczadzkiego. Z nich bowiem właśnie rekrutują się gminy zainteresowane przystąpieniem do „śmieciowego” porozumienia, którego efektem ma być budowa zakładu utylizacji odpadów. Duże zainteresowanie, jakie towarzyszy temu przedsięwzięciu, potwierdza, że problem śmieci nie tylko dla Sanoka jest trudny do rozwiązania, jak i to, że w pojedynkę praktycznie nie można się z nim uporać.

Głównym celem spotkania było zapoznanie się z technologiami utylizacji odpadów. Jako pierwszą zaprezentowano – znaną już dobrze w Polsce – technologię *Dano*, polegającą na kompostowaniu odpadów, w wyniku czego powstaje nawóz. Przedstawili ją specjaliści z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn MAKRUM w Bydgoszczy. W dużym skrócie technologia ta polega na tlenowym rozkładzie części organicznych odpadów przy użyciu biostabilizatora, z którego – po 48 godzinach – trafiają one na kompostowe pryzmy, gdzie dojrzewają. Koszt utylizacji jednej tony odpadów oszacowano na 58 złotych. Zakład, którego uciążliwość zamyka się we własnych granicach, zająłby teren o powierzchni 4-5 ha i kosztował 12-15 mln złotych. Czas realizacji inwestycji określono na 18 miesięcy.

Drugą z technologii, noszącą nazwę *Orla*, zaprezentował przedstawiciel szwajcarskiej firmy HARTEX. Utylizacja odpadów polega tu na ich dokładnym, kilkakrotnym sortowaniu, eliminującym maksymalną ilość szkodliwych składników, a następnie suszeniu. Proces przebiega w cyklu zamkniętym, a jego produktem finalnym jest paliwo stałe o znacznie lepszych parametrach niż miał węgielowy. Dlatego z powodzeniem można je wykorzystać m.in. w ciepłowniach. Niewielki zakład (na 50 tysięcy ton odpadów) potrzebowałby do 1 ha terenu i wymagał około 22 mln DM nakładów... Koszt przyjęcia odpadów do zakładu (porównywalny z kosztem utylizacji) – wraz ze spłatą kredytu – określono na 70 złotych za tonę. Dużym atutem tej oferty była możliwość całkowitego sfinansowania przedsięwzięcia przez Szwajcarów. Okres zwrotu nakładów wyniósłby 10-12 lat, po którym to czasie zakład przeszedłby na własność gminy.

Trzecia z technologii, zaproponowana przez amerykańską firmę IESCO, dość znacznie różni się od pozostałych. Polega ona na beztlenowej fermentacji części organicznych odpadów, prowadzonej w komorach fermentacyjnych. Jest to technologia termoficzna, przebiegająca przy 60-80 stopniach Celsjusza. Cały proces przebiega w cyklu zamkniętym i nie wymaga użycia wody. Produkt finalny stanowi biogaz oraz kompost ewentualnie paliwo.

Koszt utylizacji tony odpadów wynosi około 100 złotych, może się jednak zmieniać w zależności od stopnia i zakresu utylizacji. Koszt budowy zakładu oszacowano na 5 mln dolarów.

Ocenę prezentowanych technologii i wybór optymalnej pozostawiono specjalistom z firmy Pro-Eko, którzy również uczestniczyli w spotkaniu. Swoje wnioski zaprezentują oni podczas kolejnej narady „śmieciowej”, zaplanowanej na 10 marca.

Samorządowcy skupili się natomiast nad projektem porozumienia, w którym należało określić wstępną lokalizację zakładu i gminę wiodącą. Za optymalny uznano Zarszyn, choć wybór ten nie przesądza niczego.

Joanna Kozimor

Trwające kilka godzin spotkanie, choć bez wątpliwości potrzebne, okazało się bardzo nużące i stanowczo zbyt długie. Mało konkretne (poza MAKRUM), za to coraz bardziej rozwlekłe prezentacje, nastawione były na marketing a nie technologie. Jeśli do tego dolożyć nieczytelne wykresy, konflikt sprzętowy i fatalnego tłumacza (w przypadku firmy amerykańskiej), nic dziwnego, że nie wszystkim uczestnikom udało się wytrwać do końca...

Zagadnięty przeze mnie wiceburmistrz Czernek podzielił ten pogląd, wyjaśniając zarazem, że ustalenia z firmami były nieco inne – miało być konkretnie i krótko. Niestety, nie było.

NADRUKI

PLANSZE REKLAMOWE

solus

Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 464 20 20

Drodzy Czytelnicy!

Rynek nas nie rozpieszcza, drożeje paliwo, papier, urosła inflacja. Wydawanie gazety kosztuje coraz więcej. Dlatego zmuszeni jesteśmy podnieść cenę gazety, chociaż czynimy to z przykrością. Od marca „TS” kosztować będzie 1,60 zł.

Redakcja

Zgłaszanie sygnałów:

464-27-00

Radio BIESZCZYDZ

AGENCJA

Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

Współ w zespół

W ubiegły piątek doszło do kolejnego spotkania na szczytach sanockiej władzy. Przy jednym stole zasiędl członkowie dwóch zarządów – powiatu i miasta. Rozmawiano o przejęciu podstawowej opieki zdrowotnej oraz wspólnym administrowaniu drogami znajdującymi się na terenie Sanoka.

W wyniku rzeczowej i prowadzonej w dość przyjaznej atmosferze dyskusji ustalono powołanie dwóch zespołów roboczych. Pierwszy złożony z przedstawicieli powiatu, miasta i SPZOZ opracuje program przejęcia przez miasto podstawowej opieki zdrowotnej. Program ten będzie określał tryb, warunki i terminy przekazywania poszczególnych zadań.

Po podpisaniu stosownego porozumienia między powiatem i miastem oraz podjęciu stosownych uchwał, utworzony zostanie Miejski Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Dziś nie wiadomo jeszcze, jaką będzie on miał postać – równie dobrze mogą to być bowiem odrębne placówki działające na osobnym rozrachunku, jak i ich zespół.

Nie wyklucza się także możliwości utworzenia niepublicznego ZOZ-u (mimo pewnych obaw dotyczących ograniczenia pacjentom dostępu do specjalistów przez lekarzy ponoszących koszty skierowań), o ile pojawi się taka inicjatywa.

– Myślę, że Podkarpacka Regionalna Kasa Chorych byłaby skłonna przystać na takie rozwiązanie. Podkarpackie uchodzi bowiem za najbardziej konserwatywny region kraju – w pozostałych większość lecznictwa otwartego została już dawno sprywatyzowana – mówi wiceburmistrz Zygmunta Podkalicki. – Zanim jednak do tego dojdzie, musimy wiedzieć na co będzie nas stać. Czy będziemy w stanie przejąć całość podstawowej opieki zdrowotnej czy tylko jej część. Musimy więc dokładnie przyjrzeć się kosztom eksploatacji przychodni, ich wyposażeniu, ale także i zatrudnieniu. Nie możemy dopuścić, aby już na starcie pojawił się deficyt finansowy. Bardzo pomocne mogą się tu okazać przeznaczone na restrukturyzację środki z rezerwy budżetowej ministerstwa zdrowia, które będą dzielone na przełomie kwietnia i maja. Można je spożytkować m.in. na zakup sprzętu czy odprawy dla zwalnianych pracowników. Byłoby znakomicie, gdyby udało się z tego skorzystać.

Drugi z powiatowo-miejskich zespołów zajmie się opracowaniem zasad wspólnego administrowania drogami znajdującymi się na terenie miasta. Chodzi o znalezienie takich rozwiązań, aby przy tych samych środkach finansowych trakty sanockie były lepiej utrzymane i sukcesywnie remontowane. I aby nie dochodziło do tak kuriozalnych sytuacji, jak podczas tegorocznej zimy, kiedy ulice w mieście odśnieżano po kawałku, w zależności od tego, komu je przypisano i czy pług to robił.

Zespół zajmie się także analizą zysków i strat wynikających z ewentualnego przejęcia przez miasto części dróg powiatowych. Chodzi tu o ulice: Rynek, 3 Maja, Grodka, Grzegorza, Pl. św. Michała, Dąbrowiecką i Zamkową (tę ostatnią – ze względu na fatalny stan nawierzchni – miasto skłonne jest przejąć tylko w przypadku jej wcześniejszego wyremontowania przez powiat). Przejęcie tych ulic jest o tyle korzystne, że w przypadku prowadzenia na nich jakichkolwiek prac remontowych, miasto nie musi starać się o zezwolenia ani płacić odszkodowań, co ma miejsce obecnie. W kontekście planowanej modernizacji Rynku, która pociągnie za sobą remont 3 Maja, nie jest to bez znaczenia.

Istnieje jednak i druga strona medalu. Problem bowiem w tym, że powiat otrzymuje na utrzymanie swych dróg dotację z budżetu państwa, którą w części utraci, jeśli przekaze miastu powyższe ulice. A trakty miejskie utrzymywane są ze środków własnych. Może się więc okazać, że cała operacja okaże się zwyczajnie nieopłacalna i lepiej będzie pozostać przy obecnym status quo.

/jot/

Alfabcik intymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

T jak Tykanie (się).

Przyszła era pełnej swobody, towarzyskiego luzu i nieskrępowania. Wraz z nią pojawiło się nam wiele znaków – raczej na ziemi niż na niebie, że tak właśnie jest i już chyba być musi. Jednym z nieodpartych dowodów „nowego” jest zaś zasada mówienia sobie na „ty” w mediach.

Poprzedziła to inwazja reklamówek, w których rzadko już pojawia się dzisiaj forma „Pan/Pani” lub „Państwo”. Teraz bez żadnego oporu przechodzi się na „ty”. Ja rozumiem, że producenci reklam zaoszczędzają na tym czas (krótsze zdania) i pieniądze (krótsze emisje). Ja rozumiem nawet względy językowe: oczywiste jest przecież, że tryb rozkazujący najlepiej spełni swoją rolę tylko w tej drugiej osobie. A jednak nie mogę pogodzić się z nawalem sloganów, które każą mi coś kupić w tak bezpośredniej formie. Natręctwo zwrotu „ty” kojarzy mi się z pokazywaniem palcem („hej, ty tam!”). A przecież wytykanie palcami do grzecznych zachowań nie należy, co kiedyś wszystkim nam wpajano; niestety, niektórym widocznie mało skutecznie. Pewnie, że pieniądze – i to ogromne – już dawno wzięły rozbrat z savoir-vivrem, ale dlaczego wszystkich nas ma ktoś w te prymitywne sytuacje wciągać? Wydaje mi się, że zbyt gładko i szybko przeszliśmy nad tym do porządku dziennego.

Ale reklamy to jeszcze pół biedy. Gorzej z wszelkiej maści teleturkami, quizami, konkursami i innymi idiotelami. Tu również zaczyna panoszyć się forma „ty”, próbująca tym samym wyznaczyć jakieś nowe, społeczne normy międzyosobowej „spontaniczności”. Moda, jak to zwykle bywa, przyjmowana jest bezkrytycznie. Co było dopuszczalne w jakichś specyficznych programach, zwłaszcza tych dla młodszej widowni, zaczyna teraz obowiązywać w barierach towarzyskich i sam nie mam oporów z przechodzeniem na formę bezpośrednią – ale wygląda nienaturalnie sytuacja, w której na ekranie wyrosnięty młodzieniec bawi się imieniem starszaka, w dodatku wypisanym na wielkim kotylionie przypiętym do ubrania (kamera musi dobrze uchwycić).

Jedynie tłumaczenie może być takie, że w większości owe programy to licencje twórców zachodnioeuropejskich, zwłaszcza anglosaskich, w których przecież nie można inaczej zwracać się do bliźniego, jak przez „you”. Tylko zapominamy, że „you” jest też formą liczby mnogiej i odpowiadać może naszemu oficjalnemu zwracaniu się przez „Pan(i)”. Jest kwestia wyczucia, kiedy do „you” można sobie dorzucić imię, a kiedy tylko samo nazwisko. Podpatrywałem, jak to się robi we Francji i niczego nowego tam nie odkryłem: te same, co u nas, licencjonowane programy, w których mimo używania imienia stosuje się zwrot „vous”, zatem jednak odpowiednik „Pan/Pani/Pana”.

Ale nie u nas. U nas od razu musi tchnąć nowoczesnością. Po epoce skostniałych gadających głów przyszedł czas na żujących luzaków. Trudno; niewiele da się na to ich „tykanie” poradzić, ale przynajmniej można jeszcze wyłączyć odbiornik. I chwala (Panu) Bogu.

Sygnaty Czytelników

Jeszcze o Dworcowej

– Niedawno przedstawiciel Starostwa Powiatowego odpowiadał w Waszej gazecie na pytania czytelnika, który na pokrytej dziurami ul. Dworcowej uszkodził sobie samochód. Koszty będzie musiał pokryć z własnej kieszeni – tylko dlatego, że na miejsce zdarzenia nie wezwał policji, by ta wstępnie oszacowała straty. W tej sytuacji nie mogę się zgodzić z argumentami powiatu.

Rozumiem, że aby ubiegać się o odszkodowanie, potrzeba świadków. Tylko czy każdy poszkodowany kierowca wpadnie na to, że powinien wezwać policję? Przecież to tania „przykrywka”, bo inaczej administrator drogi, tj. powiat nie zdołałby się wypłacić. Trzeba by raczej sięgnąć do źródeł, rozwiązać problem od podstaw. Na latanie dziur wciąż nie ma pieniędzy, wymyślono więc, że kierowcy zachowują „należytą ostrożność” widząc postawiony przy Dworcowej – niedawno zresztą – znak „Roboty drogowe”. Znak pasuje do sytuacji jak piasek do nosa, bo robot tam nie usłwiadczy, nocą zaś nie każdy się domyśli, że polyskująca w świetle kałuża to ogromna dziura. Nie wiem, czy administrator zdaje sobie sprawę, jak jeżdżą na Dworcowej uświadomieni kierowcy – środkiem jezdni albo lawirują między dziurami; mistrzostwo w tej dziedzinie osiągnęli kierowcy MKS-ów. Czy to ma być owa „należyta ostrożność”?

I jeszcze jedno: slyszalem, że ostatnio dziury na Dworcowej zostały załatwane. Nawet jeśli, to owa tania wylewka, podobnie jak poprzednio, wystarczy na bardzo krótko. A problem pozostanie.

Zastrzyki bez zwrotu

Kasa chorych, kasa zapomogowa, kasa pancerna. Jednak znawcy kasowego tematu utrzymują, że bardziej pancerna od kasy pancerniej jest kasa fiskalna. Jak skasuje, to koniec.

– Ostatnio w aptece Cefarmu na Traugutta kupiłam zastrzyki – opowiada jedna z czytelniczek. – W domu przypominałam sobie, że zostało mi jeszcze kilka ampulek z poprzedniej serii, więc nadmiar odniosłam dosłownie za kilka minut. Powiedziano mi jednak, że zwrotu nie można już dokonać, bo towar przeszedł przez kasę fiskalną. Zadzwołam do innej apteki, gdzie zapewniono mi, że przy dobrej woli nie jest to przeskoda. Nie chodzi mi o te parę groszy, po prostu nie chcę, żeby się zastrzyki zmarnowały. Zaniósł je do przychodni, bo do cefarmowskiej apteki nie mam już ochoty iść – przy reklamacji potraktowano mnie bardzo niegrzecznie. Zresztą widać, że nadal panują tam dawne zwyczaje. Często przy długich kolejkach czynne jest tylko jedno okienko, a „panie magister” krzątają się na zapleczu.

– Zastrzyków nie przyjęliśmy z kilku powodów, kasa fiskalna to najmniej istotny. Przede wszystkim według zarządzenia Ministra Zdrowia środki farmaceutyczne wydane w aptece nie podlegają zwrotowi – powiedziano nam w aptece na Traugutta.

Ekspansja na słupach

Pana Wojciecha Marczewskiego denerwują obyczajne niektórych ogłoszeniodawców, którzy rozlepiają swe anonse na miejskich słupach ogłoszeniowych.

– To jest prawdziwa wojna plakatowa! Jedni zalepiają drugich nie patrząc na nic. Szczególnie bryluje w tym procederze jeden z sanockich szmateksów, którego nazwy nie wymienię, by nie robić mu zbędnej reklamy. Wielkie złote plachty informujące o kolejnej dostawie używanych szmat zasłaniają wszystko – plakaty filmowe i informacje miejskie, ogłoszenia o imprezach i anonse prywatne. Rozumiem, że każdy chce mieć ogłoszenie w najbardziej widocznym miejscu, nie pojmuję jednak, dlaczego niektórzy – jak właściciel tego szmateksu – anektują polowę słupa, nie zważając na innych. Jeśli ma tak duże potrzeby, niech postawi sobie swój własny!

Zgadamy się z naszym Czytelnikiem – i my także obserwujemy zdziczenie obyczajów niektórych „słupowiczów”. Jak poradzić sobie z tą wolną amerykanką? Najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu bojkot ich ogłoszeń.

To co dał nam rok...

1999 na cenzurowanym

Zbliżamy się do końca naszej sondy. Dziś poprosiliśmy o wypowiedź specjalistę od spraw promocji miasta oraz szefa straży pożarnej.

Maria Grządziel, naczelnik Biura Promocji Miasta: – Pytanie proste, ale dość trudno będzie mi krótko podsumować to wszystko, co działo się w ub. roku w biurze, w tematach promocji i współpracy partnerskiej miast. Zaczęłam od rzeczy miłych, tzn. nagród i grantów. W konkursie Fundacji Karpackiej na ciekawe projekty samorządów lokalnych w dziedzinie współpracy etnicznej i ochrony dziedzictwa kulturowego otrzymaliśmy II nagrodę – 5.000 \$ za nasze działania związane z wytyczeniem i promocją Szlaku Ikon – doliny Sanu. Nagroda pomogła w kontynuacji tych działań. Na koniec roku mieliśmy gotową drugą część szlaku – dolinę Oslawy; dzięki dofinansowaniu z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki (10.000 złotych) mogliśmy wydać foldery w języku polskim i angielskim z dużą ilością zdjęć i mapką. Część tych folderów znalazła się w polskich biurach turystycznych – przedstawicielstwach UKFIT-u w różnych krajach świata.

Dwa wnioski, które złożyliśmy do unijnego funduszu Town-Twinning, okazały się udane. Otrzymaliśmy małe granty w wysokości 4.000 euro i 1.700 euro, dzięki którym zrefundowana została znaczna część kosztów czerwcowych obchodów 5-tej rocznicy współpracy partnerskiej Sanok – Reinheim. W ub. roku możliwe było też wydanie folderu informacyjnego „Sanok i okolice” w języku polskim, który aktualnie drukujemy w języku angielskim, oraz wydanie wspólnie z powiatem informatora „Ziemia Sanocka” z krótkimi streszczeniami w językach: angielskim, niemieckim, francuskim i słowackim. Pominąć nie można takich wydarzeń jak Dni Sanoka, połączonych z obchodami rocznicy partnerstwa miast. Mam nadzieję, że możliwa będzie kontynuacja tej idei również w roku bieżącym. Wstępnie planujemy termin 15-18 czerwca 2000 r.

Rok 1999 obfitował w kontakty partnerskie – wzajemne wizyty w miastach partnerskich, spotkania radnych, pracowników urzędów, młodzieży szkolnej i przedstawicieli mediów, których kontynuacją była styczniowa wizyta zespołu Flamenco z SDK w Humenném i kilka udanych koncertów dla mieszkańców tego miasta i okolic. Zamierzamy zaprosić zespoły z Hu-

menného do siebie – być może podczas Dni Sanoka. Międzynarodowy obóz młodzieżowy rozpoczęły w swoim trzyletnim cyklu w 1998 r. w Zakopanem, w ub. roku odbył się we Francji w okolicach Cestas, a w roku bieżącym zaplanowano go w Niemczech w okolicy miasta Fürstenwalde, na przełomie lipca i sierpnia. W kwietniu ub. roku rozstrzygnięty został I Konkurs Fotograficzny pod hasłem Miasta partnerskie w obiektywie i zorganizowana wystawa pokonkursowa, której część prezentowano w maju w niemieckim Reinheim. Ogłosiliśmy też II edycję Konkursu Fotograficznego, tym razem pod hasłem Człowiek – twórca i jego dzieło, który potrwa jeszcze do 26 kwietnia br. Liczymy na liczny udział i ciekawe zdjęcia.

W ub. roku nie reprezentowaliśmy miasta na żadnych targach. Zadbaliśmy za to, by nasze materiały za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego i innych instytucji znalazły się na Targach Berlińskich, Warszawskich (turystycznych i ekologicznych), Katowickich, Poznańskich (Tour Salon i Invest City) i Euroregionalnych w Krośnie. Rozpoczęte w ub. roku przygotowania do wydania nowego albumu o Sanoku zaowocowały podpisaniem (już w roku bieżącym) umowy z wydawcą. Tak więc prace zostały rozpoczęte i najpóźniej na wiosnę przyszłego roku na rynku pojawią się tak bardzo potrzebny, nowy, mam nadzieję, piękny album o naszym mieście.

Jan Marcinkowski, komendant powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku: – W wyniku nowego podziału terytorialnego, powierzchnia obszaru chronionego powiatu sanockiego zwiększyła się, w porównaniu z rokiem 1998, o 160 km², tj. Miasto i Gmina Zagórz; w przypadku liczby ludności – o 12.600 tys. W tej sytuacji, do wskaźnika zatrudnienia 1 strażaka na 1.000 mieszkańców określonego przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, brakuje w naszym powiecie 25 etatów. Dysponując takimi siłami, doskonaliliśmy w ub. roku organizacyjno-prawne funkcjonowanie Komendy Powiatowej PSP oraz jej prawidłowe działanie w stanach reagowania kryzysowego: m.in. opracowaliśmy, a następnie zatwierdziliśmy wspólnie

Śladem naszych publikacji

Jestem mocno zdenerwowany wypowiedzią jednego z czytelników „TS”, zamieszczoną na łamach Waszego pisma z 18 lutego, która dotyczyła personelu SDH.

Tak się składa, że robię zakupy w tym sklepie i nie spotkałem się z podobnymi zachowaniami o jakich wypisuje anonimowy czytelnik. Panie tam pracujące są miłe i uprzejme a to, że trzeba czasem odstąpić swoje w kolejkę nie jest wcale podyktowane, jak to zostało opisane, „ślimaczym” tempem pracy, ale brakiem personelu.

Trzeba pamiętać, że na tym stoisku sprzedaje się nie tylko mięso i wędliny, ale też sery i ryby. Jeżeli chodzi o picie herbaty to myślę, że nie jest to wcale bulwersujące. Proszę sobie wyobrazić pracę po kilka godzin dziennie przy otwartych gablotach chłodniczych, gdzie temperatura bezpośrednio przy nich wynosi zaledwie parę stopni.

Jeżeli takowe argumenty nie przemawiają do rozsądku i wyobraźni autora zarzutów, powinien zrezygnować z produktów mięsnych i stać się jaroszem.

Z pozdrowieniami dla całego personelu ADH a szczególnie dla Pań ze stoiska mięsnego.

Klient

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Nie dziwi mnie (o czym poniażej), że ktoś „wypuścił” Autora artykułu „Hummel contra UB” mówiąc, że ludzie puścili plotkę, że Żubryd z działa strzelił w Urząd Bezpieczeństwa. Dziwi mnie tylko sprostowanie tej plotki tym, że „oddział WIN Żubryda nigdy nie miał działa i całe zdarzenie nie miało z nim nic wspólnego”.

Otóż w tym czasie żadnej plotki o Żubrydzie nie mogło być – i to nie dlatego, że nie miał on działa, ale dlatego, że w momencie strzału najprawdopodobniej przebywał on jako oficer śledczy UB w ostrzelanym budynku Urzędu Bezpieczeństwa, który to Urząd opuścił dopiero z dnia 8.06.1945 – czyli, że w tym czasie oddział Żubryda jeszcze nie istniał.

Nie zdziwiło mnie to, że „ktos” po latach wypuścił tę plotkę – bo i Autorzy dwu publikacji (Marian Jarosz – „Księga poległych, pomordowanych i zmarłych na polu chwytów mieszkańców Ziemi Sanockiej”, Benedykt Gajewski „Antoni Żubryd – od legendy do dokumentów”) wymieniają kilkanaście nazwisk poległych w walce i zamordowanych przez oddział Żubryda w okresie od września 1944 do czerwca 1945.

Janusz Szewczyk

P.S. Żubryd to nazwisko – nie pseudonim. Nie ma więc potrzeby ujmować go w cudzostawie.



z powiatowym inspektoratem ds. obrony cywilnej, „Plan reagowania kryzysowego powiatu sanockiego”. W związku z reformą administracyjną kraju, doskonaliliśmy również organizację Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego na terenie powiatu; dodam, że w system ten są włączane tylko najlepsze jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, które będą teraz wyposażane w lepszy sprzęt. To ostatnie zadanie było związane z przejęciem operacyjnie terenu i jednostek OSP w gminie Zagórz: jest to 14 miejscowości oraz 10 jednostek OSP, w tym 1 typu S-3 („S” oznacza, że jednostka dysponuje samochodem), 6 typu S-1 i 3 typu M. Do KSRG włączono dwie z tych jednostek – z Zagórza i Tarnawy Gómej. Wystąpiliśmy ponadto do starosty odnośnie zawierania umów ze specjalistami ds. ratownictwa oraz zakładami pracy posiadającymi specjalistyczny sprzęt do skutecznego prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych. Poprawiliśmy również stan łączności bez- i przewodowej: przystosowaliśmy m.in. łączność radiową do współpracy z Wojewódzkim Stanowiskiem Koordynacji Ratownictwa w Rzeszowie, zamówiliśmy też nową centralę telefoniczną – typ CA 32 i wystąpiliśmy do TP SA o instalację nowej linii telefonicznej ISDN. W ub. roku straty popożarowe wyniosły 2.053.000 zł, natomiast straty w wyniku miejscowych zagrożeń – 524.000 zł. Ubiegłoroczna działalność kontrolno-rozpoznawcza KP PSP ukierunkowana była na podniesienie skuteczności wszystkich form oddziaływań prewencyjnych. W jej ramach stwierdzono m.in., że na terenie powiatu systemu monitoringu pożarowego nie realizuje żadna z firm. Do monitorowania i podłączenia instalacji sygnalizacyjno-alarmowych wytypowano 11 obiektów. Konieczne jest przyspieszenie tempa rozwoju sieci monitoringu; dotyczy to obiektów o zwiększonym zagrożeniu dużej grupy ludzi, przeznaczonych dla osób o ograniczonej zdolności poruszania się, o szczególnym znaczeniu dla kultury oraz tych obiektów, w których przewiduje się znaczne utrudnienia działań ratowniczych. Mogłaby tu pomóc intensyfikacja działalności zakładów ubezpieczeniowych jako przyszłościowego stimulatora zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektów. Rok 1999 zaowocował także nawiązaniem kontaktów w ramach współpracy przygranicznej ze Słowacją. W listopadzie odwiedziliśmy Komendę Straży w Humenném, gdzie zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem jednostek słowackich i ustaliliśmy kierunki współpracy na przyszłość. Nadal utrzymujemy też kontakty ze strażakami z Reinheim, w ramach umowy partnerskiej miast.

Podsumowując – w porównaniu do lat poprzednich rok 1999 był dla nas dość ciężki: mieliśmy sporo pracy z dostosowaniem naszych struktur organizacyjnych do wymogów wynikających z nowego podziału terytorialnego kraju, choćby opracowanie nowych regulaminów. Niemniej uważam, że reforma administracyjna była potrzebna – dzięki niej mamy dziś możliwość decydowania o własnych środkach, mamy własną księgowość i gospodarzymy na własny rachunek, z uwzględnieniem zadań najpilniejszych. W ten sposób, w roku ubiegłym i bieżącym udało nam się mianować na wyższe stanowiska ok. 66 z 71 wszystkich strażaków. Co do tegorocznych oczekiwań – byłbym bardzo usatysfakcjonowany, gdyby udało się wpisać na listę inwestycji centralnych budowę nowej strażnicy. Wówczas inwestycja miałaby szansę na znacznie szybszą realizację.

SPROSTOWANIE

Do relacji ze „Złotej Nutki” wkraść się niezawiniawo przeze mnie błąd – sponso-rem nagrody dla Beaty Baszak za interpretację piosenki „Na ulicy księżycowej” była Rada Rodziców SP-7, a nie przedsięwzięcie biuro WIR. Rodziców, Ofiarodawców oraz Młodą Piosenkarkę serdecznie przepaszam.

Krystyna Dżoń

Z wiadrem sałaty...

Daniel Kuczma i Maciek Adamczyk – didżeje prowadzący dyskotekę – nie ukrywali swojego zaskoczenia. W imprezie młodzieżowej, bez kropli alkoholu i bez dymu tytoniowego, uczestniczyli po raz pierwszy. – *Bardzo mi się podobało, że młodzież potrafiła bawić się bez środków odurzających. I to bawić naprawdę dobrze. Na parkiecie tłoczno było do samego końca. Teraz gdybyśmy mieli do wyboru prowadzenie „normalnej” dyskoteki i dyskoteki zorganizowanej przez stowarzyszenie, na pewno przyjęlibyśmy drugą propozycję.*

Pomysłodawcą tej niecodziennej imprezy (bo alkohol, niestety, towarzyszy większości młodzieżowych spotkań) było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, działające przy parafii farniej i olchowskiej. – *Od dawna organizowaliśmy tego typu zabawy, ale zawsze w swoim gronie, z zaprzyjaźnionymi wspólnotami z innych miejscowości. W tym roku postanowiliśmy zmienić formułę zapraszając ludzi z zewnątrz, aby pokazać, że można bawić się inaczej – bez alkoholu, papierosów, wulgarnego języka i zachowań – mówi Magda Pytloway.*

Zorganizowanie dyskoteki dla blisko setki osób, z jedzeniem, napojami, nie było zadaniem łatwym. Prócz zaangażowania własnych środków (przynajmniej na początku) wymagało sporej operatywności, dotarcia do sponsorów, umiejętności organizacyjnych. Młodzież całkiem nieźle sobie z tym poradziła. Sałę udało się wynająć za pośrednictwem starostwa w Remizie OSP w Olchowcach. Chleb załatwili w piekarni pana Jadczyńskiego, wędliny – w jednym z zakładów, ciastka – w cukierni pana Pierza, a papier na plakaty – w Optimisie, który zresztą od dawna wspomaga ich od strony

technicznej. Mamy pomogły przygotować ciasta i sałatki. – *Z tymi sałatkami wiąże się historyjka, która nas wszystkich strasznie ubawiła – opowiada Aneta. – Otóż jeden z naszych kolegów zapytał, ile ma przynieść sałatki. Ktoś mu odpowiedział, że „Może być nawet wiadro”. W sobotę patrzymy, a tu idzie Andrzej z... wiaderkiem sałatek! W pierwszej chwili nas zamurowało, a później dosłownie rycieliśmy ze śmiechu.*

– *Na organizację dyskoteki próbowaliśmy uzyskać pomoc finansową z miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Okazało się jednak, że jest potrzebny biznes-plan, którego nie mieliśmy. Nauczeniu tym doświadczeniem, w przyszłym roku na pewno przygotujemy sobie wcześniej wymagane dokumenty – dodaje Tomek Święch.*

W stronę organizacyjną przedsięwzięcia zaangażował się także proboszcz z Olchowca – ks. Jan Kluch, tym chętniej, że na terenie parafii funkcjonuje znana dyskoteka, nie propagująca bynajmniej zabaw bezalkoholowych... – *Poprosiłem o opiekę panów ze straży pożarnej, którzy są gospodarzami obiektu i policję. Sam też posze-*

dłem zobaczyć, jak młodzież się bawi i – wyszedłem zbudowany – relacjonuje proboszcz. Porządku pilnowała zresztą sama młodzież. – Było ultimatum, chcesz się bawić, to nie pijesz i nie palisz – podkreśla Tomek.

– *To było nasze pierwsze „podejście”, w przyszłości chcielibyśmy organizować podobne imprezy adresowane do młodzieży. Tym bardziej, że jednym z naszych statutowych zadań jest troska o odpowiedni poziom życia towarzyskiego, rozrywki, wartościowego wykorzystania wolnego czasu, ubogającego wypoczynku ze szczególnym propagowaniem trzeźwości. – mówi Marcin Dąbrowski, prezes Oddziału KSM w parafii Przemienienia Pańskiego. Inny punkt statutu mówi o angażowaniu się w życie społeczne, podejmowaniu funkcji publicznych, dostrzeganiu problemów i zagrożeń społecznych, a zwłaszcza alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii. Tak więc w naszym rozumieniu nawet dyskoteka może być formą ewangelizacji.*

Prócz Magdy, Tamka i Marcina w „komitecie organizacyjnym” dyskoteki udzielała się **Bożena Tymcio i Paweł Blodrowicz.**

(JZ)

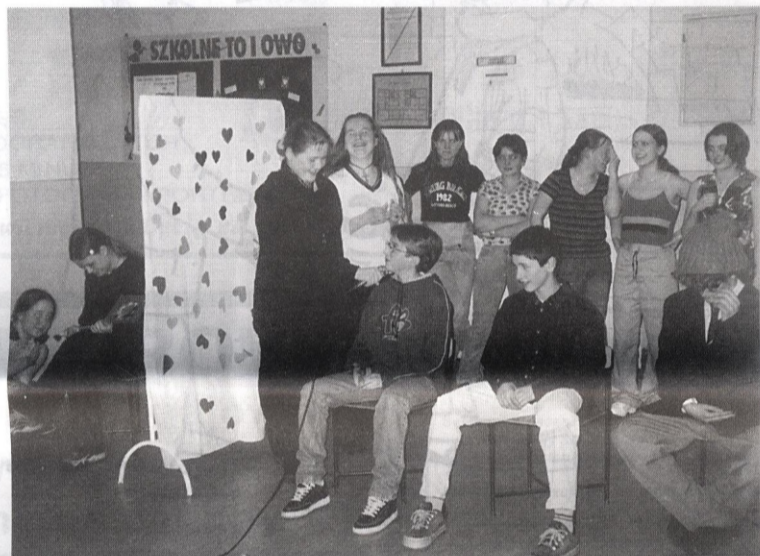
Oddział KSM działający przy farze liczy 25 osób w wieku 15-22 lata. Opiekuje się nim ks. Wiesław Marecki. Grupa zasponsorowała prenumeratę czterech czasopism w Czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej: „Myśli Polska”, „Nasza Polska”, „Mitujcie się” i „Rodzina Radia Maryja”, a także przekazała kilkanaście książek.

Z randką w tle

Sezon karnawałowy w pełni, więc i okazji do zabawy nie brakuje. Na zorganizowanej w ubiegłym tygodniu dyskotek bawili się uczniowie Gimnazjum nr 2. Wśród atrakcji nie zabrakło konkursów w postaci tańca na gazecie i tradycyjnej już *Randki w ciemno*. Widoczni na zdjęciu młodzieńcy mozolą się właśnie nad przepisem na zupę ogórkową, o którą poprosiła ich znajdująca się po drugiej stronie parawanu koleżanka.

W organizacji imprezy i przygotowaniu konkursów pomogły gimnazjalistom uczennice z klasy VIII d SP4: **Emilia Barć, Barbara Kozłmor, Ewa Kurek i Justyna Rybczak**, które zadbały też o atrakcyjne nagrody. Randkownicze „wycieczkowali” do pizzerii PALERMO, która ufundowała dwie smakowite pizze oraz do SDK-u – sponsora biletów na film *Ten pierwszy raz*.

IKI



Z przepisem na zupę ogórkową poradziła sobie całkiem dobrze, znacznie gorzej było z miłosnym songiem – karkołomnemu wyzwaniu sprostał tylko jeden z kandydatów...

Śladem naszych pu blikacji



O SPGK raz jeszcze

Od grudniowych sesji Rady Miasta, na których podjęto, na wniosek Zarząd Miasta, uchwały o podwyżkach cen usług komunalnych mija już dwa miesiące i od tego czasu trwa polemika prasowa w Tygodniku Sanockim. Co jednak zaskakujące w tym wszystkim to fakt, że nie ogniskuje się ona na podwyżki wysokości, lecz na wynikach pracy Specjalnej Komisji, powołanej przez Radę Miasta uchwałą nr XVIII/144/99 z dnia 21.09.1999 r., której zadaniem było zbadanie kosztów SPGK Sp. z o.o. Gwoli przypomnienia do Komisji weszli radni z różnym doświadczeniem w sprawach komunalnych, reprezentujący prawie wszystkie ugrupowania w Radzie tj.: Aleksander Olearczyk, którego wybrano jej przewodniczącym, oraz Jan Biega, Danuta Gryzowska, Teresa Lisowska, Piotr Mazur i Marek Michalski. Przypomnieć należy, że nawet kilku członków Komisji przed jej powołaniem postulowało zlecenie niezależnemu podmiotowi opracowanie profesjonalnego audytu funkcjonowania całej Spółki. Miałyby one dać odpowiedź na temat skuteczności zarządzania, efektywności pracy i dostosowania struktury do zadań stawianych przed SPGK. Zarząd Miasta stał na stanowisku, że z uwagi na wysokie koszty takiej ekspertyzy, nie ma potrzeby jej przeprowadzenia, gdyż podobne efekty może przynieść praca radnych. Wobec tego Rada Miasta postanowiła, że własnymi siłami dokona analizy kosztów w SPGK również w aspekcie zasadności proponowanych cen usług komunalnych.

W ciągu dwóch miesięcy Komisja Specjalna wykonała pracę, której efektem był raport końcowy wraz z załącznikami liczący blisko 90 stron. Ci spośród radnych, którzy bardziej szczegółowo zapoznali się z treścią tego raportu, mają świadomość, że ich wiedza na temat oceny sytuacji ekonomicznej, a także struktury kosztów i strat SPGK jest w chwili obecnej niewspółmiernie większa niż to miało miejsce wcześniej. Chyba dla każdego jest oczywiste, że zdiagnozowanie sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa jest krokiem wstępnym do podjęcia działań naprawczych i ewentualnych restrukturyzacyjnych, te jednak należy wykonywać przy największej ostrożności.

Wielka szkoda, że zastępca burmistrza Pan Stanisław Czernek swoją dezaprobatę dla wyników pracy Specjalnej Komisji skoncentrował na osobie radnej, na co dzień pełniącej funkcję przewodniczącej Komisji Finansowo – Gospodarczej RM, pani Danucie Gryzowskiej, przypisując jej, że: „... samodzielnie redagowana przez p. Gryzowską część raportu, a zwłaszcza jej rewelacyjne wnioski i kategoryczne sformułowania nie znalazły się w końcowym raporcie specjalnej komisji Rady. Pozostają one w dalszym ciągu racjami i spostrzeżeniami tylko p. Gryzowskiej”. W świetle naszego stanu wiedzy i wyjaśnień, jakie przedstawił pan Aleksander Olearczyk – przewodniczący Specjalnej Komisji (TS nr 6 z dnia 11.02.2000 r.), tu cytaty z przewodniczącym Komisji: „sprawozdanie (p. Gryzowskiej) stanowi integralną część protokołu kontroli jako załącznik 11”.


Tak więc twierdzenie pana wiceburmistrza jest niezgodne ze stanem faktycznym i to chyba w myśl dawnej obowiązującej zasady: jeżeli fakty są niezgodne z moim stanowiskiem to tym gorzej dla tych faktów. Konsekwencje zaprezentowanego stanowiska mogą być tylko złe, albo bardzo złe, gdyż wykluczają merytoryczną dyskusję, a co za tym idzie racjonalne i sensowne pod względem gospodarczym rozwiązanie stojących przed nami problemów. Dyskusja, którą usiłujemy prowadzić nie ma bynajmniej charakteru akademickiego, gdyż brak działań naprawczych zaowocuje w niedalekiej przyszłości nowymi znacznymi podwyżkami, za które zapłacimy wszyscy.

Dlatego chcieliśmy zapytać pana wiceburmistrza Stanisława Czernka, jakie działania z tych deklarowanych zostały w ostatnich miesiącach podjęte w stosunku do SPGK. Chodzi nam o przedstawienie faktów, a nie kolejne deklaracje, najlepiej gdyby odpowiedź zawierała np. konkretne terminy realizacji, miejmy nadzieję podejmowanych, działań.

Sądźmy, że wielu czytelników Tygodnika Sanockiego, dotkniętych ostatnimi podwyżkami cen usług komunalnych, ze szczególnym zainteresowaniem zapozna się z odpowiedzią Pana na postawione pytanie.

Z poważaniem:

Jerzy Winnik i Piotr Mazur
– radni AWS RM Sanoka



BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.
Oddział w Lesku
ul. Moniuszki 6
tel. (0-13) 469 8051; 469 8052

**KREDYT GOTÓWKOWY W DOLARACH
AMERYKAŃSKICH (USD)
DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH**
– *Idealny przy wycieczkach zagranicznych!*

- OPROCENTOWANIE: wg stałej lub zmiennej stopy procentowej: **11,05%*** w stosunku rocznym
- OKRES KREDYTOWANIA: do 36 miesięcy**
- WYSOKOŚĆ KREDYTU: uzależniona od wysokości realnych dochodów Kredytobiorcy – maksymalnie **10.000 USD**
- ZABEZPIECZENIE KREDYTU: w formie przewidzianej prawem cywilnym lub wekslowym, przyjętej przez BGŻ S.A.

* – wg stałej stopy procentowej, gdy odsetki płatne są jednorazowo w dniu realizacji kredytu
** – powyżej 1 roku zmienna stopa procentowa w oparciu o LIBOR dla USD

Zapraszamy!

WWW.bgz.pl
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.
BEZPIECZNY NIE TYLKO W 2000 ROKU

SPROSTOWANIE

Tydzień temu ogłoszenie ramkowe Banku Gospodarki Żywnościowej zawierało usterki, mogące wprowadzić w błąd. Powyżej zamieszczamy je w poprawnej formie. Złeceniodawcy i Klientów przeprasza

Korekta

Na marginesie

Śluby panięskie a śluby małżeńskie

„Śluby panięskie” – chociaż komedia – wtedy, gdy przerabiałam je w drugiej klasie liceum, wcale mnie nie śmieszyły. Nasze – dorastających panienek – zdanie o mężczyznach i wychodzeniu za mąż nie różniło się bowiem specjalnie od tego, co mogliśmy przeczytać u Fredry. Klara, Aniela – to byłyśmy my!

W wieku powiedzmy sobie... późnoszkolnym (a nawet bardzo późnoszkolnym), byłam – jak spora część moich rówieśnic – zaprogramowana na wojującą feministkę, w dodatku pewną, że ostatnią rzeczą, która może jej się kiedykolwiek przydarzyć, będzie wyjście za mąż. Przypomniało mi się to mniej więcej po dziesięciu latach... małżeństwa, kiedy zobaczyłam siebie sprzed lat w osobie córki swojej koleżanki. Ten sam żar w oczach i ta sama pewność – faceci? No i po co? Obędzie się. Próbowałam coś bezskutecznie wyjaśniać, motałam coraz bardziej, aż wreszcie, pokonana żelazną logiką i chłodną analizą mojej młodej rozmówczyni, sama sobie zadałam to podstawowe dla każdej byłej Klary czy Anieli pytanie: Dlaczego w chwilę po tych plomiennych deklaracjach wiążemy się z mężczyznami? Co nas do tego popycha? Dlaczego, zaprzeczając samym sobie i wszystkim naszym wcześniejszym teoretycznym dociekaniom, zrywamy śluby panięskie na rzecz ślubów cywilnych i kościelnych? Siła uczucia? Zew krwi? Instykt samozachowawczy? Przeznaczenie? Nie wiem. Nie potrafię tego w żaden sposób zanalizować. Mogę tylko powiedzieć, tak jak powiedziałam podczas tamtej rozmowy – warto. Warto... Przedziwne. Nagle, całkiem niespodziewanie, bojowe pancerze chowamy na dno szafy i zaczynamy być kochane (to staroświeckie słowo z trudem mieści nam się w zdezorientowanych głowach), postrzegane w sposób, o jakim nigdy nie śmiałyśmy marzyć (Kopciuszka, Królewna Śnieżka, te rzeczy – tak, ale my?). Z wszystkimi naszymi kompleksami, z nogami, biustami, włosami, które nigdy nie są takie, jak byśmy chciały, a jednak dla kogoś stają się jedyne, szczególne, niepowtarzalne. Potem nie kończą się kurs dojrzewania, do siebie nawzajem, do dzieci, do dorosłego życia. Do odpowiedzialności, która uczy pokory. I całych pokładów cierpliwości i czułości, o które nigdy byśmy się nie podejrzały.

Co dalej, nie wiem, ale myślę, że na pewno jeszcze niejedno. Ktoś ostatnio przytaczał wypowiedź osiemdziesięcioletniej staruszki, która pogodnie twierdziła: – Wciąż do siebie dorastamy... To ci Aniela!

I tym optymistycznym akcentem –

Anna „Klara” Strzelecka

W ubiegłym roku Podkarpacka Regionalna Kasa Chorych ogłosiła konkurs na świadczenie usług stomatologicznych w zakresie powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. W ogólnej ofercie skierowanej do stomatologów podano przystępującym im limit punktowy wynoszący 80 tysięcy punktów miesięcznie oraz cenę punktu ustaloną na 7 groszy. (Iloczyn tych liczb stanowi wartość kontraktu.) Ustalono też, że statystycznie na jednego lekarza przypadać będzie 3,5 tysiąca pacjentów (to jeden z najwyższych wskaźników na terenie Polski). Na konkurs wpłynęło 313 ofert, z których przyjęto 283 (30 odrzucono jako nie spełniające wymogów konkursu).

Ząb pierwszy – bez negocjacji

Kiedy przyszło do podpisania kontraktów, okazało się, że zawierają one zupełnie nowy element – do miesięcznego limitu punktowego wprowadzono podział, zgodnie z którym dla pacjentów dorosłych przeznaczono 45 tysięcy punktów (w tym 20 tysięcy na protezykę) a pozostałe 35 tysięcy – dla dzieci.

– Zostaliśmy zupełnie zaskoczeni. O tym, że Kasa wprowadziła taki podział, dowiedzieliśmy się dopiero w przesłanych nam do podpisania umów, których nikt z nami wcześniej nie negocjował. Postawiono nas po prostu przed faktem dokonanym. Próbowaliśmy wraz z kilkoma kolegami rozmawiać na ten temat z panią Szubart-Lelek (Anna Szubart-Lelek jest dyrektorem PRKCh – przyp. aut.), ale nie zostaliśmy przez nią przyjęci. Dowiedzieliśmy się tylko, że jeśli kontrakty nam nie odpowiadają, nie musimy ich podpisywać... – wspomina jedna z sanockich dentystek, prowadząca prywatną praktykę.

Ząb drugi – z kontraktem w kieszeni

Mimo niezadowolenia i wielu wątpliwości stomatolodzy podpisali ostatecznie umowy z Kasą. Dlaczego? Bo wcześniej zaangażowali pewne, nawet dość znaczne środki finansowe. Ubezpieczenie, materiały, asystentka, dzierżawa lokalu i sprzętu nie ma przecież kosztują. Choć umowy podpisano dopiero w drugiej połowie stycznia, o przyjęciu ofert przez Kasę wieść dotarła pod koniec grudnia. Jak lekarze oceniają podpisane przez siebie kontrakty? Jednych one zadowolają, ale większość denerwują.

– Gdybym był tajdakim i totrem, twierdziłbym, że ten kontrakt jest cudowny i dał z ludzi, ile by się dało. Przy tak ustalonych limitach, aż się to prosi robić. Ale nie jestem tajdakim, więc mówię, że jest to chore. Od początku do końca. I powie to pani każdy uczynny lekarz. Nie jestem też jednak doktorem Judymem i nie zamierzam poświęcać się dla idei. Choć normalnie pracować i otrzymywać za tę pracę godziwe wynagrodzenie – deklaruje jeden z rozmówców.

Na wsi, gdzie nie ma szkolnych gabinetów, punkty wypełnia się dość szybko i bez większych problemów. Nieco gorzej jest w mieście, gdzie funkcjonują gabinety międzyszkolne i do przychodni trafia

Kontraktowe wariacje na 6 zębów

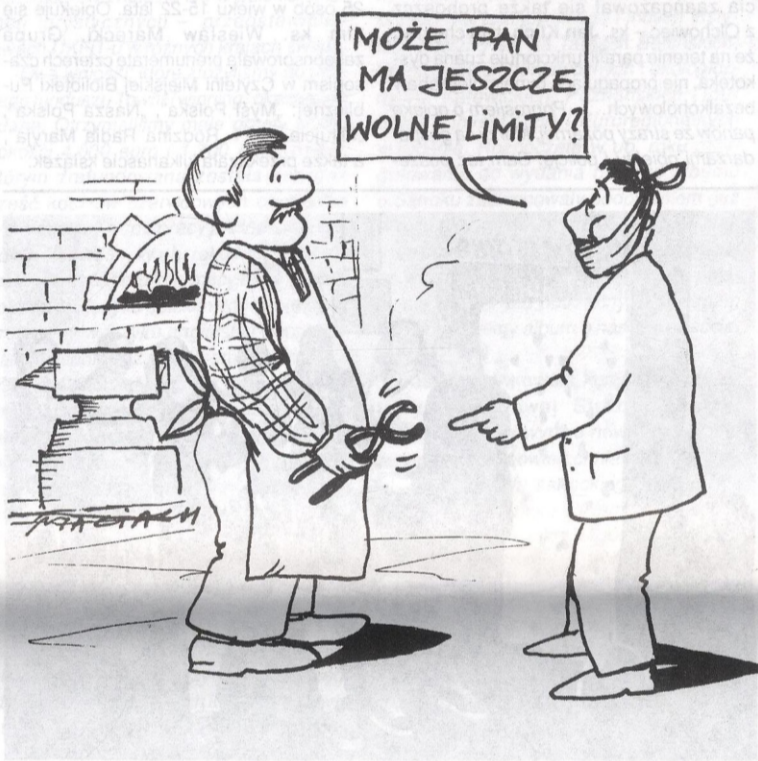
– Ten kontrakt jest chory! Określony w nim miesięczny limit 25 tysięcy punktów dla dorosłych pozwala mi przyjąć nie więcej niż 60-70 pacjentów, czyli przeciętnie 3-4 dziennie. Wyobraża pani sobie, co dzieje się pod drzwiami mojego gabinetu, gdzie w kolejce codziennie ustawia się po kilkanaście osób? Pyskówkom i awanturom nie ma końca! Przyjmuję więc więcej ludzi, co sprawia, że w połowie miesiąca brakuje mi już punktów. I znowu staję przed dylematem – co robić? Siedzieć beczynnie czy pracować społecznie? Bo Kasa nie zapłaci mi złotówki ponad ustalony przez siebie limit. Tylko jak mam to wytłumaczyć pacjentowi, który przychodzi do mnie z bólem zęba? Że go nie przyjmę, bo nie mam punktów? Albo że go przyjmę, ale prywatnie, za co będzie musiał mi zapłacić? Na wsi, gdzie pracuję, naprawdę niewielu na to stać. Nie mam nawet sumienia składać ludziom takich propozycji, wiedząc że ledwo wiązą koniec z końcem – mówi jeden z rodzimych stomatologów, który w styczniu podpisał kontrakt z Podkarpacką Regionalną Kasą Chorych. – Zadzwońtem kiedyś w tej sprawie do Rzecznika Praw Pacjenta. Nie jako lekarz, ale pacjent właśnie. Zapytałem, co mam zrobić, skoro boli mnie ząb, a lekarz nie przyjął mnie z powodu wykorzystanego już w tym miesiącu limitu punktów. Wie pani, co mi poradzono? Żeby zapisał się na następny miesiąc! Przecież to kuriozum!

niewiele dzieci. Tu lekarze mają niekiedy spore kłopoty z wykonaniem limitu.

– Przyjmuję trzy czy cztery osoby dorosłe, a potem siedzę i czekam na dzieci. Czasem przyjdzie jedno, czasem dwoje, czasem żadne. W tym czasie mogłabym przyjąć kilku innych pacjentów, którzy potrzebują mojej pomocy. Mogłabym, ale nie przyjmuję, bo podział punktów jest sztywny i nie wolno mi przenieść ich z jednej puli do drugiej. W ciągu ośmiu godzin pracy efektywnie pracuję przez cztery. Resztę czasu wypełnia mi czytanie prasy i tłumaczenie ludziom, dlaczego nie mogę ich przyjąć. Nie potrafią tego zrozumieć, widząc pusty fotel. Ja, szczerze mówiąc, też nie. Tracę na tym finansowo, bo Kasa płaci mi tylko za punkty wykorzystane. I gdzie tu jest logika? – zastanawia się kolejna z kontraktowych lekarek.

Ząb trzeci – preferowany

Uzasadniając dokonany podział limitu punktowego PRKCh argumentuje, iż jego wprowadzenie było konieczne, ponieważ „stomatolodzy z przychodni i ośrodków zdrowia niechętnie dotychczas przyjmowali dzieci. Te, których rodziców nie stać było na leczenie w prywatnych gabinetach stomatologicznych, spychano do gabinetów szkolnych. Tam z kolei nie zawsze przykładano się do tego rzetelnie, tłumacząc to brakiem materiałów, sprzętu czy wręcz nie dostrzegając potrzeby leczenia zębów mlecznych. W efekcie tych zaniedbań większość dzieci została dotknięta próchnicą. Kontraktując świadczenia stomatologiczne na rok 2000 Kasa wzięła to pod uwagę i przyjęła preferencje na leczenie stomatologiczne dzieci. W konsekwencji zastosowano podział punktów dla dzieci i dorosłych. Podział ten ma na celu zmuszenie stomatologów, aby leczyli także dzieci. Jest sztywny i nie ma możliwości, aby go zmienić”. To fragment wypowiedzi Liliany Leniart – rzecznika prasowego PRKCh.



– Przygotowując się do kontraktu wystąpiłem z propozycją objęcia wszystkich dzieci w gminie profilaktyką – przeglądaniami i lakowaniem zębów. Byłoby to możliwe, gdyby zwiększono mi o 30 tysięcy limit punktów, o co zwróciłem się do Kasy. Miałem pisemne poparcie dyrektorów okolicznych szkół i potwierdzenie wójta o zapewnieniu dzieciom bezpłatnego dowozu. I czym się skończyło? Niczym. Kasa nie raczyła mi nawet udzielić odpowiedzi. Tak wyglądają te preferencje w praktyce. Przy obecnym limicie punktowym i ponad tysięcznej gromadzie dzieci jestem w stanie zrobić dwa standardowe przeglądy w roku oraz przeprowadzić instruktaż higieny jamy ustnej. To cała profilaktyka, na jaką mogę sobie pozwolić – dodaje lekarz z podsanockiej miejscowości.

i tam przyjmowane są dzieci, stawka odnosząca się do nich powinna być taka sama. Zakres usług jest przecież identyczny. Z opinią tą zgadzają się także lekarze z gabinetów międzyszkolnych.

– Robimy to samo i tak samo powinniśmy mieć płacone. Dobrze natomiast, że zróżnicowano wartość punktu dla dorosłych i dzieci. Dziecko, szczególnie małe, jest znacznie trudniejszym pacjentem. Nie każdy chce z nim pracować. Czy jestem zadowolona z podpisanego kontraktu? Tak, choć limit punktów mógłby być nieco większy – w styczniu przekroczyłam go o ponad 5 tysięcy punktów. Nie wyobrażam sobie jednak, abym mogła odesłać kogoś z kwilkiem z tego tylko powodu. A dzieci przychodzi sporo – w ciągu dnia przyjmuję około 20 pacjentów – stwierdza pani doktor z gabinetu międzyszkolnego.

Ząb czwarty – za 7 groszy

Argumentem, na który Kasa powołuje się dodatkowo, uzasadniając sztywny podział punktów jest likwidacja szkolnych gabinetów stomatologicznych. Jeśli zważy się ich – zgrzebne zazwyczaj – wyposażenie oraz dość niski standard świadczonych usług, nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem. Wiele samorządów zdecydowało się utworzyć w ich miejsce gabinety międzyszkolne, na które ogłoszono dodatkowy konkurs w zakresie stomatologii dziecięcej. Ci, którzy się na nią zdecydowali, mają nieco mniej punktów do dyspozycji – 60 tysięcy, za to wyższą stawkę – 9 groszy za jeden punkt.

Pozostali kontraktowcy, którym Kasa płaci 7 groszy niezależnie od tego, czy pacjentem jest dorosły czy dziecko, uważają, że takie zróżnicowanie dzieli lekarzy na lepszych i gorszych. Skoro bowiem i tu

Ząb piąty – do wzięcia od zaraz

Kontraktowym stomatologom nie wolno przyjmować pacjentów dorosłych w ramach punktów dla dzieci, muszą też zapewnić ciągłość usług przez cały miesiąc, nawet jeśli oznacza to ustawianie długich kolejek. Nie podporządkowanie się tym wymogom grozi zerwaniem kontraktu. Komu zaś one nie odpowiadają, może sam rozwiązać umowę z Kasą. – Jest wielu stomatologów, którzy czekają w kolejce na podpisanie kontraktu – zapewnia pani rzecznik.

Nie wiem, gdzie stoi ta kolejka, ale na pewno nie pod powiatem sanockim. Na naszym terenie zawarto bowiem 19 kontraktów (w tym jeden branżowy), które – zgodnie z założeniem: 3,5 tysiąca pacjentów na lekarza – powinny objąć 66,5 tysiąca osób. Zważywszy, że liczba mieszkańców powiatu przekracza 96 tysięcy, z prostego wycieszenia wynika, że około 30 tysięcy nie ma zapewnionej w chwili obecnej opieki stomatologicznej. Co jest tego przyczyną? Okazuje się, że zbyt mała liczba ofert, jakie wpłynęły do Kasy z naszego terenu. Umowy podpisano bowiem ze wszystkimi, którzy wyrazili taką wolę. To nie stomatolodzy czekają więc na wzięcie. Do wzięcia są niewykorzystane limity punktowe.

Ząb szósty – z dziurą

Przyczyną dantejskich niekiedy scen, jakie dziś rozgrywają się przed drzwiami gabinetów stomatologicznych, jest więc de facto znaczna nadwyżka pacjentów przypadających na kontraktowych stomatologów. Zmuszeni oni zostali do łatania dziury spowodowanej brakiem co najmniej dwięciu lekarzy. Przy limitach, jakie narzuciła im Kasa w podpisanych przez nich kontraktach, praktycznie nie są w stanie nic zrobić. Twierdzą jednak, że gdyby każdemu z nich przydzielili po 20 tysięcy punktów dodatkowo, problem zostałby rozwiązany. Ale Kasa nie chce o tym słyszeć, a pani rzeczniczka uzasadnia, że zwiększenie limitu punktów dla jednego stomatologa spowoduje zmniejszenie tego limitu u drugiego. Podkreśla przy tym, że Kasa dysponuje ograniczoną pulą pieniędzy.

Szczerze mówiąc, nie bardzo rozumiem tę argumentację. O jakich ograniczeniach tu mowa i komu Kasa miałaby odbierać punkty? Sobie? A może pacjentom? Bo chyba nie tym, których tu nie ma. Zbyt mała liczba stomatologów na tym terenie stanowi poważny problem przede wszystkim dla pacjentów. Ogranicza im dostęp do lekarza. Coraz częściej wędrują oni z gminy szukając szczęścia w postaci dentysty, który ma jeszcze wolne punkty i zgodzi się ich przyjąć. To nienormalna sytuacja. A przy braku dodatkowych stomatologów pomysł zwiększenia limitu punktowego dla już pracujących może okazać się jedynym rozwiązaniem. Inaczej rzeczywistość nadal będzie skrzeczeć. A raczej zgrzytać.

Joanna Kozimor

Na prośbę wszystkich moich rozmówców, ich dane personalne pozostawiłam do własnej wiadomości.

Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40
tel. 464 06 91, 463-29-91

ŚWIAT MEBLI

STANLEY RATY

System Szaf Wnęgowych
Studio Mebli Kuchennych
KOMIS MEBLOWY

Nowe meble za stare

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2
uczniowie 440 zł
cena kursu 460 zł
Termin zapłaty - 3 miesiące
Czas trwania kursu - 1 miesiąc
Zwrócić kosztów szkolenia
Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
"WAREX"
Centrum szkolenia kierowców



F.H.R. „DOSER”
Studio Radiowe
Radio „HALA”
oferuje:

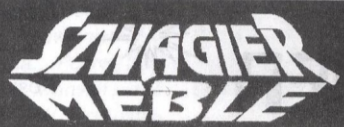
- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
 - sprzedaż płyt CD i kaset - ceny najniższe w Sanoku
 - atrakcyjną odzież
- ZAPRASZAMY!**
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

RCMB®
Rzeszowska Centrala Materiałów Budowlanych S.A.
Sanok ul. Dworcowa 11A, tel. (0-13) 463-27-13

ZAPRASZAMY
do centrum budowlanego
na promocję:
płytek posadzkowych gres
cena I gat. od 23,99 zł za m²

Promocja aktualna jest tylko w miesiącu marcu 2000 r.
Nie zwlekaj. Już dziś pomyśl o nowych posadzkach.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
MEBLOWE**
38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28



Oferujemy meble na zamówienie

Polecamy meble:

pokoje ★ młodzieżowe ★ biurka ★ stoliki RTV

Wykonujemy meble na zamówienie. Gwarantujemy dobrą jakość i terminowość oraz dostawę gratis (do 100 km).

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA



Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

MEBLE BIUROWE
renomowanych firm krajowych
gotowe lub na zamówienie
Zapraszamy na zakupy

Sanok, ul. Daszyńskiego 2 • tel. 463-42-12

**Rozpoznaj się
na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Wenecja” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. 3-Maja 16 czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiorze pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA
WENECJA

ul. 3-go Maja 16 • tel. (013) 463-75-24

Realizujemy zamówienia na telefon z dostawą do domu - gratis

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

BEZPOŚREDNI IMPORTER
UŻYWANYCH RZECZY Z NIEMIEC

Hurt-Detal

Dobra jakość - Niskie ceny
(012) 266-97-47
0602-100-935

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
„PLOTER” sc

Sanok, ul. Mickiewicza 6, tel. 463-53-10

oferuje

materiały do prac malarskich artystycznych w dużym wyborze kolorystycznym produkcji krajowej i zagranicznej:

- kartony passepartout, kartony do prac artystycznych wykonywanych różnymi technikami
- farby olejne i akrylowe, pastele suche i olejne, farby na szkło

Ponadto oferujemy podobrazia, ramy drewniane, aluminiowe i antyramy

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

„BADI”

- kompleksowe wykańczanie wnętrz budynków mieszkalnych i biurowych

atrakcyjne ceny!

tel. (013) 463-10-69
090-622-990



OGŁASZA NABÓR WIOSENNY

Kierunki kształcenia:

- HANDEL ZAGRANICZNY
- ORGANIZACJA REKLAMY
- ASYSTENT MENEDŻERA
- MARKETING

Gwarantujemy:

- intensywną naukę w małych grupach
- szybkie nabywanie umiejętności w wybranym kierunku
- imponujący sposób prowadzenia zajęć

System kształcenia zaoczny, dla osób, które ukończyły szkołę średnią
Nauka trwa cztery trymestry (12) miesięcy

Absolwent uzyskuje dyplom z tytułem technika.

Termin składania podań do 20 marca br.
Rozpoczęcie zajęć 3 kwietnia 2000 r.

SZCZEGÓLNE INFORMACJE
Sekretariat Szkoły
38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 29
tel./fax (013) 464 19 87

LOMBARD

Pożyczki pod zastaw

Sanok, ul. Jagiellońska 12
czynny pn. - pt. 10⁰⁰ - 12⁰⁰
tel. 0-601-162-784

Wiosenna promocja
na wyroby betonowe:

- ✓ słupki ogrodzeniowe
- ✓ czapki na słupki
- ✓ okapy na murki



DEKOBET
tel. 463 17 04 Tylko do 15 marca

WOJAN

Sanok, ul. Rymanowska 53
tel. 463-05-74

poleca:

- SIDING amerykański
- okładzina belgijska PCV
- podłogi panełowe 18 tys. obr.
- boazerie, rynny, folie

**TO MIEJSCE
CZĘKA
NA CIEBIE!**

Zakłady produkcyjne i usługowe zainteresowane reklamowaniem swych wyrobów lub usług

zapraszamy do współpracy. Posiadamy wolne miejsce (80 m²) na umieszczenie swej reklamy w dobrze eksponowanym miejscu.

Zarząd Kolka Rolniczego w Sanoku, ul. Kościuszki 37
tel. (013) 463-06-27 lub tel. kom 0605 205 645

SOKÓŁKA GRYBÓW
CraftMaster KRAISLER

**OKNA
DRZWI**

TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE
MATERIAŁY WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

oferuje **PH.U. MASbud**

SANOK tel. 464 02 80
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP → 300 m)

Bramy garażowe • Ogrodzenia
Elementy z rur giętych

„PROFIL”

Przedsiębiorstwo

Wielobranżowe

ul. Okulickiego 8 • tel. 463-20-09

**AUTO NA GAZ - EKSA
MONTAŻ - SANOK**

ASO „MegaService”

ul. 1000-lecia 83 (dawny POM)
tel. 463-37-72

**EKO PRALNIA
CHEMICZNA**

PUNKTY PRZYJĘĆ W SANOKU

Kiosk „RUCH”
ul. Jagiellońska 55

Sklep „GUCIO”
ul. Strzelców Podhalańskich 20
tel. 463 46 85

Zarząd Miasta Sanoka

działając na podstawie Ustawy o zamówieniach publicznych
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony

na prace związane z utrzymaniem zieleni w roku 2000 na następujących obiektach:

1. Park miejski,
2. 29 zorganizowanych zleńców,
3. Skarpa staromiejska (od schodów Franciszkańskich do schodów Zamkowych),
4. Tereny rekreacyjno-sportowe,
5. Niezagospodarowane działki mienia komunalnego,
6. Zleń przyuliczna przy ulicach miejskich.

Szczegółowy zakres prac do wykonania na poszczególnych obiektach znajduje się w specyfikacji.

Zainteresowanych wykonaniem ww. prac prosimy o składanie ofert dla każdego tematu oddzielnie.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego.

Zamkniętą kopertę, zawierającą oferty (w jednej zewnętrznej kopercie mogą być oferty na wszystkie obiekty) należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pok. nr 2. Koperta zawierająca oferty powinna być oznaczona „Przetarg na prace związane z utrzymaniem zieleni”.

Wszelkie informacje w powyższej sprawie udzielane są w Urzędzie Miasta Sanoka w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska pok. nr 2, tel. 465-28-30 do godz. 14.30.

Termin składania ofert upływa **13 marca 2000 r. o godz. 14.00.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego pok. nr 64 (Sala Herbowa) **14 marca 2000 r. o godz. 9.00.**

Postępowanie prowadzone będzie z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym,
2. posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonywania zamówienia,
3. nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych (Dz. U. Nr 76 z 1994 r. z późn. zm.),
4. spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Sanoku

na podstawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (j.t. ustawy z dnia 29.04.1999 r., Dz.U. Nr 36, poz. 161)

ogłasza I i II licytację

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Fiat 126p”, nr rej. KSP-5308, wartość szacunkowa 1.200,00 zł bez podatku VAT.

I licytacja odbędzie się **1 marca 2000 r. o godz. 10.00** w PHU „ST-PLUS” w Sanoku, ul. Krakowska 190.

Cena wywołania na I licytacji wynosi 900,00 zł.

W przypadku niedojścia I licytacji do skutku – II licytacja odbędzie się **3 marca 2000 r. o godz. 10.00.**

Przystępujący do licytacji obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% sumy oszacowania.

Samochód można oglądać w dniach **28.02. – 03.03.2000 r. od godz. 8.00 do 16.00.**

Zastrzegają prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

KRZYŻÓWKA NR 8



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

NOWOŚĆ!!! NOWOŚĆ!!! NOWOŚĆ!!! USŁUGI INTERNETOWE



▶ Projektowanie stron WWW

▶ Sprzedaż kont WWW, FTP i E-MAIL

Komputery INFORMER
Komputery DTK
Akcesoria
Oprogramowanie
Instalacje sieci LAN i WAN
Zestawy komputerowe z monitorem
od 2600 zł brutto



Do każdego zakupionego u nas komputera z modemem dodajemy **darmowe** konto e-mail o wielkości 10 MB o adresie: nazwa@irnet.pl

PROMOCJA!!!

Stanowiska do korzystania z internetu!!!

Posiadamy własny serwer internetowy podłączony do łącza Polpak-T.

INFORMER

38-500 Sanok, ul. Rynek 11, tel. (013) 464 35 76, <http://www.irnet.pl>

Zapraszamy
reklamodawców
tel. 464-02-21

**SYSTEM CENTRALNEGO
ODKURZANIA
ANTY-ALERGICZNY**

Sprzedaż, montaż

F.H.U. „TEWIRO”, Sanok, Błonie 1
tel. 0603 870981, (013) 463-63-50

Przewóz osób do 12 miejsc
oraz **towarów** do 1,5 tony

Koncesja • Faktury VAT

tel. 463-11-18

Poziomo:

2. Płatnina dróg i przejść; 9. W niej głośny wyborców; 10. Drapieżny ptak z sokołowatych; 12. Wodna bylina z grzybieniowatych; 14. Biję inne karty; 15. Pieśni operowe; 16. Umberto, włoski krytyk literacki; 19. Część dzieła; 21. Siata go baba; 23. ... Sumac, śpiewaczka peruwiańska; 24. Miasto na trasie Sieradz – Łódź; 26. Narząd wzroku; 27. Anagram wyrazu Maryś; 28. Anagram wyrazu wnęka; 29. Symbol pierwiastka chem. samaru; 30. Kolega Materny; 31. Symbol pierwiastka chem. tantalu; 32. Imię Przybylskiej piosenkarki; 34. Francuski ulicznik; 37. Taniec prowansalski z XVII w.; 38. Jezioro w Malawi; 39. Indianin Ameryki Północnej.

Pionowo:

1. Dzielnica przemysłowa w Warszawie; 2. Bicie dzwonów na trwogę; 3. Miasto w zach. Kolumbii, w Andach; 4. Symbol pierwiastka chem. irydu; 5. Symbol pierwiastka chem. rodanu; 6. Typ zamka; 7. Godło Indian; 8. Wolnomularz; 11. Symbol pierwiastka chem. astatu; 13. Obrona cywilna skróto; 17. Myśl z inwencji; 18. Zaczyn; 19. Stanisław, aktor i satyryk; 20. Między M. Czarnym a Egejskim; 21. Stan w pn.-zach. części USA; 22. Upięte włosy; 24. Pokraka, niezdar; 25. Sąd siadka USA; 32. Przepływa przez Lesko i Sanok; 33. Polski pistolet; 35. Duchowny w cerkwi; 36. Wada wzroku.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 8 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda rzeczowa o wartości 30 zł (sponsorem jest firma „AVON”); II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6:

**TRUDNA ZGODA
Z OGNIEM WODA**

1. Gabriela Szydłak
ul. Rymanowska 1/18
2. Agata Macko
38-543 Komańcza 101
3. Wiesława Hydzyk
ul. Langiewicza 5/1

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” w Sanoku ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony

na następujące prace remontowe:

1. Wykonanie docieplenia stropodachów (ekofiber lub wełna)
2. Wymiana instalacji elektrycznej na klatkach schodowych budynku Daszyńskiego 2 i 3
3. Wykonanie remontu drzwi wejściowych do klatek schodowych (16 szt.)
4. Naprawa schodów wejściowych do klatek schodowych (10 szt.)
5. Wykonanie pokrycia dachowego papą (2 budynki).

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia na każde zadanie oddzielnie można odebrać osobiście w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopernika 10 w Sanoku za opłatą w wysokości 50 zł.

Wadium w wysokości:

na zadanie 1 – 5.000 zł, na zadanie 2 – 1.000 zł, na zadanie 3 – 1.000 zł, na zadanie 4 – 1.500 zł, na zadanie 5 – 5.000 zł

należy wpłacić na konto spółdzielni w Banku PEKAO SA I Oddział w Sanoku nr 10701249-2844-2221-0100 w terminie do 10 marca 2000 r.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w siedzibie Spółdzielni w terminie do 13 marca 2000 r. do godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni 14 marca 2000 r. o godz. 11.00. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony licytacyjny

na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka przeznaczonego na prowadzenie działalności: usługowej, biurowej, przemysłowej, spożywczej.

Przetarg odbędzie się **8 marca 2000 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, pok. 34 II piętro najpóźniej do 7 marca 2000 roku do godziny 12.00.

Przedmiotem przetargu jest lokal przy ul. Zaułek Dobrego Wojaka Szwejka 2. Powierzchnia użytkowa: **91,19 m²**. Lokal po sklepie przemysłowym, wyposażony w instalację: elektryczną, wod.-kan. i c.o. etażowe z piecem węglowym. Branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych i gastronomii. Cena wywoławcza: **7,00 zł/m²**.

Wadium: **638,30 zł** (słownie: sześćset trzydzieści osiem złotych trzydzieści groszy).

Do lokalu objętego przetargiem przynależą pomieszczenia:

– kotłownia o powierzchni **6,63 m²**

– magazynek na węgiel o powierzchni **6,86 m²**

Stawka za m² wymienionych pomieszczeń wynosi: **2,00 zł/m²** (bez VAT) i nie podlega licytacji.

Uwaga! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, tel. 463-02-92 w dniach 6 i 7 marca 2000 r. w godzinach od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalu przy ul. Zaułek Dobrego Wojaka Szwejka 2 łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z opłatą czynszu za lokal użytkowy,

– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

„Muzyka duszy” jest mi bliska

– mówi Monika Brewczak założycielka i kierownik muzyczny zespołu SOUL

– W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy pani zespół stał się bardzo widoczny. Koncertowaliście w kościołach, podczas imprez miejskich, utworzyliście udaną „spółkę” z „Flamenco”, wzięliście udział w koncercie „Matragony”. Czy to jeszcze debiut czy już raczej wypłynięcie na szerokie wody?

– Jesteśmy grupą młodą, działamy od września 1997 r. przy SDK. Naszym pierwszym publicznym występem był koncert kołęd w kościele ojców franciszkanów, a później wielkopostny. Świadomie zaczęliśmy w miejscach, gdzie ludzie szukają nie tylko doznań artystycznych. Wiosną 1998 r. zdobyliśmy wyróżnienie w „Gagatku” na przeglądzie... zespołów rockowych. Nie wiedząc, że taki właśnie jest charakter tej imprezy, zgłosiliśmy się do udziału. Dziewczęta były bardzo stremowane; wokół sami chłopcy, ich koledzy, patrzący na nas z lekkim rozbawieniem. Ale kiedy zaczęłyśmy śpiewać, na sali zapadła cisza... Później były występy w skansenie, podczas imprez organizowanych przez franciszkanów, miasto, szkołę muzyczną i SDK. W ciągu ostatniego półrocza dałyśmy dwanaście koncertów. W grudniu byłyśmy z „Flamenco” w Humennem – nasz wspólny program bardzo

się podobał. W repertuarze mamy kilkadziesiąt utworów – kołedy, pieśni religijne, aranżacje głosowe utworów instrumentalno-wokalnych, także tych z kanonu klasyki światowej. Nie powstydzilibym się już wystąpić ze swoimi dziewczętami na jakimś profesjonalnym przeglądzie.

– Swoim stylem śpiewania wyraźnie ciążyście ku soul, co sugeruje zresztą nazwa zespołu. Można powiedzieć, że inaugurujecie nową tradycję wokalną, gdyż w Sanoku nikt tak dotychczas nie śpiewał. Dlaczego właśnie soul?

– „Soul”, czyli muzyka duszy, jest mi osobiście bardzo bliska. Poza tym jest chętnie słuchana. Proste, wdzięczne melodie łatwo zapadają w serce.

– Spirituał, gospel, aranżacje utworów Beatlesów, King Singersów, Cher to repertuar trudny i ambitny, wymagający świetnie wyszkolonych głosów. Gdzie znalazła pani tak dobrze śpiewające dziewczyny?

– Z naboru, po prostu miałam szczęście. Dziewczyny są rewelacyjne: pracowite, z dobrymi warunkami głosowymi, pełne entuzjazmu. Niektóre to jeszcze uczennice podstawówki. Tylko

dwie mają przygotowanie muzyczne. Część nie zna nawet nut, więc uczą się utworów na pamięć. Gdy przed koncertami bardzo intensywnie ćwiczymy zarywają nawet noce, aby nie zaniedbywać nauki. Są tak inteligentne i rozgarnięte, że czasem nawet mnie poprawiają: „A przecież ostatnio pani mówiła inaczej”. Od czasu gdy są w zespole, systematycznie chodzą na wszystkie imprezy muzyczne i koncerty, jakie odbywają się w mieście. Słowem – polknęły muzycznego bakcyła. Jeśli wpadnie im w ucho jakiś utwór, to zaraz proponują mi jego opracowanie. To szczęście trafić na takie dziewczyny. Już dziś mówią mi, że pójdą na studia gdzieś blisko Sanoka, aby przyjeżdżać w piątki na próby.

– Publiczności bardzo podobają się wasze aranżacje, szczególnie z wykorzystaniem głosów jako instrumentów muzycznych: „Michelle”, „Yesterday”, „Help!” Beatlesów czy „The schoop, schoop song” Cher. Kto jest ich autorem?

– Ja się tym zajmuję. Robię aranżacje, rozpisuję utwór na głosy, dostosowuję go do skali głosowej moich śpiewaczek. Partie głosowe trzeba tak opracować, aby dziewczyny były w stanie je zaśpiewać. Poza tym każda część musi zawierać coś nowego, żeby interesująco zabrzmieć i zgadzać się z ogólną harmonią.

– Jakże ma pani plany na przyszłość?



– Mam bardzo wiele zajęć, gdyż prócz Soul prowadzę w Szkole Muzycznej drugi zespół – „Animato”. Obecnie przygotowujemy się III Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Jazzowych i Rozrywkowych w Elblągu. Równocześnie prowadzę warsztaty muzyczne i zajęcia z muzykoterapii dla dzieci upośledzonych umysłowo i niesprawnych ruchowo. Ostatnio TV Rzeszów zaproponowała dyrekcji SDK rejestrację wspólnego koncertu Matragony, Flamenco i Soul, który ma się odbyć 7 marca. Myślę jeszcze o dalszym do kształcaniu i nagraniu kasety z kołędami. Będzie to jednak trochę rozłożone w czasie, gdyż wcześniej planuję urlop macierzyński.

Rozmawiała: Jolanta Ziobro



Na zdjęciu (od lewej): Joanna Pankiewicz, Aneta Koczoł, Mariola Waliszko (gościnnie), Beata Bury, Katarzyna Majdosz, Monika Brewczak, Anna Pańko, Bożena Wojnar, Barbara Kozimor, Anna Ostrowska, Anna Kozimor. Na zdjęciu brakuje Malwiny Hudzik.

Kostrzyn jest przysiółkiem Glinnego koto Leska, a jego nazwa wywodzi się od słowa „ostrożyć” czyli „otoczyć ostrokołem”, co sugeruje, że pierwszą osadę lokowano tu już we wczesnym średniowieczu, która miała na celu obronę wiodącego tędy traktu. Okoliczne nazwy terenowe, takie jak „Trzy kopce” albo Czulinia, gdzie rozpalano ogień w chwili najazdu obcych wojsk lub innego zagrożenia, potwierdzają duże znaczenie Kostrynia w dawnych wiekach.

O lesie Kostrzyn wspomina dokument przywileju założenia miasta Leska z 1477 roku, w którym jest mowa o przebiegu granic pól wyznaczonych na folwarki dla mieszczan. W dokumencie zapisano również, że mieszczanie otrzymują do wykarczowania las Kostrzyn położony między starą drogą myczkowską a rzeką San, z czego po 24 latach wolnizny mieli płacić po 30 groszy czynszu. Wspomniany las to obecnie górne przedmieście Leska z górą Baszta i Średnią Górą oraz dalsze pola po obecny las Kostrzyn. Przeszło sto lat później las ten uznawano już za zagrożony między innymi przez mieszkańców okolicznych wsi. Pod datą 1584 roku zapisano, że miasto poniosło szkody w lasach „bo Waśko Cytuła z Glinnego nocną porą wycinał drzewa”.

Opisywana okolica była również areną działań zbrojnych w „prywatnej wojnie” trwającej cztery lata. Otóż na początku XVII wieku chorąży ziemi sanockiej Stanisław Tarnawski był mocno zadłużony u referendarza koronnego Jana Tomasza Drohojowskiego. By uniknąć spłaty długów Tarnawski ofiarował swój majątek Stanisławowi Stadnickiemu z Leska otrzymując w zamian ochronę. W 1605 roku Drohojowski na parę miesięcy założył formalny oszańcowany obóz otoczony fosami napełnionymi wodą, położony gdzieś między Glinnem a Uhercami. Jego żołnierze wyłapywali rzemieślników i kupców jadących z Leska na jarmark do Chyrowa, zabierali bydło i konie z pól, dopuszczali się zbójczych napadów i najazdów w okolicy. Niestety Drohojowski, nic nie osiągnąwszy, zginął z rąk ludzi Stadnickiego.

Z potokiem o nazwie Kostrzyn związana jest historia jednego z leskich młynów wodnych, lokalizowanego pod górą Czulinia. Tu młynarzem był Andrzej Kucaba, miał zagrodę i kawał pola. Młyn ten jednak spalił się jeszcze przed 1769 rokiem.

Pod wspomnianą datą 1769 r. zapisano także, że folwark na Kostrzyniu, będący za Liskiem obok lasu Czulinia, opustoszały rezerwany został i jest obecnie w odbudowie.

Dziewiętnastowieczne źródła wymieniają kostrzyńską karczmę, której dzierżawcami byli Werner i Diller. W latach 1888-1890 dzierżawili oni również propinację (licencję na handel alkoholem w okolicy) od ówczesnego właściciela Leska hrabiego Krasickiego.

Idąc zielonym szlakiem prowadzącym z Leska na górę Krysovą w Bieszczadach Wysokich tuż przed zabudowaniami wsi Glinne napotkamy „Kamień Leski”. Jest on zbudowany z piaskowca krośnieńskiego, a swój wygląd zawdzięcza głównie działalności

Na uboczu szlaków

Zapomniane obiekty Kostrynia

człowieka. Początkiem XIX wieku funkcjonował tu kamieniołom eksploatowany przez Samborskiego, następnie aż do I wojny światowej przez Roberta Barańskiego przedsiębiorcę budowlanego z Leska. Firma Barańskiego dostarczała kamienia dla budujących się koleje, dróg, mostów i budynków w całej okolicy, a także do budowy fortyfikacji obronnych w Przemyślu. Dobra jakość kamienia i wzrastające nań zapotrzebowanie powoduje ciągle rozrastanie się kamieniołomów. Podczas jednej z turystycznych wypraw natrafiłszy przypadkowo na zapomniany kamieniołom o wymiarach około 10 m wysokości i 30 m długości, o którym nie wspominają żadne źródła. Ta imponujących rozmiarów skała ściana znajduje się w lesie po prawej stronie drogi za ostatnią chatą przysiółka Kostrzyn. Natomiast w źródłach pisanych natrafiłszy na kamieniołom położony na wzgórzu koło dzisiejszego cmentarza parafialnego w Lesku, którego eksploatację zakończono w XIX w.

Dr Marian Barański, syn przedsiębiorcy, w pamiętniku pisze: „Kamieniołom leski (w Glinnem) posiadał trzy warstwy, a wysokości przeszło 20 metrów. Z góry wybijano dziury świdrem stalowym ręcznie prowadzonym, przez dwóch specjalistów, stojących na wysokości, na palach umieszczonej ambonie. Pierwszy strzał robiony był dynamitem w ilości pół kilograma, wysuwano lont, wsypany dynamit i zalewano wodą. Podpalano lont, który wisił aż do podnóża kamieniołomu. Taki strzał miał na celu poszerzenie otworu u samego dołu. W otworze tym wiercono głębszy, w który wpuszczano długi lont, sypano gruboziarnisty proch, zasypywano gliną i ubijano, następnie druga warstwa prochu i ubita glina

i tak samo trzeci raz. Na dany znak cała załoga chowała się w pobliskim lesie albo w przydrożnej karczmie. Jeden z najmłodszych kamieniarzy podpałał lont i kryjąc się uciekał. Z takiego strzału, jeśli umiejętnie był wykonany, odpadało 80 do 100 m kamienia, wystarczającego do obróbki na dwa tygodnie”. Przy pracach w kamieniołomie zatrudnionych było ponad stu robotników.



Najstarsza kapliczka w Bieszczadach

By trafić do Kostrynia, należy skręcić w prawo z szosy łączącej Lesko i Ustrzyki Dolne w miejscowości Glinne, około 200 m za przystankiem PKS. Tu wąska drożyna prowadzi wśród tradycyjnych malowniczych chałup widokowym wzgórzem. Po prawej stronie na niewielkim wzniesieniu tuż przy drodze zwraca uwagę

kapliczka słupowa murowana z kamienia, we fragmentach uzupełniana starą cegłą. Obecnie nie posiada ona żadnych symboli religijnych, zapomniana, niezadaszona niszczeje. W wykazie obiektów zabytkowych województwa podkarpackiego data jej budowy określana jest na lata 1650-1750, a więc jest to najstarsza zachowana kapliczka w Bieszczadach. Według tradycji oraz źródeł pisanych stoi ona w wczesnośredniowiecznym kurhanie, którego średnica podstawy wynosi około 10 m.

Kopiec ten wraz z kapliczką położony jest na prywatnej działce, na której właściciel prowadzi obecnie zalesianie. W rozmowie z gospodarzem dowiedzieliśmy się, że zamierza on wyciąć drzewa i zakrzaczenia rosnące na kopcu oraz zniwelować jego powierzchnię. Mimo leżącego śniegu widać wyraźnie, że teren kopca w pobliżu kapliczki był rozkopywany, przypuszczalnie latem zeszłego roku. Właściciel uważa, że z „pagórkem” może zrobić, co zechce, bo ziemia ta leży odłogiem, a on musi płacić podatki. Z problemem tym postanowiliśmy zapoznać odpowiednie służby konserwatorskie, co nie gwarantuje, niestety, pozytywnego zakończenia.

Kapliczki w naszym kraju były zawsze otaczane szacunkiem i tylko niektórzy zaburcy zakazywali ich budowy poza murami kościołów. Najbardziej jaskrawym przykładem niszczenia tego typu obiektów było wycięcie przez Niemców wszystkich krzyży przydrożnych w Sieradzu i okolicy dokonane z okazji urodzin Hitlera 20 kwietnia 1941 r. Pozostaje więc tylko nadzieja, że kapliczka z Kostrynia wróci do łask miejscowych wiernych i że zamieszkają w niej ponownie „lokatorzy przydrożnych świątyń”.

Agata i Maciej Skowrońscy

Jednym z najciekawszych ludów, jakie kiedykolwiek pojawiły się w annałach historii byli Celtowie, zwani też Galami bądź Galami. Jednak w porównaniu do Greków i Rzymian, obok których żyli i walczyli, Celtowie są jakby bardziej tajemniczy i mniej znani. Podczas gdy ci pierwsi rozpanoszyli się w podręcznikach szkolnych dotyczących historii starożytnej, o plemionach celtyckich głucho. A wielka to szkoda, gdyż celtycki wkład cywilizacyjny w dzieje Europy Środkowej był znacznie bogatszy niżli ich potężnych sąsiadów.

Celtowie wywodzą się z wielkiej rodziny językowej ludów indoeuropejskich, do której należą również i Słowianie. Po raz pierwszy pojawiają się na arenie dziejów w V w. p.n.e., by przez kolejne cztery stulecia, zwane „epoką lateńską” (od stanowiska La Tene w Szwajcarii), dźwierzć prymat kulturotwórczy w większej części Europy i oddziaływać cywilizacyjnie na tereny ościennie.

Pierwotne siedziby Celtów lokalizowane są przez archeologów na obszarach położonych nad górnym Renem i Dunajem, u podnóża Alp. W V – III stuleciu p.n.e. miała miejsce wielka ekspansja Celtów w dwóch kierunkach: południowym i wschodnim, w wyniku której ogarnęli oni znaczne połacie Europy Środkowej, Zachodniej i Południowej. Początek tej wielkiej wędrówki, antyczny pisarz tłumaczył przeludnieniem Galii. Tytus Liwiusz, autor dzieła pt.: „Dzieje Rzymu od założenia miasta” tak opisuje owe znaczące zdarzenie:

„... Królem był wtedy Ambigat, człowiek nad innych potężny przez swoje męstwo i szczęście. Za jego panowania było w Galii takie mnóstwo plonów i ludności, że zdawało się rzeczą prawie niemożliwą rządzić tak ogromnym narodem. Na starość chciał swe królestwo odciążyć i oznajmił, że wysła swych siostrzeńców Bellovesa i Segovesa, młodzieńców rzutkich, do innych siedzib, które bogowie wskażą przez wróżby i żeby jakiś lud nie stawiał im jako przybyszom oporu, mogą wziąć tyle ludzi ile zechcą. Los wyznaczył Segovesowi – Las Hercyński [bliżej nieokreślone obszary Europy Środkowej – przyp. P.N.K.], Bellovesowi zaś dali bogowie o wiele weselszą drogę – do Italii...”

Przekaz ten zgodny jest z rzeczywistymi kierunkami ekspansji Celtów na początku IV w. p.n.e., potwierdzonymi przez inne źródła pisane, a także odkrycia archeologiczne, kiedy to opanowali całą północną Italię, określaną później przez Rzymian jako Gallia Przedalpejska. Stamtąd urządzali wyprawy łupieżcze, które docierały aż do południowej części Płw. Apenińskiego. Podczas jednej z takich wypraw, ok. roku 390 p.n.e., pojawili się pod Rzymem. Rozgromiwszy armię rzymską nad rzeką Alią, najeźdźcy zajęli bez walki opuszczone miasto, które częściowo spalili. Wycofali się dopiero po uzyskaniu znacznego okupu w złocie. Zmagania rzymsko-celtyckie trwały jeszcze bardzo długo. Około 190 r. p.n.e. Rzymianie podbili Galie Przedalpejską, co zmusiło część plemion celtyckich do przemieszczenia się na obszary alpejskie. Ostateczny cios zadał zachodnim plemionom Celtów Juliusz Cezar, podbijając w 52 r. p.n.e. – Galie [tereny dzisiejszej Francji – przyp. P.N.K.] oraz cesarz Klaudiusz, który w 43 r. n.e. zajął Wielką Brytanię.

Celtowie nad Sanem

Znacznie mniej jest w źródłach informacji odnośnie ekspansji celtyckiej na wschód. Około połowy IV stulecia p.n.e., osadnictwo ich obejmowało prawdopodobnie tereny Czech [gdzie usadowiło się potężne plemię Bojów – stąd inna nazwa Czech, Bohemia – przyp. P.N.K.], Austrii, części Węgier i Rumunii. W tym też czasie doszło do kontaktów Celtów z państwem macedońskim, m.in. w 335 r. p.n.e., poselstwo celtyckie dotarło do samego Aleksandra Wielkiego, króla macedońskiego, w czasie jego wyprawy nad dolny Dunaj. Ponad pół wieku później Celtowie uderzyli na Bałkany i Grecję, gdzie zagrozili nawet sławnej świątyni Apollina w Delfach. Część z nich przedostała się do Azji Mniejszej, gdzie osiedlili się w 270 r. p.n.e. nad rzeką Halys, w centralnej Anatolii. Założyli tam jedyne w dziejach swego ludu państwo celtyckie – Galatię, które przetrwało 250 lat, aż do podboju przez Rzymian w 25 r. p.n.e. Jednak język celtycki przetrwał na tych terenach aż do IV w. n.e.

Ów wojowniczy lud, gdyż tak wedle mych dotychczasowych rozważań należałoby go przedstawić, składał się w przeważającej większości z ... rolników i rzemieślników. Zamieszkiwali oni początkowo osiedla otwarte (czyli nie ufortyfikowane), a później również ogromne osady (grody) obronne zwane oppidami, które pełniły funkcje protomiejskie i zarazem ośrodków władzy. Poziom życia społeczności celtyckiej może być mierzony nowinkami technicznymi, które dzięki nim rozpowszechniły się w Europie. Do najważniejszych osiągnięć należała umiejętność wytopu żelaza, z którego później wyrabiano doskonałą broń, ozdoby i przede wszystkim narzędzia. Pojawiały się więc: okute żelazem radło, a nawet pług,

połtosek, piła, pilnik, młotek, szczytce, obcęgi i kowadło – zestaw praktycznie niezmienny do naszych czasów. Rozpowszechnia się dwukołowa żniwiarka ułatwiająca zbiór zboża, które później mielono na wynalezionych przez Celtów żarnach rotacyjnych, w miejsce dawniejszych nieckowatych. Pojawia się ceramika wykonana na kole garncarskim, wypracowana w specjalnie skonstruowanych piecach, często z domieszką grafitu bądź malowana. Celtowie opanowali również produkcję szkła, z którego wytwarzali paciorki i bransolety. Z doniosłych innowacji wymienić należy umiejętność produkcji naczyń klepkowych z drewna (np. beczek) oraz zbroi kolczych – kolczug, wykonanych z tysięcy misternie połączonych ze sobą żelaznych kółeczek. Wysoki rozwój gospodarczo-społeczny doprowadził do przejęcia od Greków mennictwa. Już w połowie III w. p.n.e. Celtowie zaczęli wybijać własne monety, początkowo jako podobne do greckich, z czasem jednak zaczęli stosować własne wzory. Pieniądz ten trafiał do tysięcy misternie połączonych ze sobą żelaznych kółeczek. Wysoki rozwój gospodarczo-społeczny doprowadził do przejęcia od Greków mennictwa. Już w połowie III w. p.n.e. Celtowie zaczęli wybijać własne monety, początkowo jako podobne do greckich, z czasem jednak zaczęli stosować własne wzory. Pieniądz ten trafiał do tysięcy misternie połączonych ze sobą żelaznych kółeczek.

Czy Celtowie osiedlili się też na ziemiach polskich? Wedle najnowszych ujęć, odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Skupiska osadnictwa celtyckiego na Śląsku już od dawna nie są tajemnicą dla archeologów. Również tzw. grupa tyniecka, w której doszło do przemieszania ludności celtyckiej z ludnością kultury przeworskiej (Germanami?) jest w miarę dobrze poznana. Największą sensacją ostatnich lat jest odkrycie enklawy celtyckiej nad górnym Sanem. W okolicach Sanoka, a także na Pogórzu Bukowskim i Dynowskim, archeolodzy coraz częściej odnajdują ślady

obecności Celtów. Dotychczas przebadano wykopaliskowo (ale tylko fragmentarycznie) dwie osady: w Sanoku – na terenie skansenu i w Pakoszówce, jednak pojedyncze znaleziska związane z kulturą lateńską odkryto również w Srogowie, Trepczy, Markowcach.

W badanych osadach w Sanoku i Pakoszówce odkryto pozostałości owalnych jam niewądnego przeznaczenia i paleniska. Wydobyto z nich liczne fragmenty mis i garnków, z których część wykonano na kole garncarskim, a część ulepiono ręcznie. W Pakoszówce odkryto również fragment żelaznej zapinki oraz paciorek wykonany z ciemnoniebieskiego szkła i białej emalii ukształtowanej w schematyczne przedstawienie twarzy ludzkiej (tzw. typ paciorków twarzowych). Na osadzie w Sanoku znaleziono bransoletę z ciemnoniebieskiego, półprzezroczystego szkła z nათозnym jasnym, falistym pasem. Wszystkie te zabytki reprezentują typowe wyroby celtyckie, a paciorek twarzowy jest jednym z dwóch egzemplarzy odkrytych na ziemiach polskich. Najciekawszym jednak zabytkiem jest odkryta przypadkowo złota moneta celtycka wyobrażająca na awersie głowę bogini greckiej Pallas Ateny w hełmie, a na rewersie Nike – bogini zwycięstwa. Moneta ta została wybita jako naśladownictwo monety Aleksandra Wielkiego w II w. p.n.e. Powstała najprawdopodobniej w mennicy plemienia Bojów, na terenie Czech, skąd trafiła aż do Trepczy. Jest to jedna z najstarszych monet na ziemiach polskich i należy do grupy zwanej „staterami typu Nike”.

Skąd się wzięli Celtowie nad Sanem? Wedle opinii uczonych przywędrowali oni z południa, znad rzeki Cisy, poprzez przełęcz bieszczadzkie. Nad rzeką Cisą lokalizowane są siedziby plemienia Anartów, natomiast na zewnętrznym łuku Karpat – Anartofraktów, właśnie to najprawdopodobniej oni zamieszkiwali piękną dolinę Sanu w okresie od III do I w. p.n.e. Ich pobyt w okolicach Sanoka był najprawdopodobniej związany z eksploatacją słonych źródeł, które znajdują się w Górach Stonnych.

Znaleziska celtyckie z naszego regionu są na razie stosunkowo skromne, ale i badania prowadzone były jedynie w minimalnym zakresie. Przypuszczalnie kolejne lata przyniosą nowe źródła i nowe hipotezy. Warto je śledzić, gdyż to przecież cząstka historii tej ziemi, cząstka tym ciekawsza, iż być może pewne jej elementy tkwią w czasach nam współczesnych...

Celtowie odeszli? Nie do końca. Ich potomkowie żyją do dziś na Płw. Bretońskim (Francja), w Walii, Szkocji i Irlandii. Język walijski jest ostatnim z ocalałych żywych języków celtyckich, języków ludu, który kiedyś wstrząsał murami Rzymu...

Piotr Niemir Kotowicz

Bibliografia:

Czopek S., „Pradzieje Polski południowo-wschodniej”, Rzeszów 1999.
Madyda – Legutko, „Różnicowanie kulturowe polskiej strefy beskidzkiej w okresie lateńskim i rzymskim”, Kraków 1996.
Kaczanowski P., Kozłowski J.K., „Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)”, [w:] „Wielka Historia Polski”, Kraków 1998.
Wolski J., „Historia Powszechna. Starożytność”, W-wa 1994.

Bal w bajkowej krainie

22 lutego w sali Domu Ludowego w Mrzygłodzie odbył się wspaniały bal karnawałowy dla najmłodszych, a wzięły w nim udział smeryły, elfy, krasnale, skrzaty i gumisie z Tyrawy Solnej, Slemuszowej, Hłomczy, Międzybrodzia, Dobrej, Dębnej, Łodziny i Mrzygłodu. Na spotkanie z miłośnikami zawitali także: wójt Gminy Sanok – Mariusz Szmyd, przewodniczący Rady Gminy – Szymon Podulka oraz skarbnik – Anna Penar.

Organizatorami niesamowicie barwnej imprezy byli Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gminie Sanok, przy współudziale dyrekcji i nauczycieli ze SP w Mrzygłodzie.

Sala, w której bawili się dzieci, na całe popołudnie przemieniona została w zaczarowaną, bajecznie kolorową krainę dziecięcych marzeń. Ze ścian spoglądali: przyjaźnie uśmiechnięta Baba Jaga w złotym płaszczu i kot Filemon, dookoła rosły grzybki i gumisowe jagody, a sufit przystrojony był niezliczoną ilością różnokolorowych balonów, gwiazdek i bibułek. Cały wystrój, który

przygotowały panie: Anna Tymoczko, Jadwiga Sroka i Danuta Tutak, oraz przygrywający zespół „Kiss” z Sanoka sprawiły, że dzieci czuły się fantastycznie, a szalonej zabawie, tańcom (również takim, jak: makarena, lambada czy kaczucho) i okrzykom radości nie było końca.

Organizatorzy pomyśleli o wszystkim, w tym również o napełnieniu małych brzusczków jadłem i napitkiem – od mandarynek, jabłek i łakoci poczynając, a skończywszy na sytnym obiedzie i udkach z kurczaka, o co zadbały szefowe kuchni Marta Roman i Anna Bania.

Były także konkursy, a w nich do wygrania równie kolorowe, jak cała impreza, pluszowe maskotki, które do końca balu towarzyszyły w tańcach nowym właścicielom.

To był bal, który przyniósł wiele wrażeń, i o którym uczestnicy nie zapomną zapewne bardzo długo. Swoją wdzięczność dla organizatorów dzieci wyraziły okrzykami „dziękujemy” oraz gromkimi brawami, na które z całą pewnością zasłużyli.

GOPS i GOK pragną podziękować pani dyr. SP w Mrzygłodzie Beacie Liszce oraz nauczycielom, którzy włożyli dużo zapału, a także nie szczędzili swojego wolnego czasu w przygotowanie niezapomnianego balu.

(ak)

A proszę zobaczyć, jak wygląda nasz „dworzec” PKP Sanok-Miasto. To przecież też jakaś wizytówka. Brudny, wręcz obscurny budynek, pozbawiony nawet prymitywnego zaplecza sanitarnego (ustęp, umywalka), strasznie zaniedbane otoczenie. Naprawdę z tego „dworca” nie dojedziemy do Unii Europejskiej.

Ciekaw jestem, kto wpadł na pomysł gromadzenia śniegu i błota pośniegowego z ulic na parking (obok mostu na B. Górę) bezpośrednio przy rekreacyjnym nabrzeżu Sanu. Ten „niby śnieg” to mieszanina soli, substancji używanej do odlodzenia ulic, piasku, olejów, które zawsze są na jezdniach i zwykłych brudów komunalnych. Wszystko to wiosną spłynie do Sanu, osiadzie na jego brzegach, skazi pas zieleni, którego tak mało pozostało nad rzeką.

Czy istnieje lub jest opracowywany jakoś sensowny plan ukierunkowany na odtworzenie uroków naszego miasta – miasta przyjaznego zwykłym ludziom.

Może uda się udostępnić Rynek i kilka uliczek wokół niego tylko dla pieszych. Niech tam zaświecą stylizowane latarnie, pojawi się zieleni, klomby, ławeczki i uliczne małe kawiarenki, sklepiki z pamiątkami i księgarenci. Niech wjazd ma tutaj tylko jeden autobus MKS. Niech radni i urzędnicy „magistratu” swoje „stalowe rumaki” uwiążą gdzieś przy innym płocie. Niech porządku pilnuje elegancja, kulturalna, ale z dużym autorytetem straż miejska.

Może ta enklawa miejska wraz z odzyskanymi „sosenkami”, stworzy utracony klimat tego miasta. Może ktoś znów, odnajdując piękno tu ukryte – napisze jak przez lata – wiersz o swoim mieście.

Sanoczanin

(nazwisko i adres do wiad. redakcji)

Tytuł pochodzi od redakcji

Dzień Myśli Braterskiej

Pokolenia przy kominku

Od lat 30-tych harcerze czczą 22 lutego jako dzień urodzin twórców skautingu – Roberta Baden-Powell'a i jego żony Olave. To Dzień Myśli Braterskiej, który skautki świętują odtąd równoległe z 24 kwietnia – dniem św. Jerzego. 22 lutego na całym świecie posyłano życzenia Naczelnemu Skautowi i Naczelnice Skautce; harcerki wymieniały je także między sobą. W Sanoku zaś zorganizowano z tej okazji kominek harcerski **Spotkanie harcerskich pokoleń**.

Świeczkowisko rozpalili uroczyste goście wieczoru: Czesława Kurasz, wicestarostka powiatu sanockiego, Jan Pawlik, przewodniczący Rady Miasta Sanoka oraz druha Czesław Borczyk, senior, honorowy komendant sanockiego hufca. Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu 54 Drużyny Harcerskiej, poświęcony bohaterowi Szarych Szeregów Alkowi Dawidowskiemu, poprzedziła gawęda o historii Dnia Myśli Braterskiej. Zgodnie z nazwą uroczystości, głos zabrali również przedstawiciele starszych pokoleń: m.in. 90-letnia druha **Maria Lisowska** przywołała postacie komendantek żeńskiego hufca – Emilii Stuszkiewicz, Kazimieri Wicińskiej i Albiny Wójcik, a **Stanisław Czaja**, prezes Koła ŚŻAK w Sanoku, wspominał swoje młode lata w harcerskim mundurze i swoją drużyną, nauczycielką szkoły w Zarszynie. Występy oraz wystąpienia gości przeplatane były harcerskimi pieśniami; jak podkreślają organizatorzy, pięknie brzmiał wówczas głos wicestarosty.

Uroczystości towarzyszyły akcja **Grosik**, harcerska składka na zakup sprzętu medycznego do Centrum Zdrowia Dziecka, prowadzona od 1995 r.; wystawa kronik prowadzonych przez gromady i drużyny oraz promocja kolejnego, czwartego numeru **Sanockiego Skauta**.

(s)

Strofy o Ojczyźnie

Eliminacje trwają

W minioną sobotę przeprowadzono eliminacje hufcowe konkursu recytatorskiego **Strofy o Ojczyźnie**. Dwóch uczestników zakwalifikowano do kolejnego etapu – eliminacji chorągwiowych.

W eliminacjach wzięto udział 15 zuchów i 18 harcerzy, z 4 gromad zuchowych i 6 drużyn harcerskich (gromady – z Rozpućcia, Tyrawy Solnej, Odrzechowej i 46 GZ z Sanoka, drużyny – 3 DH ze Szczawnego, 26 DH z Odrzechowej, 2 DH, 5 DH, 10 DH i 54 DH z Sanoka oraz 64 DH z Łukowego).

Spośród zuchów I miejsce zajął **Jakub Burak** z 55 GZ **Muchomorki** w Rozpućciu, II – **Beata Urbanik** z 25 GZ w Odrzechowej, a III – **Wojciech Bieniek**, również z Odrzechowej. Wśród braci harcerskiej na miejscu I uplasowała się **Izabela Pałasz** z 64 DH **Kormorany** w Łukowie, na II – **Ewelina Barna** z 26 DH w Odrzechowej, na III zaś – **Ewelina Szczypta** z 54 DH w Sanoku. Wyróżniono: **Aleksandrę Haduch** z 10 DH **Kremenaros** w Sanoku, **Katarzynę Pluskwę** z 64 DH w Łukowie oraz **Dorotę Barnę** z 26 DH w Odrzechowej.

W eliminacjach chorągwiowych wezmą udział zuch **Jakub Burak** i harcerka **Izabela Pałasz**.

(s)

LISTY



A gdyby tak...

„Jubileuszowa” zima 2000 roku bardzo dosadnie obnażyła i okaleczyła nasze miasto. To, co przez lata było byle jak fatane, podmalowywane, zastaniane, zostało wydobyte na światło dzienne.

Nawierzchnie większości ulic praktycznie przestały istnieć, parkujące gdzie popadnie samochody wyłamały krawężniki, wgniotły chodniki dla pieszych, którzy zmuszeni są przemykać trzosiwymi, wąskimi przesmykami na zawładniętych przez pojazdy chodnikach.

Cóż z tego, że są znaki zakazu, że kodeks drogowy ściśle określa sposób parkowania na ulicach – nikt już tego nie przestrzega lub wyrobił sobie odpowiednie „papierki”. Sytuacja ta dotyczy zarówno centrum miasta, jak też wąskich ulic i uliczek na osiedlach, gdzie całe sznury aut (w tym również TIR-ów) zajmują poczesne miejsce na chodnikach a nawet skwerkach.

Ostatecznie opadła już farba z fasad kamieniczek przy ulicy 3 Maja, Jagiellońskiej i Sienkiewicza, wokół Rynku. Cóż, pomalowano je przed wieloma laty z okazji Turnieju Miast.

Rynek, kiedyś uroczy – „zielone serce” miasta dziś zdewastowany, zajeżdżony, zasmrodzony spalinami z wykruszoną betonową nawierzchnią, otoczony obumierającymi kamieniczkami, z których oblaża farba, sypią się gzymsy, uszkodzone rynnki zalewają ściany.

Witamy wśród nas

Ten sympatyczny kącik powstaje przy współpracy ordynatora Oddziału Noworodków Bogdana Niżnika oraz personelu.

Witamy w nim najmłodszych członków naszej społeczności lokalnej – miasta i okolic, którzy urodzili się w sanockim szpitalu. Jednak rubryka otwarta jest też dla najmłodszych obywateli urodzonych poza Sanokiem. Na zgłoszenia czekamy w redakcji.

Drodzy Rodzice – opublikowane zdjęcia są do odebrania w szpitalu.



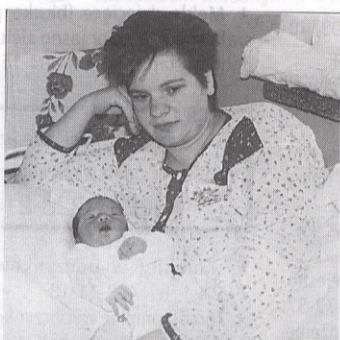
Barbara Demkowicz z Hłomczy urodziła 29 stycznia. Synek ważył 3,55 kg i mierzył 55 cm wzrostu. W domu na oboje czekali tata Andrzej oraz starsze rodzeństwo: Dawid i Klaudia.



Dorota Bilańska z Hłomczy mamą po raz trzeci została 1 lutego. Synek Doroty i Zenona ważył 3,6 kg i mierzył 57 cm. Monika i Krzysztof – starsze rodzeństwo – nie mogli doczekać się powrotu mamy oraz maleństwa.



Ten śpioszek to druga z kolei córeczka Kingi i Grzegorza Jamro z Sanoka. Dziewczynka przyszła na świat 26 stycznia ważąc 3 kg i mierząc 52 cm.

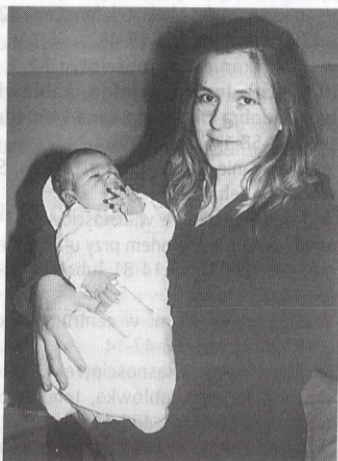


Maria i Czesław Adamscy z Pobiedna zostali rodzicami 18 stycznia. Karolina – wzrost 58 cm, waga 3,9 kg – jest ich trzecim z kolei dzieckiem; starsze to: 6-letni Marcin i 4-letnia Sabinka (to ona wybrała imię dla siostrzyczki).



Lila Rogoz urodziła Martynkę, swoje drugie dziecko, 28 stycznia. Maleństwo ważyło 3,55 kg i mierzyło 55 cm. Tata dziewczynki ma na imię Janusz, a starszy braciszek to 7-letni Norbert.

Małgorzata i Ryszard Wójcikowie z Sanoka rodzicami zostali 28 stycznia. Patek – ich pierwsze dziecko – ważył wówczas 4,1 kg i mierzył 61 cm wzrostu.



Bogusława Podgórska-Mazgaj została mamą 26 stycznia. Bożenka kilka chwil po porodzie ważyła 3,9 kg i mierzyła 55 cm. Jej starsi bracia to: Krzys i Marek. Ojciec ma na imię Czesław.



Mateusz, synek Agnieszki i Marka Szamko z Sanoka, urodził się 26 stycznia. Ważył wówczas 3,58 kg i mierzył 55 cm.



Anna i Ryszard Kierepkowie z Huzel (Huzele) rodzicami zostali 31 stycznia. Pierworodna Gabrysia ważyła 4 kg i mierzyła 58 cm.

Wiesława Szalankiewicz z Beska urodziła 22 stycznia. Synek Krzysztof tuż po porodzie ważył 3,85 kg i mierzył 58 cm. Tata chłopca ma na imię Wiesław.



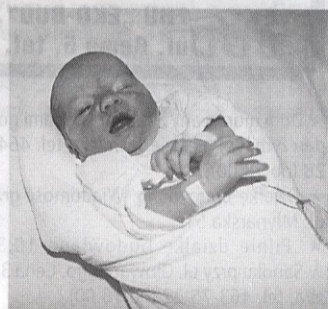
Renata Filipek z Sanoka urodziła 20 stycznia – Konrad ważył wówczas 4,25 kg i mierzył 57 cm. Starsze pociechy Renaty i Mariusza to 8-letni Dawid i 3-letnia Weronika.



Beata Bałos z Sanoka urodziła 27 stycznia. Dziewczynka przy wzroście 56 cm ważyła 3,4 kg. Tata maleństwa ma na imię Bronisław, a starsza siostrzyczka to 6-letnia Ania.



Ten ziewający śpioszek to córeczka Magdaleny i Tomasza Florków z Sanoka, która przyszła na świat 1 lutego. Dziewczynka przy wzroście 56 cm ważyła 3 kg.



Aneta Kuzio z Tyrawy Wołoskiej została mamą 18 stycznia. Pierworodny Anety i Piotra zaraz po porodzie ważył 3,13 kg i mierzył 52 cm wzrostu.



Monika i Zbigniew Wojtoniowie z Sanoka rodzicami zostali 18 stycznia. Córeczka przy wzroście 53 cm ważyła 3,26 kg. Starsze pociechy państwa Wojtoniów to: 5-letni Krystian, 4-letnia Martyna i 1,5 roczny Arkadiusz.



Sabina i Paweł Kolbuszowie z Sanoczka rodzicami zostali 23 stycznia. Kamila przy wzroście 57 cm ważyła 3,38 kg.



Anita i Jacek zostali rodzicami 22 stycznia. Córeczka zaraz po porodzie ważyła 2,1 kg i mierzyła 50 cm wzrostu. Starszy braciszek dziewczynki ma na imię Maciek (13 lat).

Kolumnę opracowali:
Majka Tokarczyk
i **Piotr Kobialka**

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 73 m² (IV piętro) z telefonem przy ul. Jana Pawła II (niska cena), tel. 464-86-26 (po 16.00).
- ★ Pilnie mieszkanie 38 m² (IV piętro) po remoncie, panele, płytki, telefon. Cena 1250 - 1200 zł/m², tel. 464-17-48.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (II piętro), loggia, telefon, kablówka, bardzo dobra lokalizacja, cena 1400 zł/m², tel. 463-58-14 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie 62 m², (parter) na os. Słowackiego, tel. 464-36-09.
- ★ Tanio mieszkanie własnościowe 32 m² umeblowane z telefonem przy ul. Poprzecznej, tel. (0601) 80-14-81 lub 463-07-60 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 35 m² w centrum Sanoka z telefonem, tel. 463-47-14.
- ★ Mieszkanie własnościowe 49,60 m² (parter), loggia, kablówka, telefon przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-43-85.
- ★ Mieszkanie 48 m² (II piętro) na os. Błonie, tel. 463-58-60 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 46 m² pow. użytkowa (parter), własne c.o., wiad. Zaslów - bloki ul. Fabryczna 6/4.
- ★ Mieszkanie 72 m² (II piętro) przy ul. Kochanowskiego 38/13, tel. 463-28-93 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 55 m² (II piętro) blok 7-letni z pustaków na Wójtostwie oraz działkę budowlaną 4,5 a, tel. 463-32-49.
- ★ Mieszkanie własnościowe 55 m² w Sanoku przy ul. Mickiewicza. Cena do uzgodnienia, tel. (017) 229-71-16 (po 20.00).

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe lub większe na os. Błonie bądź Słowackiego, tel. do pracy 463-72-08 wew. 30 (8.00-18.00).
- ★ Mieszkanie ok. 50 m² (I, II piętro) w ok. Sobieskiego, Zamkowej, tel. 463-01-82.
- ★ Małe mieszkanie, najchętniej pokój z kuchnią, tel. (0601) 87-92-63.
- ★ Dom do remontu w Sanoku lub okolicy, tel. 464-38-16 (po 16.00).

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

- ★ Garaż w okolicy ul. Kolejowej lub wynajmę, tel. (0601) 87-92-63.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 43 m² z samodzielnym wejściem w prywatnym domu w Sanoku, tel. 463-67-45.
- ★ Od marca nowe komfortowe mieszkanie 55 m² (II piętro), tel. 463-19-20.
- ★ Mieszkanie 41 m², tel. 463-36-96.
- ★ Pokój dla młodej osoby pracującej lub uczącej się, tel. 462-41-71.
- ★ Umeblowany ładny pokój na poddaszu, tel. 463-29-27.
- ★ Pomieszczenie biurowe 25 m² Sanok - Dąbrówka. Czynsz 8 zł + VAT/m², tel. 463-37-72 (7.00 - 16.00).
- ★ Lokal 100 m² z możliwością podziału na dowolną działalność handlowo-gospodarczą, tel. 463-66-68 (po 17.00).

- ★ Toyota corollę (1989), stan bardzo dobry, tel. 467-50-68.
- ★ Peugeot 405 Mi 16 1.9 (1988), bogate wyposażenie, w dobrym stanie, tel. 463-17-16.
- ★ Daewoo tico (X 1997), przeb. 24 tys. km, pierwszy właściciel, tel. 463-66-32.
- ★ Fiata 126p ELX 652 ccm³ (VIII 1997), przeb. 11.9 tys. km, pierwszy właściciel, kolor ciemna zieleń, garażowany, bezwypadkowy, najbogatsza wersja, radiomagnetofon, stan idealny, serwisowany, cena 9.200 zł, tel. 463-07-41 lub (0606) 22-31-86.
- ★ Peugeot partnera 1.9D (1997), do połowy przeszklony, centr. zam., alarm, wspomaganie kierownicy, stan bardzo dobry, tel. 463-60-76.
- ★ Forda granadę (1980), kolor zielony metalic, stan bardzo dobry, cena 2.500 zł, tel. (015) 87-61-392.
- ★ Poloneza caro 1.5 (1992), tel. (0603) 40-15-45.
- ★ Poloneza caro 1.6 GLE, pierwszy właściciel, garażowany, bezwypadkowy, tel. 463-17-80.
- ★ Peugeot 104 950 ccm³ (1982), 5-drzwiowy, przyciemniane szyby, stan bardzo dobry, tel. 462-64-54.
- ★ Fiata 126p (1993), przeb. ok. 60 tys. km., kolor wiśnia metalic, tel. 467-11-13.
- ★ Tanio przyczepę samochodową zarejestrowaną (1999), 200x115x35, tel. 462-72-57.
- ★ VW golfa SOI 1.9 bogate wyposażenie, przeb. 109 tys. km, tel. 465-06-93 (do 15.00), 463-03-59 lub (0601) 08-57-63.
- ★ VW derby 1.1 (1979), cena 2.000 zł, tel. 463-41-75 lub (0606) 43-93-51.

Transport 1,5 t
dłuższe trasy za 0,60 zł/km
tel. 0605 063 028 lub
grzecznościowy 464 85 52

- ★ Fiata uno 1.0 (1994), tel. 467-53-94 (wieczorem).
- ★ Cinquecento 704 (1995), przeb. 40 tys. km, tel. 463-62-89.
- ★ Fiata 126p (1993), przeb. 60 tys. km, blokada skrzyni biegów, zabezpieczenie elektroniczne, tel. 464-96-56.
- ★ Cinquecento 700 (1994), przeb. 53 tys. km, kolor srebrny metalik, tel. 463-05-73.
- ★ Fiata 125p combi, 1.5, cena ok. 1.000 zł, tel. 463-42-21.
- ★ Seata cordobę 1.4 (1997), cena do uzgodnienia, tel. 463-56-41.
- ★ Audi 80 2.0 E (1989), pełny wtrysk, kolor szary metalik, tel. 463-03-31 (do 14.00) lub 463-67-43 (po 15.00).
- ★ VW golfa II 1.3 (1988) w Polsce od 1996, stan dobry, cena atrakcyjna, tel. 462-21-10.
- ★ Na części audi 100 2.0 (1980), blacharka skorodowana, silnik i podzespoły sprawne, cena 1.000 zł, tel. 463-23-79.
- ★ Żuki skrzyniowe benz.-gaz. oraz awie skrzyniową, audi 100 1.8 (1985), tel. 467-11-31.
- ★ Części: poloneza, fiata 126p, FSO, żuka (silnik poloneza 1.5 po remoncie), tel. 463-67-45.

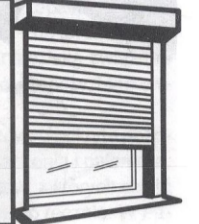
CYBER COMPUTERS
- KOMPUTERY -
- AKCESORIA -
- SIECI -
SANOK ul. Żwirki i Wigury 18
tel. 463-61-78

- ### RÓŻNE
- ★ W uzyskaniu leasingu pomogę, tel. 0606 172 634.
 - ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
 - ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

- ### Sprzedam
- ★ Kantówkę, krokwie, deski, listwy. Przyjmę zamówienia na deskę podłogową. Stróż Wielkie, tel. 463-50-13 (wieczorem) lub (0603) 86-02-19.
 - ★ Wyposażenie sklepu: regały, lady, chłodnie, zamrażarki, szafy chłodnicze, wagi, tel. 464-19-60 lub 463-63-52 lub (0603) 86-01-32.
 - ★ Wyposażenie sklepu: szafę chłodniczą, zamrażarki oszklone i skrzyniowe, wagi uchyłne, ladę sklepową, szafy odzieżowe, biurko, tel. 463-17-04
 - ★ Suczkę 5-miesięczną - owczarek niemiecki, tel. 463-23-01

**BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE
MOSKITIERY
MARKIZY DROMA**
tel. 463-72-12, 0603 388649

CZYSZCZENIE ŻALUZJI



- ★ Tanio piec Junkers do podgrzewania wody, prawie nowy, tel. 463-09-80.
- ★ Bardzo tanio antenę satelitarną automat, tel. 463-43-47 (po 17.00).
- ★ „Alaskan malamut” szczenięta po rodziach rodowodowych biegających w zaprzęgu, tel. (0604) 28-03-62.
- ★ Owczarki szwedzkie „collie”, Turzańsk 8, tel. 467-80-84.
- ★ Meble dziecięce (biurko podnoszone, szafa spanie), kolor jasno zielony w bardzo dobrym stanie, tel. 464-84-16.

AUTA powypadkowe, zniszczone, osobowe, dostawcze kupię (gotówka)
0604-228-214

- ★ Komplet wycieczkowy skórzany 3+2+1, tel. 463-11-18.
- ★ Tanio komplet wycieczkowy skórzany 3+1, mało używany, brązowy, tel. 463-75-52 lub 464-16-29.
- ★ Gitarę elektryczną „Ibanes”, piecyk gitarowy „Laboga”, namiot 2, 3-osobowy oraz odkurzacz „Wodnik”, tel. 464-91-40.
- ★ Pilnie!!! Nową wieżę Technics oraz kolumny Tonsil 130 W, tel. 467-26-60.
- ★ Tanio akordeon Weltmeister 120 bas, tel. 463-78-71.
- ★ Wannę blaszaną 140 cm, rower składak, junkers, kafle jasny brąz, powiększalnik, telewizor Elektron, sukienkę do I Komunii, tel. 464-01-72 (po 16.00).
- ★ Sukienkę komunijną z dodatkami, tel. 463-48-46.
- ★ Suknię ślubną, tel. 463-35-81.
- ★ Siano i eternit 120 szt., tel. 462-62-20 (po 16.00).

- ### Kupię
- ★ Antyki nawet w złym stanie, porcelanę, zegary, obrazy, srebro, wiad. Pracownia Renowacji Antyków, tel. 463-66-81 (po 17.00) lub (0602) 35-98-65.
 - ★ Antyki (meble, militaria, porcelanę, pojazdy), tel. (0501) 71-82-16 lub (0604) 77-99-56.
 - ★ Betoniarke 150 L lub 250 L, tel. 464-02-95.

Masz problem? Byłeś chory i masz zaległości? Doraźne pogotowie przedmiotowe specjalistów z zakresu matematyki, biologii, chemii
służy pomocą w poniedziałek i czwartek SP9 (sala 31) w godz. 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. 464-32-49 lub 463-26-08
Wystawiamy rachunki!

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00)
- ★ Brygadę tynkarzy. Praca agregatem, tel. (0603) 50-75-56 lub (046) 85-57-881 (po 20.00).
- ★ Najlepsze warunki pracy dla agentów ubezpieczeniowych. Sprawdź! Kościuszki 31 (II piętro), pok. 17 (9.00-15.00).
- ★ Opiekunkę do dziecka, tel. 463-63-66.
- ★ Pielęgniarkę na pełny etat, posiadającą II grupę inwalidzką, tel. 463-22-08 (do 15.00)
- ★ Przedstawicieli do funduszu emerytalnego. Umowa o pracę plus wysoka prowizja, tel. (0603) 86-02-19.
- ★ Dwie, młode dyspozycyjne kobiety do pracy w pensjonacie w kuchni oraz obsługi gości, tel. (0601) 16-27-84.
- ★ Najchętniej studenta studiów zaocznych, posiadającego prawo jazdy, tel. 463-41-04 wew. 71 (do 15.00).

- ### Poszukuje pracy
- ★ Technolog żywności, dietetyk z wyższym wykształceniem, tel. 463-42-59.

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM s.c.
ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ściennie
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety - zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka - ceramiczna, cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więźby dachowej
- ◆ Farby, lakiery, kleje
- ◆ Akcesoria malarskie

- ★ Młody mężczyzna z wykształceniem średnim z własnym samochodem dostawczym, tel. 462-64-54.
- ★ Młody mężczyzna bez nałogów podejmie pracę w budownictwie (praktyka przy regip-sach, bieleniu walkiem, montażu okien PCV). Wykształcenie średnie, podstawy j. angielskiego, zawodowe prawo jazdy kat. A, B, C., paszport, tel. 464-33-19 (po 16.00) prosić Jolę.
- ★ Kobieta lat 25, mgr inż. ekonomiki produkcji rolniczej, prawo jazdy kat. B, tel. 463-74-39.
- ★ Młoda dziewczyna z 2,5-letnią praktyką w handlu (branża spożywcza), tel. (0605) 24-61-71.
- ★ Kobieta w średnim wieku, 10-letnia praktyka w księgowości, podstawowa znajomość komputera, kasy fiskalnej, dyspozycyjna poszukuje pracy w Sanoku lub okolicach, tel. 464-16-64.
- ★ Doświadczony kierowca z samochodem osobowym, tel. 464-83-47.
- ★ Przepisywanie prac dyplomowych na komputerze, tel. 463-71-96.
- ★ Korepetycje ze wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej i gimnazjum. Przygotowanie do egzaminów, tel. 463-69-38.
- ★ J. angielski - korepetycje, przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tłumaczenia, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.
- ★ J. angielski - korepetycje tanio i solidnie - dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tel. 464-32-17 lub (0604) 18-72-36.
- ★ Zguby
★ Zaginęła suka owczarek niemiecki, czarna podpalana z czarną obrozą, tel. 463-04-90.

PROMOCJA 2000 OKNA I DRZWI
OKNOPLAST
PCV I ALUMINIUM
RABATY do 16%
do 16%
KRAKÓW

blachy trapezowe, blachodachówka, folie dachowe, systemy rynnowe

Promocja - blachodachówka 22 zł/m²

EKO-FHU „EKO-BUD”, Sanok
ul. Bema 5, tel. 464-00-03

Atrakcyjne nagrody:
- tel. komórkowy
- zestaw telewizji cyfrowej

- ★ Dom murowany z zabudowaniami gospodarczymi w Posadzie Jaćmierz, tel. 464-06-28 (po 18.00).
- ★ Działkę budowlaną. Wiadomość grzezc. ul. Młynarska 51.
- ★ Pilnie działkę budowlaną 10,36 a w Sanoku przy ul. Głowackiego. Cena 3.100 zł/a, tel. 463-75-22 (po 18.00).
- ★ Działkę budowlaną 41 a wraz z cegłą, kamieniem i żwirem (pozwolenie i projekt na budowę). Cena 15.000 zł, wiad. Wujskie 49.
- ★ Działki budowlane uzbrojone w Zabłotcach przy głównej trasie Sanok-Rzeszów, tel. 463-68-61.

AUTO-SKUP
POWYPADKOWE
0601-617-279

- ★ Działkę budowlaną 14 a uzbrojoną w Trepczy, tel. 462-11-89.
- ★ Działki budowlane w Czerzezu, wiad. Czerzeż 8 lub tel. 464-32-88.
- ★ Garaż składany wiad. Pakoszówka 116, tel. 462-61-84.
- ★ Garaż blaszany składany, tel. 463-44-59.
- ★ Garaż murowany przy ul. Heweliusza, tel. 463-17-16.
- ★ Kiosk gastronomiczny z wyposażeniem (stacjonarny lub przewoźny), tel. 463-61-63.
- ★ Nowo wybudowany pawilon 45 m² z parkingiem przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-44.

- ### Kupię
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe ok. 35 m², tel. (0604) 56-21-86.
 - ★ Mieszkanie 50 - 60 m² na os. Błonie, tel. 463-22-59 lub 463-26-83.

- ### AUTO-MOTO
- #### Sprzedam
- ★ Fiata uno (1993), przeb. 49 tys. km, 5-drzwiowy, kolor czerwony, garażowany, tel. 463-52-35.

Pozostaną w pamięci

O. BŁAŻEJ ALBIN

(1914 – 2000)

POŻEGNANIE

Albin Wierdak urodził się 8 grudnia 1914 r. w Cleveland – Ohio (USA). Jego rodzicami byli Andrzej i Zofia z domu Krężatek. Lata dziecięce spędził z rodzicami w Ameryce. Mając 7 lat wyjechał do Polski. Rodzina osiedliła się we wsi Łęki, w parafii Kobylany.

Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w Łękach, a następnie, od czwartej klasy, w Dukli. Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej zgłosił się do Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie. Tam poznał zakon i postanowił zostać franciszkaninem.

Nowicjat rozpoczął jako brat Błażej 28 sierpnia 1935 r. W rok później, 29 sierpnia 1936 r., złożył pierwszą profesję zakonną.

Brat Błażej Wierdak studia filozoficzne odbywał w latach 1936-37 we Lwowie. Teologię studiował w Krakowie, w latach 1937-42. Wieczyste śluby zakonne złożył 30 sierpnia 1942 r., święcenia kapłańskie zaś przyjął 15 listopada 1942 r.

Wychowawcy z okresu jego formacji zawsze oceniali go jako zakonnika gorliwego, chętnego do pracy i uczynnego wobec współbraci. Podkreślano jednocześnie, że nie cieszył się mocnym zdrowiem. Kłopoty zdrowotne towarzyszyły mu także często w życiu kapłańskim.

Jako młody kapłan, zaraz po święceniach, został skierowany do parafii Rybotycze. Tam pełnił obowiązki proboszcza od 1943 do października 1948 r. W latach 1948-52 był wikariuszem parafialnym

w Legnicy. Kolejne miejsca jego pobytu to: Kowary (1952-57), Rychwałd (1957-59), Pewel Mała (1959-63), Jasło (1963-65 oraz 1974-75), Głogówek (1965-74).

W roku 1975 ojciec Błażej został przeniesiony do klasztoru w Sanoku, gdzie pozostał do końca swojego życia. Kapituła prowincjalna w roku 1977 wybrała go gwardianem klasztoru sanockiego. Obowiązek ten wraz z funkcją proboszcza wypełniał do 1983 r. Później pozostał w Sanoku, pomagając w pracy duszpasterskiej, na ile tylko pozwalało mu zdrowie. W 1992 r. święcił swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

Przez całe swoje życie kapłańskie i zakonne, o. Błażej związany był z pracą duszpasterską w parafii. Często była to praca pionierska, w trudnych i bolesnych dla Kościoła polskich czasach. Dla młodszych współbraci pozostawał wzorem duszpasterza. Warto podkreślić, że o. Błażej w miarę możliwości brał udział

w misjach parafialnych i rekolekcjach. Wypowiadał się zawsze z zapałem, przekonaniem, lekkim patosem kaznodziejskim. Mówił jasno, zgodnie z IX rozdziałem Reguły św. Franciszka. Podczas misji o. Błażej dawał z siebie wszystko. Nie zaniedbywał konfesonau. Miał wielu penitentów.

Odszedł do Pana 11 lutego 2000 r. w Sanoku. Ufamy, że za wierną służbę Kościołowi w Zakonie św. Franciszka, cieszy się szczęściem wiecznym w niebie.

**o. Marek Augustyn, sekretarz prowincji
o. Andrzej Deptuch**



„Niech aniołowie zabiorą Cię do raju...”

W czwartek, 17 lutego odbył się pogrzeb o. Błażeja Albina Wierdaka, franciszkanina. Liczny udział duchowieństwa oraz parafian i sympatyków klasztoru franciszkańskiego był wyrazem wdzięczności dla o. Błażeja za 25 lat jego duszpasterskiej pracy w Sanoku. Składamy serdeczne **Bóg zapłać** za uczestnictwo i modlitwę w dniu ostatniej posługi. Wyrażamy nasze podziękowania wszystkim kapłanom diecezjalnym i zakonnym, siostrzom zakonnym, służbom liturgicznym, duszpasterstwu, pracownikom klasztoru i kościoła, wszystkim parafianom, sympatykom i dobrodziejom klasztoru, władzom miasta i powiatu, Mlejskiej Komunikacji Samochodowej, lokalnym mediom, młodzieży, dzieciom, szkołom oraz wszystkim, którzy przez obecność i wspólną modlitwę w tych dniach byli razem z nami. Szczególne słowa podziękowania kierujemy w stronę Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, za kierowanie ruchem podczas konduktu pogrzebowego. **Bóg zapłać.**

Śp. o. Błażeja polecamy Waszym modlitwom
**Ojcowie i Bracia
z sanockiego klasztoru franciszkanów**

Futbol

Powetowana porażka

W kolejnych sparingach Stal doznała pierwszej porażki, wysoko przegrywając z II-ligową Odrą Opole. Niepowodzenie to powetowane zostało wyjazdowym zwycięstwem z Rzemieślnikiem Pilzno. W środę stalowcy rozegrali pierwszy sparing w Sanoku, podejmując Brzozowię (szczegóły w następnym numerze), także dwa ostatnie rozegrają w roli gospodarza na stadionie przy ul. Stróżowskiej. W najbliższą sobotę o godz. 11.00 nasza drużyna zmierzy się z Polonią Przemyśl, tydzień później cykl test-meczów zakończy potyczka ze Strugiem Tyczyn.

STAL SANOK – ODRA OPOLE 1-5 (1-1)

Bramka: **Pastuszek** (7-karny)

Mecz rozegrano w Dębicy. Wysokie zwycięstwo opolanie zawdzięczają tyle umiejętności, co brutalnej grze. Początek był jednak zaskakująco dobry, przez pierwsze 20 minut Stal miała więcej z gry. Prowadzenie zdobył **Grzegorz Pastuszek** wykorzystując karnego za faul bramkarza na **Januszu Sieradzkim**. Potem trener Odry **Bogusław Baniak** nakazał swym zawodnikom podostrzyć. – Widząc, z jakim zapałem rywale realizują jego zalecenia nakazałem swoim zawodnikom nieco odpuścić, aby nie ryzykować kontuzji, a i tak Sieradzki, **Jaroch** i **Szarek** doznali urazów i musieli zejść z boiska. Wprawdzie dwie bramki Odra zdobyła po naszych błędach, ale dwie inne nie powinny zostać uznane: wyrównujący gol padł z wolnego w momencie, gdy sędzia ustawiał jeszcze mur, więc nie rozumiem, dlaczego zaliczył trafienie – powiedział trener Stali **Ryszard Federkiewicz**.

RZEMIEŚLNIK PILZNO – STAL SANOK 0-2 (0-1)

Bramki: **Jaroch** (45) i **Szarek** (64)

Dzień Waldemarów – tuż przed przerwą z nieudanego ofsajdu rywali (wybicie piłki po kornierze) skorzystał **Waldemar Jaroch**, po zespołowej akcji wynik ustalił **Waldemar Szarek**. Dobry mecz całego zespołu, zorganizowana, zespołowa gra, dobra wymienność pozycji, niezła asekuracja. Zwycięstwo powinno być znacznie wyższe: stalowcy łatwo dochodzili do pozycji strzeleckich, ale zawodziła skuteczność. Miejscowi przestrelili rzut karny.

W meczach tych zagrali wszyscy zawodnicy z kadry pierwszego zespołu oprócz **Szymona Gołdy**, **Macieja Kuzickiego** i **Jerzego Śląskiego**. **(bart)**

Tenis stołowy

Gminna po raz pierwszy

W Strachocinie rozegrano finał I Mistrzostw Gminy w ping-pongu, zorganizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Pełnomocnika Zarządu Gminy d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Rywalizacja toczyła się w czterech grupach wiekowych. Turniej poprzedziły eliminacyjne półfinały, które odbyły się w Jurowcach, Załużu, Raczkowej, Mrzygłodzie i Niebieszczanach.

Ostateczna kolejność w poszczególnych grupach wiekowych.

Do 12 lat: 1. **Joanna Masłowska** (Pakoszkówka), 2. **Gabriela Jaworska** (Falejówka), 3. **Joanna Baran** (Załuż); 1. **Mariusz Błażejowski** (Falejówka), 2. **Sebastian Baran** (Załuż), 3. **Piotr Bagan** (Łodzina).

Do 16 lat: 1. **Barbara Gagatko** (Markowce), 2. **Aneta Wojtas** (Falejówka), 3. **Natalia Chrzyszcz** (Kostarowce); 1. **Marcin Mazur** (Raczkowa), 2. **Michał Gosztyla** (Pakoszkówka), 3. **Marek Gagatko** (Markowce).

Do 20 lat: 1. **Iwona Wach** (Niebieszczany), 2. **Aleksandra Głodowska** (Jurowce), 3. **Janina Stabryła** (Raczkowa); 1. **Ireneusz Zarzyka** (Pakoszkówka), 2. **Andrzej Polański** (Dobra), 3. **Bartek Sobolak** (Raczkowa).

Powyżej 20 lat: 1. **Renata Adamiak** (Jurowce); 1. **Jacek Dżugan** (Pakoszkówka), 2. **Tadeusz Krajewski** (Sanoczek), 3. **Tadeusz Woźniak** (Dobra).

Natomiast w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” znów przeprowadzono turniej dla młodzieży. W grupie 12 zawodników z klas IV-VI szkół podstawowych wygrał **Dawid Witka** przed **Łukaszem Gawreckim** i **Mateuszem Winnickim**, a w identycznie obsadzonej kategorii gimnazjalistów – **Łukasz Kallisztan** przed **Robertem Bolanowskim** i **Robertem Krzysztofkiem**. Kilka nowych nazwisk pojawiło się w gronie zawodników ze szkół ponadpodstawowych (4 graczy): **Paweł Jaszczor** wyprzedził **Krzysztofa Harajdę** i **Waldemara Piątkowskiego**. **(bb)**

Wyrazy współczucia po śmierci **Matki**

Pani Danucie Wójcik

z Zespołu „Ruchu” S.A. w Sanoku

składa

redakcja „Tygodnika Sanockiego”

Nagroda dla porządnycy pozarządowców

WZOROWE ORGANIZACJE PILNIE POSZUKIWANE

Fundacja im. Stefana Batorego po raz trzeci przyzna swą coroczną Nagrodę dla polskich organizacji pozarządowych. Fundacja ogłosiła właśnie III edycję Konkursu PORZĄDNI POZA RZĄDEM. Jego celem jest promowanie podstawowych standardów działań obywatelskich, które wynikają z obowiązujących przepisów prawnych oraz propagowanych w środowisku pozarządowym norm etycznych, a zarazem posiadają walor innowacyjności i użyteczności społecznej. Laureatów poznamy na początku lipca br.

Konkurs jest adresowany do tych organizacji pozarządowych, które są autentycznie zaangażowane w życie społeczności lokalnych, efektywnie odpowiadają na rzeczywiste potrzeby mieszkańców danego regionu i proponują nowatorskie sposoby rozwiązywania problemów społecznych. O Nagrodę mogą ubiegać się fundacje i stowarzyszenia, które poprzez działalność prowadzoną w różnych dziedzinach życia publicznego (np. edukacja, kultura, pomoc społeczna, współpraca międzynarodowa, itp.) wnoszą trwały wkład w rozwój społeczności lokalnej i przyczyniają się do poprawy jakości życia jej obywateli.

Nagrody są przyznawane za osiągnięcia w realizacji konkretnych działań programowych w roku 1999. Laureatami Konkursu mogą zostać organizacje, które działają z poszanowaniem norm prawnych i etycznych, podejmują współpracę z wolontariuszami oraz innymi partnerami społecznymi, w szczególności z administracją rządową, samorządem terytorialnym i podmiotami gospodarczymi, promują niekonwencjonalne i wartościowe upowszechnianie wzorów uczestniczenia w życiu wspólnoty lokalnej, przynoszą pożytek i zadowolenie jej mieszkańcom, a ponadto wypracowały długofalową strategię własnego rozwoju i racjonalnie zarządzają posiadanymi zasobami.

Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać osoby prywatne, instytucje publiczne, redakcje środków masowego przekazu i organizacje pozarządowe. Ponadto organizacje zainteresowane udziałem w konkursie mogą same zgłaszać własną kandydaturę. Zgłoszenie powinno zawierać dane osoby zgłaszającej, podstawowe informacje o nominowanej organizacji (nazwa, adres, telefon, e-mail), krótkie uzasadnienie oraz zgodę kandydata.

„Nagroda jest wyrazem uznania dla tych fundacji i stowarzyszeń, które skutecznie realizują swoją misję dzięki temu, że stały się profesjonalizacją ich działań towarzyszy spontaniczność w reagowaniu na potrzeby społeczne, oryginalność i efektywność stosowanych rozwiązań” – mówi Izabela Rybka, koordynator Programu Organizacji Pozarządowych w Fundacji Batorego. „Poprzez coroczne przyznawanie nagród i wyróżnień chcemy promować organizacje solidne i wiarygodne, które posiadają własną tożsamość i w sposób rzetelny oraz twórczy pracują na rzecz dobra wspólnego. Szczególnie cenne są inicjatywy oddolne, które łączą ludzi wokół wspólnych celów i wartości, uczą ich odpowiedzialności za własny los i umożliwiają efektywne rozwiązywanie problemów społecznych na poziomie lokalnym”.

Zgłoszenia należy nadesłać do 6 marca 2000 r. na adres: Fundacja im. Stefana Batorego, ul. Flory 9, 00-586 Warszawa, fax (022-622 12 80); e-mail: pop@batory.org.pl

Regulamin konkursu dostępny jest w Internecie: <http://www.batory.org.pl/nagroda/>

LISTA KANDYDATÓW

HOKEJ: **Tomasz Wawrzkiwicz, Tomasz Demkowicz, Tomasz Rysz, Maciej Mermer, Maciej Radwański i Krzysztof Secemski.**

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: **Katarzyna Wójcicka, Witold Mazur, Agnieszka Szałkiewicz, Robert Kustra i Witold Myćka.**

FUTBOL: **Robert Ząbkiewicz, Szymon Gołda, Marek Węgrzyn i Maciej Kuzicki.**

SHORT-TRACK: **Renata Cybuch, Anna Nawrocka i Małgorzata Och.**

CIĘŻARY: **Józef Sokołowski, Małgorzata Sobolak i Renata Grześków.**

TENIS: **Jolanta Kloc i Eugeniusz Czerepaniak.**

AUTOMOBILIZM: **Mariusz Borczyk.**

KARATE: **Waldemar Wiszyński.**

KOLARSTWO: **Janusz Głowacki.**

LEKKOATLETYKA: **Edmund Kramarz.**

WROTKARSTWO: **Bartłomiej Haduch.**

SIATKÓWKA: **Anna Bentkowska.**

ŻEGLARSTWO: **Aleksander Lenczyk.**

Zasady głosowania: W odpowiednie miejsca wpisujemy wytypowanych przez siebie sportowców, po czym wypełniony kupon przesyłamy do redakcji. Na swoje nazwisko można wypełnić tylko jeden kupon, choć nikt nie zabrania o to samo poprosić rodzinę, znajomych, sąsiadów... Oczywiście ważne będą tylko kopony wycięte z „TS”. Osoba, która będzie najbliższymi wytypowaniami „Złotej Dziesiątki” otrzyma atrakcyjną nagrodę.

KUPONY PRZYJMUJEMY DO 29 LUTEGO.

DZIESIĄTKA '99

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko

Adres

Gwizdy na trybunach

Spokój Kawy

Miało być dwucyfrowo, a tymczasem o mało co nie zakończyło się sensacyjnie. Dopiero 26 sekund przed końcem meczu z Cracovią kibice mogli odetchnąć z ulgą, wtedy rozstrzygnęła się sprawa zwycięstwa. Spotkanie to stało na bardzo słabym poziomie, czego dowodem gwizdy na trybunach, kwitujące poczynania podopiecznych Wincentego Kawy.

Przed meczem z ligowym outsiderem wydawało się, że nasz zespół zwycięży zdecydowanie. Wiadomo było, że krakowski klub przeżywa poważne kłopoty i do Sanoka przyjechał tylko po to, by z honorem „dograć” rundę zasadniczą. Będąc murowanym faworytem rozpoczęliśmy rywalizację w przekonaniu, iż gole same zaczną wpadać do bramki przeciwnika. Na nasze nieszczęście doskonale bronił golkeeper Cracovii **Marek Rączka** i do 37. min utrzymywał się wynik bezbramkowy. Nie znaczy to bynajmniej, iż nasi napastnicy nie starali się, ale jak można myśleć o zwycięstwie, kiedy grając nonszalancko w ataku nie wykorzystuje się kilku stuprocentowych sytuacji?

Tak było m.in. w 6. min. **Marcin Ćwikła** po raz pierwszy mógł pokonać Rączkę. Nieco później dwukrotnie spartolili sprawę **Sławomir Kiedewicz** (12), następnie **Maciej Radwański** (18), **Branislav Stolarik** (28) i **Michał Bielobragin** (55).

Niewątpliwie Rączka był bohaterem meczu, dopiero on niesygnalizowany strzał w „okienko” oddany przez **Krzysztofa Secemskiego** znalazł drogę do siatki. Ten gol nie rozwiązał worka z bramkami, prowadzenie najskromniejsze z możliwych utrzymywało się jeszcze na 37 sekund przed końcowym gwizdkiem. W międzyczasie goście bliscy byli wyrównania. Widząc, że nie gramy niczego wielkiego próbowali z zaskoczenia zagrozić **Tomaszowi Wawrzkiwiczowi** i przyznać trzeba, że niewiele zabrakło im do szczęścia. W 55. min, po szybkiej kontrze, **Tomasz Podlipni** znalazł się w sytuacji jeden na jeden z **Tomaszem Wawrzkiwiczem**, lecz nasz bramkarz nie dał się pokonać.



Tomasz Rysz próbuje zaskoczyć Marka Rączkę. Udanymi interwencjami bramkarz Cracovii uchronił swój zespół od wyższej porażki.

Wcześniej **Dimitrij Timofiejew** w doskonałej sytuacji nie trafił kijem w krążek. Tuż przed końcem szalę zwycięstwa na naszą korzyść przechylił **Jerzy Sobera**, mocnym strzałem po lodzie finalizując akcję Bielobragina.

Reasumując – nie popisaliśmy się w tym przedstawieniu. Graliśmy chaotycznie i zbyt indywidualnie. Z drugiej strony trudno wymagać, by w meczu o nic drużyna zaprezentowała pełnię możliwości. Martwić

jedynie może (i powinna) słaba skuteczność naszych napastników. W kontekście rywalizacji w play-offie z Tychami trudno przypuszczać, by z tak nastawionymi celownikami udało się ograć niewygodnego rywala. Trener Kawa jest jednak dobrej myśli i wierzy, że szczyt formy przypadnie na najważniejsze potyczki z GKS-em. Miejmy nadzieję, że tak będzie – w zespole panuje pełna mobilizacja.

SKH SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 2-0 (0-0, 1-0, 1-0)

Bramki: 1-0 **Secemski** (37, T. Demkowicz, Stolarik), 2-0 **Sobera** (60, Bielobragin). SKH: **Wawrzkiwicz** – **Stolarik** (2), **Kluch** – **Sobera**, **Popow** – **R. Fraszko**, **Zubik** – **Pomykała**, **A. Burnat** – **Demkowicz** (2), **A. Fraszko**, **Secemski** – **Dołgow**, **Bielobragin** (2), **Rysz** (2) – **Ćwikła**, **Mermer** (25), **Kiedewicz** (2) – **Radwański**, **Milan**, **Niemiec**. Sędziował: **J. Miszek** z Jastrzębia. Widzów: 1 500. Kary: 35 (w tym kara meczu dla **Mermera**) i 8 min.



Po stracie szóstego gola Tomasz Jaworski zastąpił w bramce Tomasza Wawrzkiwicza, spisując się zupełnie przyzwoicie.

UNIA DWORY OŚWIĘCIM – SKH SANOK 8-3 (4-2, 2-0, 2-1)

Bramki: 1-0 **Kwiatkowski** (2, **Garbocz**), 2-0 **Wieloch** (6, **Horny**, **Gonera**), 2-1 **T. Demkowicz** (7, **Mravec**), 3-1 **Wieloch** (9, **Horny**, **Karatajew**), 3-2 **R. Fraszko** (10, **A. Fraszko**), 4-2 **Kwiatkowski** (17), 5-2 **Antipow** (29, **Pohl**, **Jarosz**), 6-2 **Garbocz** (30, **Kwiatkowski**), 7-2 **Karatajew** (48, **Horny**), 8-2 **Piątek** (49, **Gonera**), 8-3 **Radwański** (54, **Niemiec**). SKH: **Wawrzkiwicz** (30, **Lisowski**) – **A. Burnat** (2), **R. Fraszko** (4) – **Popow**, **Sobera** – **M. Burnat**, **Pomykała** (2) oraz **Zubik** – **Mravec**, **A. Fraszko**, **Demkowicz** – **Rysz**, **Bielobragin** (2), **Dołgow** – **Kiedewicz**, **Mermer**, **Ćwikła** – **Niemiec** (2), **Milan**, **Radwański**. Sędziował: **K. Rzerzycha** z Krakowa. Widzów: 1 200. Kary: 10 i 12 min.

Kolumnę opracował: **Piotr Waclawski**
Zdjęcia: **Stanisław Żyłka**

Bez historii

Myślami przy play-offie

Ostatni w tym sezonie mecz rundy zasadniczej rozegraliśmy w Oświęcimiu z Mistrzem Polski i aktualnym liderem rozgrywek – Unią Dwory. Ta potyczka nie miała najmniejszego znaczenia nie tylko dla sanoczan, którzy do play-offu wystartują z 5. pozycji, ale także i dla gospodarzy, będących od dawna spokojnych o swoją lokatę. Nic zatem dziwnego, że nie było to interesujące widowisko...

Efektowny początek – 5 goli w ciągu 10 minut – pozornie świadczy o interesującym przebiegu gry. Nic z tych rzeczy. W perspektywie rozgrywek play-off obydwie zespoły, bojąc się niepotrzebnych kontuzji, zaprezentowały hokej bezkontaktowy. W tej niecodziennej grze świetnie radził sobie **Karel Horny**, który raz po raz „mieszał” w naszej obronie. Dwukrotnie idealnie obsłużył **Sławomira Wielochowa**, raz też sam miał szansę wpisać się na listę strzelców. W 48. min, po wymanewrowaniu naszych obrońców, objechał bramkę **Tomasza Lisowskiego** i strzelił. Krążek stanął na linii bramkowej i musiał go dobijać **Jurij Karatajew**.

Sprawa zdobyci punktowych została wyjaśniona w połowie meczu, wcześniej

Przed nami najważniejszy akt tegorocznego sezonu hokejowego – play-off. Przypomnijmy, iż z układu tabeli, jako 5. zespół trafiamy na rywala z 4. miejsca, którym jest GKS Tychy. Rywalizacja do trzech zwycięstw rozpoczyna się już dzisiaj w Tychach. W niedzielę rewanż w Sanoku. Bezpośrednią transmisję jak zawsze przeprowadzi Radio Via (103,8 Mhz).

prowadziliśmy wyrównaną grę, dwukrotnie doprowadzając nawet do bezpośredniego kontaktu za sprawą **Tomasza Demkowicza** i **Roberta Fraszko**. W 29. min, gdy sędzia sygnalizował karę dla **Arkadiusza Burnata**, znany z występów w Sanoku **Siergiej Antipow** zakończył skutecznie akcję partnerów. Za moment **Robert Kwiatkowski**, przecinając podanie któregoś z naszych, uruchomił **Michała Garbocza**, a ten będąc sam na sam z **Tomaszem Wawrzkiwiczem** nie dał mu najmniejszych szans. Dodajmy tylko, iż „dworzenie” szóstą bramkę zdobyli grając w osłabieniu, gdyż na ławce kar przymusowo odpoczywał **Adrian Parzyszek**. Po tym голу „Wachę” zmienił **Tomasz Lisowski** i trzeba przyznać, iż bronił naprawdę nieźle. Ta zmiana była planowana wcześniej, trener **Wincenty Kawa** chciał bowiem, by obaj bramkarze zagraли po pół meczu. Na 6 minut przed końcem wynik ustalił **Maciej Radwański**, zdobywając trzecią bramkę dla SKH.

W Oświęcimiu wystąpiliśmy osłabieni brakiem chorego **Mirosława Klucha** i przebywającego w domu **Branislava Stolarika**, dlatego też z konieczności pierwszą parę obrońców tworzyli **Wojciech Zubik** na zmianę z **Arkadiuszem Burnatem** i **Robert Fraszko**. W ostatnim pojedynku rundy zasadniczej nie wystąpił też kontuzjowany **Krzysztof Secemski**.

Łyżwiarstwo szybkie

„Życiówka” Mazura

Finałowe zawody Pucharu Świata, które przeprowadzono w holenderskim Heerenveen, nie wyróczyły końcowej klasyfikacji. Wśród pań kolejny raz triumfowały Niemki, w rywalizacji mężczyzn – Norwegowie i Holendrzy. W grupie B startowała też dwójka sanoczan: **Katarzyna Wójcicka** i **Witold Mazur**.

Wójcicka rywalizowała na dwóch dystansach, zajmując 6. miejsce na 1.500 metrów (czas 2:06,68) oraz 4. na 3.000 m (4:23,62). W klasyfikacji końcowej zmagani pucharowych reprezentantka Górnika została sklasyfikowana na 43. pozycji dystansu 1.500 m oraz na 35. miejscu dwukrotnie dłuższego.

Bardzo dobrze pojeździł Mazur. Na 5.000 m zawodnik Zrywu uzyskał wynik 6:44,39 i jest to jego nowy rekord życiowy. Ten rezultat pozwolił mu uplasować się na 6. miejscu w swojej grupie. Warto też podkreślić, że Witold o blisko 6 sekund pokonał **Jaromira Radke**, sklasyfikowanego na 19. miejscu w grupie A. W punktacji końcowej pucharu Mazur uplasował się na 34. miejscu, startując tylko w dwóch edycjach! W rywalizacji na 1.500 m swoje zmagania zakończył na 12. miejscu z czasem 1:54,16.

Dzieci wyłoniły najlepszych

Finałowymi zawodami Pucharu Zimy najmłodszy adept łyżwiarstwa szybkiego zakończył cykl startów kwalifikacyjnych na międzynarodowe zawody Viking Race. Na torze lodowym „Błonie” bardzo dobrze zaprezentowali się sanoczan, których trójka zwyciężyła w swych kategoriach wiekowych, jednocześnie uzyskując nominacje na wyjazd. Wśród rówieśników brylowali **Barbara Tutak** i **Bartłomiej Haduch** z Górnika oraz **Piotr Bluj** ze Zrywu.

W najstarszej kategorii dziewcząt (13 lat), wszystkie swoje biegi na dystansach 500 i 1.000 m Tutak wygrała bezapelacyjnie. Zawodniczka **Wiesława Ucznia** zwyciężyła oczywiście w klasyfikacji końcowej zawodów sanoczkich, uzyskując maksymalną liczbę 36 punktów. Druga w tej punktacji **Luiza Złotkowska** straciła do naszej reprezentantki 14 oczek.

W punktacji chłopców również zdecydowanie zwyciężył Bluj. Podopieczny **Tomasza Myćki** uzyskał 35 punktów, zwyciężając we wszystkich swych biegach. Raz tylko podzielił się pierwszym miejscem z **Damianem Sobolakiem**, osiągając identyczny czas na 500 m. Miejsca 3. i 4. zajęli **Damian Sobolak** i **Daniel Załączkowski** z Górnika. Szczególnie ten pierwszy może mówić o dużym pechu, gdyż jest to jego najgorsze miejsce w tym sezonie. Do tej pory walczył on z reguły o palmę pierwszeństwa z **Blujem**, tym razem nieszczęśliwy zbieg zdarzeń i upadek na jednym z dystansów pozbawiły go szansy na lepszą lokatę.

W przedziale 12-latków z kompletem zwycięstw wygrał kolejny z podopiecznych Ucznia – **Haduch**. Pozazdrościł koleżance klubowej i podobnie jak ona sięgnął po zwycięstwa we wszystkich swych biegach i po komplet punktów. Tym samym różnica 13,5 pkt pokonał 2. w punktacji końcowej **Pawła Milewskiego**.

Wśród dzieci o rok młodszych na 2. miejscu zakończył swój start **Grzegorz Binowski** z Górnika, przegrywając pierwsze miejsce zaledwie 4 oczkami. O podium otarła się inna z „górniczek” **Magdalena Koźma**, kończąc zawody na 5. miejscu. Gdyby nie upadek na 500 m, zapewne wywalczyłaby 3. pozycję.

Wysoko w najmłodszej stawce wiekowej finiszowali przedstawiciele Zrywu: **Maciej Biega** i **Anna Rysz**. W ostatecznym rozrachunku Biega zajął 3., a Rysz 4. miejsce.

W biegu sztafetowym chłopców zdecydowanie wygrał Górnik. Przypomnijmy, że podczas ostatnich Mistrzostw Polski Młodzików kwalifikację do startu w Heerenveen uzyskał czwarty sanoczanin, 14-latek **Krzysztof Rysz**. W pozostałych kategoriach (15 i 16 lat) najlepszych wyłoni Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, która odbędzie się na sanoczkich „Błoniach”.

Z ostatniej chwili

Short-trackistka SKH **Anna Nawrocka** zdobyła złoty medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży we Wrocławiu, zwyciężając w biegu na 1.000 m. Szczegóły w następnym numerze, w którym poinformujemy także o występach na OOM naszych reprezentantów w innych dyscyplinach (hokej, panczeny).

Na termin 10-11 marca zaplanowano XVIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski z bazą w Wołosatam i Lutowiskach. Rajd odbędzie się na trzech trasach: skł-tourowej, ogólnonarciarskiej oraz ogólnodostępnej (czasy przejścia zależą od warunków panujących na trasach). Kartę zgłoszenia oraz wpisowe należy przesać do 29 lutego na adres: Ośrodek Informacyjno-Edukacyjny Bieszczadzkiego Parku Narodowego, 38-713 Lutowiska 2.

Bliższe informacje uzyskać można telefonicznie, pod nr 461-01-65 lub 461-01-66.

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelna: **Maria Boczar**.
Redaguje kolegium w składzie: **Jolanta Ziobro** – red. prowadzący, **Joanna Kozimor**, **Bartosz Błażewicz**. Współpracują: **Krzyszyna Dźwiłła**, **Andrzej Olejko**, **Katarzyna Sochacka**, **Agata i Maciej Skowrońscy**, **Piotr Waclawski**, **Edward Zajac**.
Redaktor techniczny: **Maciej Haudek**. Korekta: **Tomasz Kulpiński**.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464-27-00, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com
tygodnik@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464-02-21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mite Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 853-61-69.

Abstrakcja liryczna

Z Jolantą Jastrzębską-Jakiel rozmawia Jerzy Wojtowicz

J.W. Wiem, że pochodzisz z Radomia, studiowałaś w Lublinie, tworzyś w Sanoku?

J.J.J. Pochodzę z Radomia i można powiedzieć, że nadal jestem zawodowo związana z tym miastem. Studiowałam w Lublinie na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie ukończyłam wydział pedagogiki i psychologii w 1985 roku. Malarstwo studiowałam w pracowni profesora Mieczysława Hermana. Należę do Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu radomskiego. W Sanoku mieszkam i tworzę od trzech lat.

J.W. Kiedy zobaczyłem po raz pierwszy twoje prace, wydały mi się bardzo dojrzałe, zarówno od strony formalnej, jak i samego warsztatu. Pracujesz bowiem w trudnej i bardzo efektywnej technice pasteli i akwareli. Co cię w tej technice pociąga?

J.J.J. W obu technikach pociąga mnie trudność w osiągnięciu końcowego efektu pracy. Każdy artysta na początku drogi twórczej uprawia różne techniki malarskie. Później dopiero wybiera tę, która go najbardziej pociąga i inspiruje. Moja przygoda z techniką pasteli zaczęła się od dyplomu, na którym pokazałam 15 prac wykonanych właśnie tą techniką. Trudność procesu tworzenia pasteli wynika z tego, że papier nie lubi zmian ani pomyłek, ponieważ pewne pociągnięcia są nieodwracalne. Te ograniczenia technologiczne narzucają twórcom dyscyplinę i wymagają dużej koncentracji. Moje ostatnie poszukiwania związane są z próbami łączenia pasteli suchej z olejną i zastępowaniem kreski rozłartej – plamą.

J.W. Jeśli chodzi o stronę formalną twoich kompozycji, to dotykasz tego „czegoś”, czego nie można nazwać ani namalować, a co jest pewną doskonałością kompozycji, koloru, formy. Czy to, że świadomie odchodzisz od realizmu, dążąc do abstrakcji, jest dla ciebie trudnym doświadczeniem plastycznym?

J.J.J. Myślę, że każdy artysta, który decyduje się na tworzenie obrazów abstrakcyjnych, ma za sobą pewne doświadczenia kontaktu ze sztuką realistyczną. Abstrakcja daje mi dużą swobodę wypowiedzi, jest niestety przekazem nie dla wszystkich zrozumiałym.

Dla mnie to chwila zapisu pewnych wewnętrznych przeżyć, której efekt jest spełnieniem moich artystycznych zamierzeń.

J.W. Bardzo często artyści posługujący się jedną z wielu technik plastycznych mają swoich ulubionych twórców. Czy twórczość Stanisława Wyspiańskiego, Leona Wyczółkowskiego i Teodora Axena



Jolanta Jastrzębska-Jakiel.
Fot. J. Wojtowicz

...towicza była dla ciebie inspiracją? J.J.J. Każdy artysta ma swoich mistrzów z przeszłości i teraźniejszości. Znam i podziwiam ich dzieła, lecz twórczość ich nie ma wpływu na mój sposób malowania, cały czas bowiem jestem na etapie poszukiwania własnej drogi i doskonalenia swojego warsztatu.

J.W. Zdzisław Beksiński będąc na otwarciu oraz promocji swojego albumu, zapytany o szczególne znaczenie Sanoka – jako miejsca, w którym tworzył – odpowiedział, że mógłby malować swoje obrazy równie dobrze w Pcimiu, Warszawie, Nowym Jorku. Czy to, że tworzyś w Sanoku, w jego specyficznej atmosferze i krajobrazie, kolorystycznie, jest w jakiś sposób widoczne w twoich obrazach?

J.J.J. Sanok jest na pewno miastem pełnym malarskiego uroku przez swoje zabytki i niepowtarzalne położenie. Myślę jednak, że korzystam z uroków tego miasta

w zupełnie inny sposób. Czas malowania gór, lasów i rzek mam już za sobą, natomiast kontemplacja tego pejzażu jest dla mnie źródłem ukojenia i wyciszenia. Zgadza się, że Zdzisławem Beksińskim, że inspirację do pracy twórczej można znaleźć wszędzie na świecie.

J.W. Istnieją różne wystawy, jak biennale malarstwa czy grafiki. Czy plastycy tworzący w technice pasteli mają coś dla siebie?

J.J.J. Mają swą ogólnopolską wystawę, odbywającą się rokrocznie od 1987 roku w Nowym Sączu – Międzynarodowe Biennale Pasteli. Tam również znajduje się Stowarzyszenie Pastelistów Polskich, założone w 1995 roku. Szczególną rolę w propagowaniu tej twórczości ma dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, Krzysztof Kulis.

J.W. Jesteś od niedawna w Sanoku, ale na pewno zdążyłaś zorientować się w sytuacji sanockiego środowiska artystycznego. Co mogłabyś powiedzieć o promocji sztuki w naszym mieście, jak również samego miasta poza jego granicami?

J.J.J. Z pewnością nie można Sanoka porównać do takich środowisk kulturowych jak Lublin czy Radom, które znam, ma jednak i Sanok czym się poszczycić: dwa muzea ze wspaniałymi kolekcjami ikon, galeria Beksińskiego, sztuka ludowa. Sanockim twórcom brakuje jednak podstawowego zaplecza w postaci niezależnej galerii położonej w centrum miasta z dogodnym dostępem dla każdego zwiedzającego, które byłoby również miejscem spotkań przy kawie z twórcami – mam na myśli plastyków, muzyków, poetów – gdzie można byłoby promować rodzimą sztukę, wymienić wystawy z zaprzyjaźnionymi miastami partnerskimi, a tym samym promować Sanok.

J.W. Dziękuję bardzo za interesującą rozmowę.

J.J.J. I ja dziękuję, i życzę moim koleżankom i kolegom tworzącym w Sanoku dużo sukcesów i ciekawych wystaw w 2000 roku.

DODATEK KULTURALNY. Miesięcznik. Dodatek do Tygodnika Sanockiego. Redaktor naczelny – Jacek Mączka, sekretarz redakcji – Ireneusz Paternoga, redaktor – Jerzy Wojtowicz. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Stowarzyszenie Korporacja Literacka i Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Adres: 38-500 SANOK, ul. Mickiewicza 17, tel. 464-27-00, tel./fax 464-02-21.

Pismo dotowane przez Fundację Na Rzecz Rozwoju Euroregionu Karpaty.

ISSN 1232-6534

DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. IV Nr 2 (34) Sanok, 25 lutego 2000 r.

Zamiast wstępu

W numerze odnajdziemy m.in. impresję Krystyny Bandurki, kolejny fragment wspomnień Andrzeja Rutki-Rutkowskiej poświęconej premierze najnowszej sztuki Mariana Pankowskiego, wiersze Barbary

Krystyna Ruta-Rutkowska

Jasełka Pankowskiego w Teatrze Polskim

29 stycznia 2000 roku w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się prapremiera *Biwaku pod gołym niebem* Mariana Pankowskiego w reżyserii Jana Kulczyńskiego. Prapremiera, na którą autor dramatu i reżyser czekali ponad czterdzieści lat... Jan Kulczyński zainteresował się *Biwakiem* już w roku 1959. Niestety, do premiery wówczas nie doszło, o czym pewnie zdecydowały czynniki natury politycznej. No cóż, można dziś przewrotnie powiedzieć, że za ich sprawą projekt wystawienia sztuki zyskał własną historię. I że w jakiejś mierze stanowi ona część warszawskiej prapremiery. Toteż słusznie Anna Mieszkowska redagując program teatralny wykorzystala obszernie fragmenty korespondencji reżysera z autorem, rozpoczętej w r. 1959 i wznowionej po krótkiej, bo trwającej zaledwie czterdzieści lat przerwie – w r. 1999 (jak doprecyzuje Jan Kulczyński)...

Mimo wszystko nasuwa się pytanie: co tak zafascynowało reżysera w dramacie Pankowskiego, że nie zapomniał o nim przez cztery dziesięć lat; że – zmuszony do porzucenia swojego projektu w PRL-u – wrócił do niego w Polsce posierpniowej?

Biwak pod gołym niebem to pierwszy dramat Pankowskiego. Tekst nosi podtytuł „Jasełka w jedynastu scenach”, przedświadczenie – „szukanie Boga”. I prawdę mówiąc obydwa te podtytuły wydają się trafne. Utwór zawiera motywy, postacie i rekwizyty typowe dla jasełek, tradycyjnie zaczerpnięte z *Ewangelii* Marka i Łukasza. Jego szczególność polega na rozbudowaniu motywu marginalnego z perspektywy



„Teatrowanie nad świętym barszczem” – prapremiera „Theatre de l'Ancre” (1985)

Nowego Testamentu i konwencji jasełek: oto w miejsce Pokłonu Trzech Króli pojawia się luka, a po chwili – rzecz by można: zamiast – scena nocnego biwaku pod Jeruzolimą; już po spotkaniu z rodziną w szopie. Pominiecie to znamienne: pokłonu w jasełkach Pankowskiego nie ma, gdyż nie poprzedza go epifania. Jest on obecny oczywiście jako topos naszej tradycji, nasuwający się przy percepcji utworu, ale jako brak, nieobecność, negatywność. Związka, że noc biwaku wypełniona jest rozmową o metafizycznym rozczarowaniu.

Dnia poprzedniego bohaterowie znaleźli u kresu wędrówki Żydówkę z niemowlęciem i jej cokolwiek *niemrawego* męża. Żadnych oznak boskości; żadnej iluminacji. Wobec tego rodzą się podejrzenia nie tylko co do statusu oczekiwanego wydarzenia (spotkanie ze „świętą rodziną” nie przyniosło spodziewanego objawienia), ale również co do boskości jako takiej. Przed Mędrcami ze Wschodu otwiera się

otchłań metafizycznej zgryzo, którą próbują na różne sposoby „oswajać”. Melchior i Baltazar wybierają permanentne poszukiwanie Boga. Stwierdzają, że to ludzka utłomność oddziela stworzenie od Stwórcy, a nasz umysł nie potrafi rozpoznać boskości. Sensem człowieczej egzystencji pozostaje jednak nieustanna wędrówka w Jego stronę, gdyż jest On jedyną gwarancją Sensu i Prawdy. Nawet jeśli okazuje się niepoznawalny i nieosiągalny.

Kasper natomiast wybiera zniesienie samej metafizyki. Boskość uznaje za fikcję intelektualną, przez lata lepiącą z zachwyty młodocia, niespełnionych pragnień, niewiedzy i wiary. I wobec tego ogłasza „śmierć Boga”, którego miejsce zajmie myśl wolna od modlitw i od przekleństw swobodna.

Biwak pod gołym niebem nie jest jednak naiwną pochwałą racjonalizmu. Wiara w moc rozumu Kaspra zostaje tutaj ironicznie zdystansowana. Szukę wieniec dramatyczna

cd. na s. 2

Barbara Bandurka

Dla EM

Nie myśl o swoim głodzie
ale baw się
Żeby odkryć lwa śpiącego
w niebieskiej mgie
Valery Larbaud

My
pasterze wiatru
w utraconych imperiach
skrywający swój lek
pod ramieniem snu
gdy dom zapadał się po dach
w kosmatym śniegu
czy naprawdę należeliśmy do siebie?



Dla EM

Mrok dorastał powoli
a morze
wspominało
zgiadzone dawno krajobrazy
Nad ranem
piakałeś przez sen

Lato

jasność przestrzeni
późnym popołudniem
w amfiladach ogrodu
dyskretnie czuwanie
wiklinowych foteli

Jesień

nocny przymrozek
przycina krajobraz
zanim nadejdą bębny i piszczałki wiatrów
otwierające rytuał ciemności

Klucze do domów
które przeminęły
ich śmierć
w zgubionej portmonetce
Z suchą łzą rdzy
lub śniedzi
Tylko one rozstają się z nami
bez wymówek



Ani Milczarskiej

Panie
milczący pod tęczą witraży
pozwól mi zobaczyć siebie
ze wszystkich stron
kiedy stoję przed Tobą
na ścierniskach dni
na wysypisku nocy
i chociaż zwracam się do Ciebie
słowem ułomnym
pozwól mi
zgiadzić ciemność
która jest we mnie



nie szukaj pocieszenia
w domu białna
niech cię nie zwiódą
zbyteczne ceremonie
znaki ukryte
w zaniechanych słowach...

odrzuciliśmy pokusę
aby iść dalej
w pustych pokojach
najeżdźcy świętowali zwycięstwo
wytyczano na nowo
cztery strony świata
a wokół szklili się śmiech jesieni

Archeologia

zwróceni ku nam
skrzydłami pożarów
gwiazdą
ostrzoną o kamienie brodu
złotym językiem nimbów
zębem cyrylicy

jeszcze gest błaży
i nagle wspomnienie
nieotrzymanej obietnicy
ta krótka chwila
gdy gasnąca pamięć
lżejszą się zdaje być
niż fotografia
a potem
kształt bezbronny pod ciężarem gliny

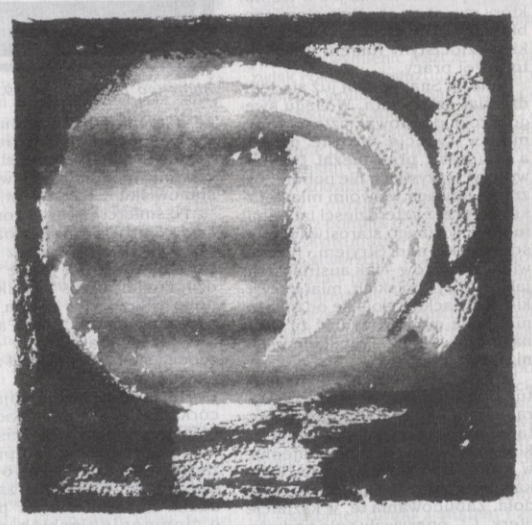
Dla EM

Trwały obrzędy nocy
i jedliśmy owoce
drzew cienistych
kładliśmy pod poduszkę
węzłki głogu
na szczęście
te same modlitwy
te same łzy

Bieszczady

Pod bagnetami ostów
wygasie paleniska
serca dzwonów
i żałośny koralik tarniny

na krawędzi strumieni
zemsta i nienawiść
bez kamieni nagrobnych
i konfesjonalów



Rysunki Barbary Bandurki

scena, rozgrywająca się pomiędzy Kaspem a żołnierzem Heroda (wysłanianego tu na „rzeź niewińców”). Prymitywny żołdak, rozszczęcony przypadkowym napotkaniem bohatera, gdy wychodzi za potrzebą z kolumny, zaczyna go kałować i zachęca do tego swoich towarzyszy. Kasper umiera pod razami żołnierzy Heroda a wraz z nim „umiera” optymizm racjonalizmu. Okazuje się, że *ratio* nie tłumaczy świata do końca ani nie stanowi w nim praw. Być może wszystkim rządzi ślepy przypadek, a historia (i ta święta, i ta świecka), okrutnie obchodzi się z egzystencją jednostki, choćby i niezwykłej...

W przedstawieniu Kulczyńskiego wszystkie te aspekty sztuki zostały nie tylko zachowane, ale i swoiście wzbogacone. Przestrzeń sceniczna – inspirowana średnio-wiecznymi masjonami, czarne kostiumy Żydów i bajecznie przepyszne stroje przybyszy ze Wschodu stwarzają aurę teatru jarmarcznego, łączącego humor z rodzajowością. Konwencję te brutalnie niweczy – by tak rzec – bydlęca koleśka; scena w której coraz bardziej rytmiczny stukot kopyt komponuje się w akordy *Gloria in excelsis Deo*. Tym silniejszy staje się kontrast między sekwencją scen „jasełkowych” a nie-jasełkowym finałem sztuki. Nocne rozważania rozczarowanych wędrowców umieszczono w przestrzeni niemal pustej; podkreślającej niejako pozaczasowy charakter ich egzystencjalnych i teologicznych refleksji. Kasper mówiąc o swoich wątpliwościach zwraca się twarzą do widowni – to widowiec (czyli wszyscy) stają się zatem potencjalnymi adwersarzami w dyskusji o istocie boskości...

Finał widowiska wznaga antyjaselkowe przesłanie sztuki, przewrotnie wykorzystując do tego mansjonową (a więc genetycznie misteryjną) scenę. Oto na pierwszym planie widzimy zabijanego przez żołdaków Kaspę, w głębi zaś – w mansjonie – oddającego się rozpuciu Heroda. Obraz komponuje się niemal w kształt gotyckiego tryptyku. Znaczenia konstytuujące się dzięki niemu są jednak zdecydowanie niegotyckie a nawet antygotyckie. Ironicznie zdystansowana zostaje naturalność jasełkowego pojmowania „świętej historii” i istoty człowieka...

Przedstawienie w Teatrze Polskim to bez wątpienia ważne wydarzenie i dla Autora, i dla jego sztuki, która na deskach teatralnych odsłania swoją imponującą widowiskowość oraz znaczeniowe bogactwo. Tym bardziej, że spektakl zrobiono nie tylko profesjonalnie, ale też z prawdziwą pasją. Może to

czterdzieści lat reżyserskiego oczekiwania uczyniły go tak przekonującym?...

Dr Krystyna Rula-Rutkowska, teoretyk dramatu, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Warszawskiego.

WYDARZENIA

Matragona na scenie

22 stycznia w Sanockim Domu Kultury wystąpiła ze swoim nowym programem Orkiestra Jednej Góry



Orkiestra Jednej Góry Matragona. Fot. Z. Nater

Matragona. Stylistycznie nowy repertuar jest kontynuacją poprzednich dokonań zespołu. Nową jakość dodało muzyce Matragony wykorzystanie gitary elektrycznej, tworzącej swoiste pejzaże dźwiękowe w kontekście bogatego akustycznego instrumentarium. Gościem koncertu był zespół wokalny Soul. Duże uznanie dla Adama Gromka, który zadbał o scenografię i opracowanie plastyczne koncertu.

Teatr w Sanoku

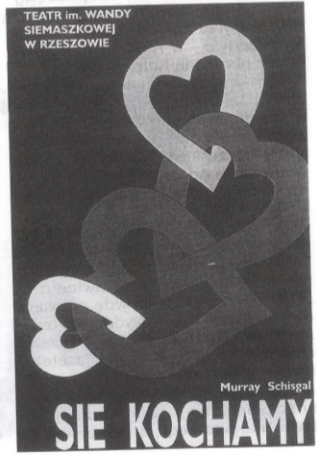
30 stycznia wystąpił na scenie Sanockiego Domu Kultury Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie z ogólnopolską premierą sztuki pt. „Sie Kochamy” Murraya Schisgala w reżyserii Roberta Glińskiego. Reżyser zaadaptował sztukę do warunków polskich zmieniając nazwiska bohaterów i wplatając w tekst polskie piosenki. „Sie Kochamy” to satyryczna opowieść o ludzkiej naturze skłonnej do próżniactwa, pogoni za sławą i bogactwem. Autor inscenizacji Robert Gliński jest uzna-

nym reżyserem filmowym („Niedzielne Igraszki”, „Wszystko co najważniejsze”, „Matka swojej matki”).

Koncert Kwartetów

11 lutego w Kościele O.O. Franciszkanów wystąpiły kwartety: Camera-ta i Le Stagioni wykonując Kwartet F-dur op.18 nr 1 L. van Beethovena oraz Oktet Smyczkowy Es-dur op. 20 F. Mendelssohna. Kwartet Camera-ta dokonał wielu nagrań płytowych i radiowych, spotykających się z bardzo dużym uznaniem krytyki i honorowanych wieloma wyróżnieniami i nagrodami.

oprac. Ireneusz Paternoża



Dwieście dwadzieścia dwa kilometry od wodospadów Iguazu w Argentynie znajdują się ruiny misji San Ignacio Mini, która była wyrazicielem woli i pragnień tamtejszego społeczeństwa założonego przez Towarzystwo Jezusowe (Compania de Jesús, czyli Jezuitów).

Teraz na powierzchni około dziesięciu hektarów znajdują się szczątki imponującej świątyni wybudowanej przez Indian, resztki wspaniałego portalu, zakrystii, reflektarza Ojców, kolumn, rozległego rynku i domów Indian. Śmierć tej „republiki” nadeszła w formie dekretu pewnego dnia 1768 roku i dzieło zostało przetrwane, a potem pochłonięte przez puszcze, aby po latach pojawić się jako kamienne pamiątki, świadectwo ludzkiego braku odpowiedzialności i konsekwencji oraz działalności polityki, ale też tych, którzy tę „republikę” indyjską stworzyli. Ten rejon Argentyny jest szczególnie ważny dla Polaków.

Do tego samego stanu (Misiones) w roku 1897 przybyli pierwsi polscy osadnicy, pochodzący przeważnie z Galicji, zakładając osiedla Polana, Wanda, Lanusse. Była to pierwsza grupa, złożona z czternastu rodzin polskich i ukraińskich, która zatrzymała się w miejscowości Apostoles i Azara. Każda rodzina otrzymała od argentyńskiego rządu gospodarstwo i niezbędny sprzęt. Opiekował się nimi znany z wielkiego serca gubernator Juan José Lanusse. Osadnicy nie mieli łatwego życia. Inny klimat, język, obyczaje, sposoby uprawiania tutejszej czerwonej ziemi. Plagi różnych zwierząt i owadów, zwłaszcza niszczących zasiewy wielkich mrówek. Bywało, że polscy emigranci musieli dokonywać w ciągu roku czterech zasiewów, po kłeskach zadanych przez te owady. Wiele też przecierpieli karząc dziewczycia puszcze oraz znosząc brak życzliwości od zadomowionych w sąsiedztwie od lat emigrantów, zwłaszcza włoskich i hiszpańskich, którzy mieli „za złe” przybycie nowych osiedleńców z północnej Europy, szykanując ich, oczerniając przed władzami, a nawet napadając. Zmuszony takim ich postępowaniem gubernator Lanusse udał się osobiście do miejscowości nadanych polskim osiedleńcom.

Oto, co napisał w sprawozdaniu: „Spotkałem się z około pięciuset osobami, dorosłymi, starcami i dziećmi. Wszyscy są dobrymi chrześcijanami, ludźmi mało wy-magającymi, spokojnymi i praco-

Tadeusz Taworski

Z Galicji do Argentyny

witymi. Dbają o swoje zwierzęta, są oszczędni, lecz chętnie inwestują w zakup nowych. Policja twierdzi, że nie ma z nimi kłopotów, nawet jeśli nadużywają alkoholu, nie zapominają o szacunku należnym ich autorytetowi. Dzieci posyłają do państwowych szkół i już dużo z nich, nawet dorosłych, nie-żle posługuje się językiem hiszpańskim, czasem też guarani. Mało spotyka się przestępstw. Ich



Tadeusz Taworski

morale jest wysokie, kobiety są schludne, wychodzą wcześniej za mąż i od czasu ich przybycia znacznie wzrosła ilość narodzin dzieci. Byłoby dobrze rozszerzyć to osadnictwo na inne regiony kraju.” Podziwiał również wybudowaną na początku osiedlenia się polskich osadników drewnianą kaplicę, z dachem krytym słomianą strzechą. Fotografia tej kaplicy, imienia Piotra i Pawła, znajduje się w muzeum w Apostoles. Liczne i podobne w treści były doniesienia prasy argentyńskiej („Tribuna” 1902 r., „Revista Eclesiástica del Arzobispado de Bs. As.” 1911 r., wywiad Federico Vogt „La colonización Polaca en Misiones” 1922 r. i wiele innych). W tym okresie przyjechało jeszcze 1600 kolonistów-emigrantów z Polski, którzy osiedlili się na tych terenach. Administratorem i ich opiekunem został Polak, pan Białostocki, prawa ręka pana Lanusse.

Administracja kolonii czyniła niewiarygodne wysiłki, by przygotować się na przyjęcie tak wielkiej liczby ludzi. Zasiadali osadnicy włączyli się do wysiłków administracji państwowej. Jeden z mieszkańców, Fernando Sanchez, użyczył swego baraku, który pomieścił ponad dwieście osób do czasu, kiedy każda z rodzin wybuduje swój własny dom. Reszta zajęli się sąsiedzi, zasiadli już osadnicy polscy i ukraińscy, przyjmując pod swój dach trzy, a nawet cztery rodziny. Pod koniec lipca 1990 roku przybyła cała karawana Polaków, eskortowana dla bezpieczeństwa przez argentyńską żandarmerię. Niestety, po kilku dniach okazało się, że kilka osób zachorowało na tyfus plamisty. Wśród przybyłych najbardziej świarli i zasłużeńi byli Szychowscy z trojgiem dzieci. Osiedlili się i wybudowali w Apostoles, gdzie po latach tworzyli już dużą społeczność. Dwóch wnuków zostało ministrami rolnictwa i opieki o kolonii. Wybudowali pierwszą nowoczesną polską szkołę nazwaną Republica de Polonia. Inny z potomków Szychowskich, Juan (Jan), zbudował na wzór niemiecki pierwszą lokarnię w Argentynie. Obecnie znajduje się ona w muzeum powstałym w 1997 r. w założonym przez Szychowskich miasteczku o nazwie Cachuera. Zbudował też pierwszą elektrownię i młyn wodny, ujarzmiając rzekę Chimiray.

Można by wymienić jeszcze dużo nazwisk Polaków zasłużonych dla Arg. Kaplica Capilla de la Santa Cruz de los Milagros (Kaplica Świętego Krzyża od Cudów) została wybudowana wspólnie przez wiernych narodowości polskiej (z parafii św. Piotra i Pawła) i ukraińskiej (parafia Świętej Trójcy – obrządku bizantyjskiego). Również pomnik poświęcony pierwszemu kolonistom z roku 1897 został stworzony przez potomków arystokraty polskiego pochodzenia pana Tarnowskiego, a zaprojektowany przez wnuka Franciszka i Anny Andrejczuk, również Franciszka i jego żony Jadwigi. Dziś potomkowie pierwszych polskich osadników żyją w dobrobycie. Ci, co pozostali rolnikami, uprawiają drzewa tungowe, cytrusowe, a przede wszystkim krzewy yerba mate, „indyjskiej” herbaty, którą parzy się w tykwie, a potem ciągnie gorący wywar przy pomocy bombilli – srebrnej rurki z sitkiem i złotym ustnikiem.

Andrzej Strzelecki

Na wojnie – jak na wojnie

Rozdział I Granica

Antoni Snapik flegmatycznie rwał drewno, nie zwracając zupełnie uwagi na otoczenie. Rozpięty stary, podarty kożuszek to unosił się i marszczył na jego plecach, to znów – wyglądony – opadał w miarę ruchu ramion unoszących siekiere. Szeroko rozstawione nogi, obute w pomarszczone, juchtowe buty, tkwiły krzepko w symplicy śniegu, uginając się lekko w kolanach, gdy zamach siekiery musiał być większy i siła uderzenia potężniejsza przy napotkaniu sękacza. Wówczas wydawał z siebie ciężkie stęknienie: „uch”, a w ułamek sekundy po nim następował trzask pękającej szczapy jodłowej. Ruchy rabiącego były powolne, odmierzone, równe i wydawało się, że Snapik rąbie grubą jedlinę bez najmniejszego wysiłku, ot tak – dla zabawy. Zachodzące słońce oświetlało jego szeroką, czerstwą twarz, kosmyki siwych włosów wystających spod wytartej czarnej, barankowej czapy, szerokie pierśniska i plecy, potężne ramiona i dłonie, obejmujące stylisko siekiery, podobne do poskręconych korzeni jodły czy świerka. Reszta postaci tkwiła już w cieniu, który rzucał na obejście słońmioblasy dach chałupy. Ostrze siekiery złościsty łukiem znaczyło tor swej pracy.

Antoni Snapik miał już siedemdziesiąt cztery lata. W ciągu swego życia pochował cztery żony, miał w świecie mrowie dzieci, a wnuczka i prawnuczka tyle, że wylczyć wszystkich nie potrafił. Był znaną powagą w swoim miasteczku, bo przez czterdzieści lat pełnił funkcję wóznego starostwa w mieście Turka nad Stryjem. Przeżył wielu starostów – tak austriackich, jak później i polskich, miał wszystkie austriackie i polskie odznaczenia, jakie mogli otrzymać za wianą i uczciwą służbę funkcjonariusz niższego stopnia.

Na południowym skraju miasta, tuż pod linią lasów, posiadał starą, słomą i kawałkami blachy krytą, chałupę. Przylegały do niej jakieś przybudówki, mała stajenka, w której porykiwała krowa i gdały kury, oraz walcą się już stodoła. Zabudowania te, w kształcie litery „C”, opasywały całe podwórko ze studnią o długim żurawiu.

Snapik przeżył tu całe swoje życie. Wyrwano go z jego sadyby tylko raz, gdy „narokował” do służby wojskowej w armii austriackiej. Było to dawno, jeszcze przed pierwszą wojną światową. Przy tłumieniu jakichś rozruchów na pograniczu Bośni i Hercegowiny, Snapik gorliwie stanął w obronie praworządności i cesarza; został nawet odznaczony, i to po ukończeniu służby utorowało mu drogę do kariery urzędniczej, mimo



Autor (po prawej), rok 1939.

że z pisaniem i czytaniem, na samym początku, było trochę „na bakier”. Został wóznym starostwa, otrzymał mundur i tak tkwił na tym stanowisku dziesiątki lat.

Po śmierci czwartej żony został sam. Chciał się nawet ożenić po raz piąty, ale proboszcz turczański stanowczo na to się nie zgodził. Ponieważ zaś Snapik był głęboko wierzący, a osoba księdza była dlań niemal takim autorytetem jak osoba starosty – przeto zgodził się i zrezygnował ze stanu małżeńskiego.

Mieszkał ze swoją najmłodszą córką Kasią, która prowadziła mu całe gospodarstwo. Kasia była średniego wzrostu, korpulentna, zamasztyła dziewczyną o pucyto-watej twarzy, małym zadartym nosku napiętowanym piegami, o ciemnoniebieskich oczach, lekko skośnych, pełnych iskierek

życia i radości, włosach szatynowych o odcieniach miedzi, splatanych w warkocz, który misternie skręcony – jak mała słomiana niecka do wypiekania chleba – okrywał jej potylicę.

Podczas gdy stary Snapik był raczej ponury i małomówny, patrzący trochę spode łba na wszystkich i na wszystko, o tyle Kasia była jego zaprzeczeniem. Wesoła, uśmiechnięta, rozgadana albo rozspiewana, wносиła ogromnie dużo pogody i radości do tego, nad wyraz skromnego, na samym końcu miasteczka położonego, domostwa. Pasjonowała się książkami, które dosłownie pochłaniała w wolnych od zajęć gospodarskich chwilach, marzyła o oglądaniu filmów, sztuk teatralnych; chciała się uczyć, aby zosłać kimś. Skromny stan emerytalny byleżo wóznego niweczył, oczywiście, te marzenia – pozostawały jej więc tylko książki, przenoszące ją w inny świat i pozwalające żyć po wielokroć.

Właśnie teraz, zaczerwieniona z wysiłku, niosła przez podwórze spory baniak dymiący ziemniaków, ugotowanych dla swin. Jej zgrabne nogi, ubrane w grube, ciemnozielone pończochy z włóczki i domowe trepy, z gracją i lekko posuwały się po wąskiej, wydeptanej w śniegu ścieżce, biegnącej od domu do stajni i chlewika.

Patrzyłem na jej małe pięty i zgrabne, mimo grubej pończochy, nogi, i z żalem myślałem, że długie wieczory spędzane razem, w czasie których systematycznie, jak tylko umiałem, wykladałem jej historię literatury polskiej – skończyła się raz na zawsze i że już nigdy Kasi nie zobaczę. Znałem ją zaledwie kilka tygodni, a przecież żyłem się z tą dziewczyną ogromnie.

Wsparty na kijałkach narciarskich czekałem na Mielkę, aż przypnie narty i będzie gotowy do drogi. Marudził okropnie, dociągał ramię, coś tam jeszcze dopasowywał, po kilka razy wbił kwadratowy nos buta narciarskiego w baki nart i znowu go wyciągał. Sprawdzał elastyczność desek, słowem – wystawiał moją cierpliwość na wielką próbę.

Chciałem jak najszybciej wyjść i być z dala od tego domu i tych dwojga ludzi. Ciągle bałem się, że z czymś się zdradzimy, że nas przejrzą i odkryją naszą tajemnicę.

Z satysfakcją udostępniamy Czytelnikom „Dodatku” fragment jeszcze nie ogłoszonych drukiem, wielotomowych wspomnień Andrzeja Strzeleckiego.

Nasza Europa

Reinheim

Teatr

11 i 12 lutego wystąpił w Reinheim Teatr Improwizacji „TaTwort”. Teatr nietypowy, gdyż aktorzy improwizują kolejne sceny wg życzeń publiczności. Teatr TaTwort prezentuje niepowtarzalny humor słowny i sytuacyjny, a talent komiczny poszczególnych aktorów gwarantował dobrą rozrywkę publiczności zgromadzonej w Centrum Kultury Reinheim.

Wystawa

W roku 2000 Reinheim świętuje swoje 700-lecie. Jedną z imprez rocznicowych jest wystawa „Sztuka ziemi Rheinheim”, która 6 lutego została otwarta przez burmistrza Karla Hartmanna. Wystawa przedstawia prace siedmiu artystów z Hesji, Rheinland-Pfalz, Nadrenii-Westfalii oraz Austrii. W maju odbędą się tygodniowe warsztaty artystyczne, tematycznie związane z wystawą i poświęcone tworzeniu w glinie.

O Białorusi

„Inna Białoruś” jest zbiorem tekstów prezentujących spektrum białoruskiej myśli intelektualnej. Zamieszczone eseje podzielone są wg tematyki, którą poruszają, a jest nią historia, filozofia kultury, socjologia, politologia, prawo, ekonomia i publicystyka. Ich autorzy są ludźmi stojącymi w światopoglądowej opozycji wobec obecnej oficjalnej polityki Białorusi. Jak czytamy we wstępie: „Redaktorzy próbowali zebrać w jednej publikacji wypowiedzi tych intelektualistów białoruskich, którzy znajdują się po stronie innej niż władza (...) (Autorzy) w różny sposób oceniają to, co się na Białorusi dzieje. Istotą problemu, zdaniem niektórych, jest mentalność narodu białoruskiego, według innych – niedorozwój elit, albo też brak możliwości wyboru.” Publikacja ta zapoznając polskiego czytelnika z niezależną myślą białoruską w trudnym dla tego kraju okresie pozwala mieć nadzieję, iż naród ten nie utraci jeszcze swojej historycznej szansy.

Wydawca: Centrum Stosunków Międzynarodowych.
Wybór tekstów: Alena Stralkowa i Siergiej Ausiannik.
Warszawa 1999.

Nasi w Humenném

W partnerskim mieście Humenné w Słowacji gościli zespoły Sanockiego Domu Kultury: Formacja Tańca Towarzystwa „Flamenco” oraz grupa wokalna „Soul”. Słowacy zgotowali Sanoczanom gorące przyjęcie. Owocem kilkudniowego tournée po Słowacji było zaproszenie „Flamenco” na występy do Ura-nowa, a także na doroczny Turniej Tańca Towarzystwa Par, który w listopadzie odbędzie się w Humenném.

Zahoroda

Zahoroda – to kwartalnik Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej redagowany przez zespół redakcyjny z pomocą autorów-korespondentów. W ostatnim numerze znajdziemy kalendarium urodzin najważniejszych postaci kultury łemkowskiej, wiersze oraz reprodukcje historycznych kalendarzy łemkowskich od 1913 roku.



Wystawa w Muzeum Historycznym

11 lutego w Muzeum Historycznym w Sanoku nastąpiło otwarcie wystawy Gabrieli Morawetz, artystki mieszkającej na stałe w Paryżu. Wystawa trwać będzie do 5 marca br. Gabriela Morawetz jest absolwentką ASP w Krakowie. W latach 70-tych wyjechała do Wenezueli, by w końcu osiedlić się na stałe w Paryżu. Wystawa w Muzeum Historycznym jest kolejną z cyklu ekspozycji pod wspólnym tytułem „Sąd ostateczny” prezentowanych w grudniu ub. roku w Warszawie.

oprac. Ireneusz Paternoga

Chłodnym okiem

Magia liczb

Mija powoli fascynacja rokiem dwutysięcznym jako przełomowym momentem dziejów, datą graniczną, początkiem nowego milenia... i nie wiem czego jeszcze, tyle o tej dacie powiedziano bzdur i nieprawdy. Tymczasem ani nie skończyło się jeszcze drugie tysiąclecie, ani też nie rozpoczęło trzecie, mimo zapewnień polityków z prezydentem na czele. Sporo tylko na tej dacie zarobili dziennikarze, a jeszcze więcej specjaliści od reklamy, dla których pożywką jest ludzka naiwność.

Prawdziwy, ale w wymiarze czasu, a nie ostateczności koniec tysiąclecia, a wraz z nim wiek XX przypadnie w noc sylwestrową za niecałe jedenaście miesięcy. Tej samej nocy rozpocznie się trzecie milenio, a z nim wiek XXI.

Czy coś się wtedy stanie? Raczej nie, jeśli tylko kłótnie z znaczących polityków nie puszcza nerwy. Więcej będzie zapewne sztucznych ogni, rozbitych butelek po szampanie i stosów śmieci – nierozłącznych atrybutów rozstawiania się ze starym i witania nowego roku. A poza tym? Tak samo trzeba będzie wstać rano do pracy, posyłać dzieci do szkoły, karmić psa, kota, sprzątać mieszkanie, usuwać z obejścia zwalę śniegu... Nie nastąpi żaden komputerowy kataklizm, który miesiąc temu miał nas pozbawić wody, prądu i ogrzewania. Nikt z nas nie zdejmie ciężaru egzystencji, ani nie zlagodzi trudu istnienia.

Mimo to ludzie dalej ulegać będą czarowi dwójki z dwoma zerami i jedynką. Przyzwyczała ich do tego europejska cywilizacja, która zna rozmaite sposoby wprowadzania nas w stan iluzji, takie jak wiara w postęp, oświecenie czy rewolucję. Jedną z bardziej niewinnych metod jest magia liczb. Starożytny myśliciel nazwał ją „wprowadzaniem w błąd duszy i zwodzeniem wyobraźni”. Od jego śmierci minęło już dwa i pół tysiąca lat, a my w dalszym ciągu woli-my mistyfikować rzeczywistość aniżeli brać ją taką jaka jest.

Jan Skoczyński